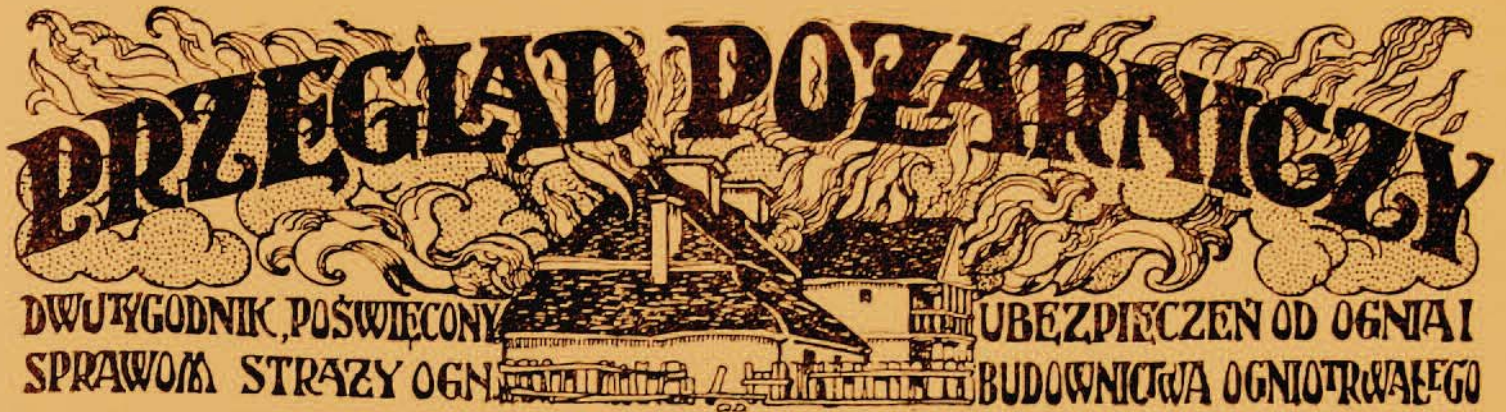




# przegląd pożarniczy



Nr. 21/22

Warszawa, dnia 29 listopada 1918 r.

Rok IV.

## Odezwa.

*Druhowie! Ideał zbiorowej duszy narodu, od kilku pokoleń deptany przez ciemiężców sąsiadów, iść się w całej pełni... Chwila zaiste wielka!*

*Po wiekowym ucisku, przepojonym strumieniami krwi najlepszych synów Ojczyzny, po czteroletnich krwawych zapasach całego świata staje się sprawiedliwości zadość, a z oparów mrocznych i krwawych wylania się męczeńska Polska, by dziejom ludzkości na wieki świecić przykładem, iż krzywda bez zadośćuczynienia pozostać nie może.*

*Pomni na naszą wiekową Gólgotę, stajemy w obliczu narodzin własnego mocarstwa, nierozszarpani na duchu i ciele, lecz zasobni w doświadczenie, pełni wiary w przyszłość i powiązani jedną zbiorową duszą narodu całego.*

*Do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha. Orężny wstanie bujiec nasz — Duch będzie nam hetmanit.*

*Do Was, Druhowie, zrzeszonych w Związku pod hasłem: „W jedności siła”, odwołujemy się o poparcie budowy państwa, boć Związek o 20 tysięcy członków jednym cętnem uderzać musi.*

*Świadomość momentu dziejowego przeniknie i w Wasze karne szeregi, a każdy z Was myślą i czynem przyłoży się do dźwignięcia gmachu własnego.*

*Kłaść tamę zamętowi, jaki w tym momencie uroczystym powstać może, wydobywać przedewszystkiem na jaw pierwiastki dobra narodowego, chętnie przytem służyć pomocą naczelnej władzy państwowej, poddając się jej rozkazom, baczyć wreszcie na każdej placówce obywatelskiej, izby fundament, pod świątynię narodową kładziony mocną, sprawną i świadomą dłonią, nie miał szczerb i rysów—to wszystko stanowi szczytne zadanie Waszej, Druhowie, służby publicznej, izby społeczeństwu nie zbrakło w tej chwili przełomowej jednostek, wyżej ponad swary partyjne stojących...*





Nasza okładka:

Okładka „Przeglądu Pożarniczego” z listopada 1918 r. z odezwą Związku Floriańskiego

### Niepodległa

- 12 Zanim przyszła Niepodległa
- 16 Zabór rosyjski: od strażaków do żołnierzy
- 21 Zabór austriacki: możliwość rozwoju
- 24 Wielkopolska: opór w obronie polskości
- 27 Śląsk i Pomorze: nieustanna walka
- 32 Żołnierz i wierna siostrzyca armii

### Sprawy ochotników

- 34 Równolotka Niepodległej

### Rozpoznawanie zagrożeń

- 37 SAFEDAM – system XXI wieku

Zdrowie

- 40 Otwarci na pomoc

### Technika

- 44 Kontrola nad poduszką

### Historia i tradycje

- 48 Na patriotyczną nutę
- 50 Ostatnia taka straż
- 52 Sztandary strażackie sprzed 1918 r.

### Stałe pozycje

- 5 Przegląd wydarzeń
- 53 Służba i wiara
- 54 Przegląd prasy zagranicznej
- 55 [www.poz@rnictwo](mailto:www.poz@rnictwo)
- 55 Warto przeczytać
- 55 Straż na znaczkach



12

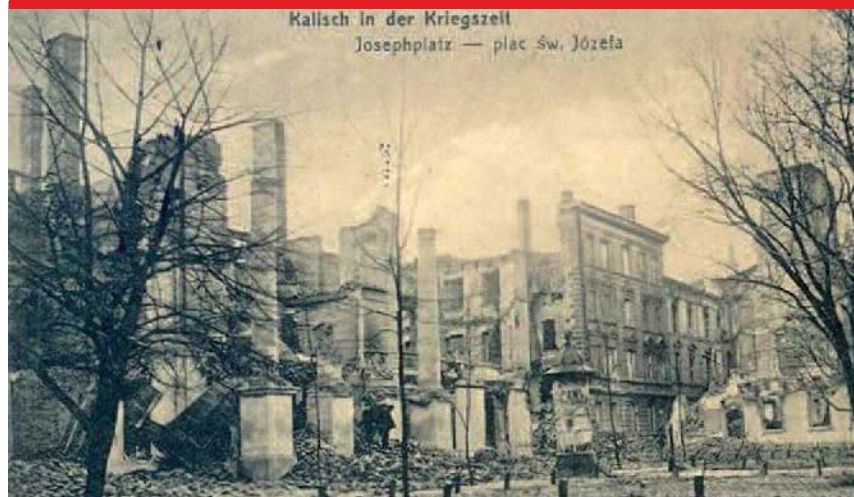
Niepodległa



Tryby wielkiej historii

16

Niepodległa



Jedna Polska

44

Technika



Ostrożnie z poduszką powietrzną



Komendant Główny  
Państwowej Straży Pożarnej

Szanowni Funkcjonariusze,  
Pracownicy Cywilni Państwowej Straży Pożarnej,  
Drodzy Druhowie Ochotniczych Straży Pożarnych!

W tym roku obchodzimy 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. To najważniejsze polskie święto narodowe, związane z odzyskaniem w 1918 roku wolności przez nasz kraj. To wydarzenie dla nas, Polaków, wiąże się z wieloma emocjami. Po 123 latach zaborów, braku wolności powstało znowu niezależne Państwo Polskie, które powróciło zarówno na mapę Europy, jak i świata. Podczas tych wielu lat oczekiwania, w ciągu których kolejne pokolenia Polaków daremnie wypatrywały własnej państwowości, w polskich domach przekazywano dzieciom i młodzieży pamięć o wolnej Ojczyźnie oraz przywiązanie do niej, modlono się o odzyskanie suwerenności.

Dzień 11 listopada wspomnianego 1918 roku był przełomowym momentem nie tylko w dziejach Europy, ale przede wszystkim w dziejach Polski. Dzień ten był zarazem pierwszym dniem niepodległości dla naszego kraju. To niezwykle święto, a coroczne obchody Narodowego Dnia Niepodległości stanowią dla nas wspaniałą lekcję patriotyzmu. Ten szczególny moment skłania do refleksji na temat miłości i przywiązania do Ojczyzny. Niezmiernie ważna jest dla nas, Polaków, świadomość naszej historii, z jednej strony tak bolesnej, obciążonej ludzką krwią i cierpieniem, a z drugiej ukazującej piękną bohaterską postawę, dającą dowody umiłowania Ojczyzny. W godnym i osobistym przeżyciu tego Święta pomaga nam udział w licznych uroczystościach.

Pamiętajmy, że Święto Niepodległości przypomina nam o odzyskaniu niezależności, wyraża naszą radość z tego, że potrafiliśmy wyrwać się z niewoli. Uroczyste obchody tego święta to wyraz naszego szacunku, umiłowania i oddania własnemu krajowi i narodowi. Uczcijmy to zatem wspólnie, potwierdzając nasz patriotyzm i solidarność międzypokoleniową.

Dlatego też nie szczędźmy wysiłku podejmowanego na rzecz bezpieczeństwa naszego społeczeństwa, które jest siłą dalszego rozwoju państwa. Odzyskana niepodległość nie jest nam dana raz na zawsze i trzeba o tym zawsze pamiętać. Należy analizować pojawiające się zagrożenia na rzecz suwerenności państwa i przyjmować postawę dla dobra ogółu. Podejmowane inicjatywy w zakresie kompetencji zarówno Państwowej Straży Pożarnej, ochotniczych straży pożarnych, jak i innych podmiotów realizujących zadania ratownicze są przykładem poszanowania idei i dorobku naszych przodków na rzecz utworzenia silnej, niepodległej i suwerennej Ojczyzny. Niech ich postawa i oddanie służą nam zawsze za przykład do ciągłej troski o losy i przyszłość naszej polskiej ziemi.

*Suski*

gen. brygadier Leszek SUSKI

Warszawa, 11 listopada 2018 r.

**WYDAWCA**

Komendant Główny PSP

**REDAKCJA**00-463 Warszawa, ul. Podchorążych 38  
tel. 22 523 33 06, faks 22 523 33 05  
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl**ZESPÓŁ REDAKCYJNY**Redaktor naczelny: mł. bryg. Anna ŁAŃDUCH  
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99,  
alanduch@kgpsp.gov.pl  
Sekretarz redakcji: Anna SOBÓTKA  
tel. 22 523 34 27 lub tel. MSWiA 534-27,  
asobotka@kgpsp.gov.pl  
mł. asp. Tomasz BANACZKOWSKI  
tel. 22 523 33 98 lub tel. MSWiA 533-98,  
tbanaczkowski@kgpsp.gov.pl  
Administracja i reklama: Dariusz KUBEL  
tel. 22 523 33 06 lub tel. MSWiA 533-06,  
pp@kgpsp.gov.pl  
Korekta: Dorota KRAWCZAK**RADA REDAKCYJNA**Przewodniczący: gen. brygadier Leszek SUSKI  
Członkowie:  
st. bryg. Paweł FRĄTCZAK  
st. bryg. w st. spocz. Krzysztof KOCIOŁEK  
nadbryg. Adam CZAJKA  
st. bryg. Mariusz MOJEK**PRENUMERATA**Cena prenumeraty na 2018 r.:  
rocznej – 60 zł, w tym 5% VAT,  
półrocznej – 30 zł, w tym 5% VAT.  
Formularz zamówienia i szczegóły dotyczące  
prenumeraty można znaleźć na  
[www.ppoz.pl](http://www.ppoz.pl) w zakładce *Prenumerata***REKLAMA**Szczegółowych informacji o cenach  
i o rozmiarach modułów reklamowych  
w „Przeglądzie Pożarniczym”  
udzielamy telefonicznie  
pod numerem 22 523 33 06  
oraz na stronie [www.ppoz.pl](http://www.ppoz.pl)Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redakcji tekstów  
oraz zmiany ich tytułów. Prosimy o nadsyłanie materiałów  
w wersji elektronicznej. Redakcja nie odpowiada za treść  
ogłoszeń oraz reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych.**SKŁAD I DRUK:**Zakłady Graficzne TAURUS Roszkowscy Sp. z o.o.  
Kazimierów, ul. Zastawie 12, 05-074 Halinów  
Nakład: 7300 egz.

Po 123 latach niewoli 11 listopada 2018 r. nasz kraj odzyskał wolność.  
W tym roku obchodzimy setną rocznicę tego wydarzenia.

Ta okoliczność to okazja do wielu uroczystości, a także wglądu w naszą historię. Odzyskanie niepodległości było wynikiem zbiegu wydarzeń politycznych i wieloletnich starań kilku pokoleń Polaków, również strażaków. A trzeba przyznać, że zarówno w latach I wojny światowej, jak i po niej, gdy trwały walki o kształt terytorialny naszego państwa i utrzymanie jego niepodległości, straż pożarna okazała wielkie zaangażowanie w sprawę naszego bytu narodowego. Wydawać by się więc mogło, że zagadnienie udziału strażaków w walkach o niepodległość kraju powinno mieć już bogate odzwierciedlenie w literaturze historycznej. Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie inna – do dziś nie mamy obszerniejszych opracowań mu poświęconych.

W tym numerze nieco wypełniamy tę lukę. Opisujemy niemałe zaangażowanie straży pożarnych, a także konkretnych strażaków, w walkę o przywrócenie polskiej państwowości na terenach objętych zaborami, oddając im należne miejsce w historii. Tę wiedzę powinien mieć każdy strażak, bo świadomość historii buduje nasze nastawienie do teraźniejszości i przyszłości. A uzupełnieniem całości jest artykuł o tle historyczno-politycznym, na jakim dokonywał się powrót Polski na mapę świata.

Kontynuując wątki patriotyczno-historyczne, warto przeczytać tekst o Muzeum Hymnu Narodowego w Będminie na Kaszubach. Wizyta w nim to najlepszy sposób, by dowiedzieć się czegoś więcej o „Mazurku Dąbrowskiego” i jego twórcy – Józefie Wybickim.

Z tematów pozahistorycznych polecamy artykuł o stanowisku do kontrolowanego wyładowywania poduszek powietrznych. Idea jego wykonania zrodziła się wśród strażaków z JRG Wschowa – z potrzeby poznania, co się dzieje przy wystrzeleniu poduszki powietrznej w samochodzie podczas zdarzenia i czym może to grozić. Strażacy muszą mieć bowiem świadomość, że wyładowanie poduszek może nastąpić także w fazie działań ratowniczych, a to wymaga zachowania szczególnej ostrożności w trakcie wykonywania czynności wewnątrz pojazdów.

Zapraszamy do lektury!



## Piknik niepodległościowy

W dniu 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości na terenie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów odbył się Piknik Rodzinny, któremu przyświecało hasło „Bądźmy razem pod białą-czerwoną flagą”.

Na odwiedzających czekało wiele atrakcji, m.in.: pokazy Wojska Polskiego i służb podległych MSWiA, zawody sportowe, obiad polowy, koncert oraz liczne atrakcje dla dzieci i młodzieży. – Dziękuję za to, że przybyliście do Kancelarii

*Premiera, by razem z nami świętować to najpiękniejsze święto – święto niepodległości. (...) W państwie, które ma swoją spójność, rodzi się największa wartość i siła, którą trzeba wykorzystać dla budowy Polski na następne 100 lat*

– powiedział premier Mateusz Morawiecki.

Państwowa Straż Pożarna jak zawsze wzięła udział w wydarzeniu, przygotowując szereg atrakcji dla odwiedzających. Na stanowisku informacyjnym dostępne były materiały promocyjne i edukacyjne.

Funkcjonariusze udzielali informacji na temat obowiązujących przepisów dotyczących zagadnień przeciwpożarowych.

Zaprezentowano pojazdy i sprzęt ratowniczy. Można było zobaczyć ciężki i średni samochód ratowniczo-gaśniczy Scania. Dodatkowo został wystawiony sprzęt, którym dysponuje specjalistyczna grupa poszukiwawczo-ratownicza. Poza tym na stanowisku przeprowadzane były cyklicznie pokazy wyszkolenia psa ratowniczego. Prezentowany był również samochód specjalny Ford Transit, służący do przewozu sprzętu i psów na teren prowadzenia działań ratowniczych.

Odbył się również pokaz ratownictwa medycznego. Przed namiotem zaprezentowano sprzęt wykorzystywany podczas udzielania kwalifikowanej pierwszej pomocy oraz fantomy, które odwiedzający mogli wykorzystać, nabywając lub rozwijając umiejętności w zakresie udzielania pierwszej pomocy, w szczególności przeprowadzania resuscytacji krążeniowo-oddechowej.



fol. Renata Golly / KG PSP

## Czuwanie nad Niepodległą

Nad bezpieczeństwem uroczystości 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości czuwało łącznie 3425 ratowników (762 pojazdy): 595 strażaków PSP (181 pojazdów) oraz 2830 druhów OSP (581 pojazdów).

Komendant główny PSP decyzją nr 61 z dnia 7 listopada 2018 r. powołał sztab, którego zadaniem było m.in. koordynowanie zabezpieczenia przez siły i środki krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego uroczystości związanych z obchodami 100-lecia odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą Polską na terenie kraju, w szczególności uroczystości odbywających się w stolicy.

W obiektach, w których zaplanowano imprezy, przeprowadzone zostały czynności kontrolno-rozpoznawcze, służące sprawdzeniu w nich stanu ochrony przeciwpożarowej oraz sporządzeniu kart charakterystyki poszczególnych obiektów i terenów.

W ramach zabezpieczenia m. st. Warszawy o 94 strażaków zwiększone zostały obsady osobowe warszawskich jednostek ratowniczo-gaśniczych. Do działań przygotowane były również wszystkie specjalistyczne grupy i sekcje na terenie Warszawy. W gotowości pozostawała Mazowiecka Brygada Odwodowa.

Podczas zabezpieczania operacji miejskiej w Warszawie odnotowano łącznie trzy zdarzenia, w tym dwa niewielkie pożary, do których likwidacji użyte zostały siły i środki PSP. Działają osiem dwuosobowych patroli pieszych PSP, strażacy z patroli udzielili kwalifikowanej pierwszej pomocy jednemu uczestnikowi uroczystości.

Stanowisko Kierowania KG PSP prowadziło stały monitoring obchodów Święta Niepodległości w całym kraju – od 9 do 11 listopada jednostki ochrony przeciwpożarowej zabezpieczały 287 uroczystości.

W tym czasie odnotowano cztery interwencje jednostek PSP i OSP: po wypadku bryczki konnej (Cisie, woj. śląskie), zasłabnięciu dwóch osób podczas obchodów w sali domu kultury (Lubawka, woj. dolnośląskie), a także udzielenie kwalifikowanej pierwszej pomocy jednej osobie (Leżajsk, woj. podkarpackie oraz Nowy Dwór Gdański, woj. pomorskie).



fol. Paweł Sorokosz / KM PSP Warszawa

## Grali dla Niepodległej

W hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4 w Augustowie w dniach 8-9 listopada zorganizowany został Międzynarodowy Turniej Strażaków w Piłce Siatkowej. Zawody odbywały się pod hasłem „Gramy dla Niepodległej”, dla uczczenia 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Patronat honorowy nad turniejem objął minister spraw wewnętrznych i administracji oraz burmistrz miasta Augustów. W zmaganiach wzięło udział osiem zespołów,

reprezentujących strażaków z Bułgarii, Łotwy, Polski (drużyna PSP województwa podlaskiego oraz krajowa, która zdobyła tytuł mistrzowski), Policję (drużyny: krajowa i województwa podlaskiego), Straż Graniczną oraz Wojsko Polskie.

Podczas uroczystego zakończenia turnieju nagrody i wyróżnienia wręczyli

podlaski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Jarosław Wendt oraz burmistrz Augustowa Wojciech Walulik.



foto. Marcin Janowski / KW PSP Białystok

## Dąb na cześć Jana Pawła II

Na terenie Komendy Głównej PSP odbył się apel z okazji posadzenia dębu upamiętniającego pontyfikat papieża Jana Pawła II. Tym sposobem uczczono 100-lecie niepodległości Polski oraz 40. rocznicę wyboru Polaka na Stolicę Piotrową. Jak zaznaczył komendant

główny gen. brygadier Leszek Suski, *sadzenie dębów papieskich w różnych miejscach Polski jest hołdem złożonym św. Janowi Pawłowi II (...) i naszym poprzednikom, dla których zawsze najważniejsze było dobro Ojczyzny i jej obywateli. To wszystko sprawia, że w tych dniach pamięć o historii jest dla nas tak bardzo żywa i obecna.*

Drugim elementem uroczystości było wręczenie decyzji personalnych powierzenia obowiązków oraz mianowania lub powołania na wyższe stanowiska służbowe czternastu funkcjonariuszom Komendy Głównej PSP, komend wojewódzkich, powiatowych, szkół pożarniczych i Szkoły

Główniej Służby Pożarniczej.

Symbolicznego posadzenia dębu dokonał gość honorowy uroczystości, sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński oraz komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski.

Jak podkreślił minister Jarosław Zieliński, uczczone zostały dwa ważne jubileusze związane z losami naszej ojczyzny – papież Polak odegrał bowiem niezwykle istotną rolę w odzyskaniu w czasach już współczesnych pełnej niepodległości Polski. – *Ile razy będziecie patrzeć na ten dąb, przywołajcie w pamięci osobę Jana Pawła II i jego dzieło, to, co uczynił dla świata i Ojczyzny. Bądźcie jak to drzewo – silni, trwali, mocni – zarówno w służbie, jak i w życiu osobistym* – podkreślił minister.

AS



foto. Tomasz Banachowski

## Biegacze w Créteil

Dużym sukcesem polskich strażaków zakończył się Międzynarodowy Przelajowy Bieg Strażaków, który odbył się 17 listopada w miejscowości Créteil pod Paryżem.

W 37. edycji zawodów wystartowało prawie 500 strażaków z całej Europy, wśród nich sześciuosobowa reprezentacja Państwowej Straży Pożarnej.

Polscy strażacy poradzili sobie znakomicie, w komplecie meldując się na mecie w pierwszej dziesiątce. Najlepszy spośród naszych reprezentantów był mł. asp. Bartłomiej Przedwojewski (KM PSP Wrocław), który stanął na drugim stopniu podium.

A oto miejsca pozostałych reprezentantów Polski w klasyfikacji generalnej:

5. – st. kpt. Andrzej Szpunar, KM PSP Rzeszów – zajął trzecie miejsce w klasyfikacji zawodników międzynarodowych,
6. – asp. Seweryn Pogocki, KW PSP Łódź,
8. – str. Łukasz Ludkiewicz, KP PSP Zgorzelec,
9. – asp. Maciej Dawidziuk, KM PSP Jelenia Góra,
10. – asp. Tomasz Musiał, KM PSP Leszno.

Tak wyśmienite wyniki indywidualne dały polskiej reprezentacji bezapelacyjne zwycięstwo w nieoficjalnej klasyfikacji drużynowej zawodów.



foto. Szymon Ławecki / KG PSP



# Strażacka Niepodległa 1918

Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach uczciło 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości cyklem wydarzeń kulturalnych i naukowych, które zorganizowano 11 października. Złożyła się na nie konferencja naukowa oraz otwarcie kilku nowych wystaw – w różnej formie przedstawiały one historyczne tło wydarzeń 1918 r. oraz dokonania strażaków na polu walki o odrodzenie ojczyzny. Wystąpienia historyków, m.in. dr hab. prof. UJK Urszuli Oettingen czy dr. hab. Macieja Marcina Fica, nakreśliły

fot. Anna Sobótka (2)



obraz sytuacji politycznej, społecznej i gospodarczej w trzech zaborach w przededniu I wojny światowej i w jej trakcie.

Przede wszystkim analizowano udział strażaków z Królestwa Polskiego, Śląska, Pomorza, Wielkopolski i Galicji w odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Prelegenci tej części konferencji, wśród nich prof. dr hab. Tadeusz Olejnik, przedstawili najważniejsze dokonania ochotniczych straży pożarnych, zarówno w działalności służącej podtrzymaniu patriotyzmu – społecznej czy kulturalnej, jak i w walce z bronią w rękę. Uczestnicy konferencji mogli poznać dzieje ruchu pożarniczego w poszczególnych zaborach i trudności, z którymi się zmagali, a także jego wkład w podtrzymanie tożsamości narodowej i odrodzenie ojczyzny.

Kolejna sesja była poświęcona społeczeństwu polskiemu w okresie zmagania o odzyskanie państwowości i świadectwom jego zaangażowania w tę sprawę w ówczesnej prasie czy ikonografii. Prelegenci podjęli m.in. tematy patriotyczno-literackich odezwow ruchu pożarniczego, motywów narodowych w strażackich dokumentach ikonograficznych czy działalności Bolesława Chomicza, również piśmienniczej, której celem było budowanie postawy

odpowiedzialności za byt narodowy. Warto wspomnieć, że w przerwach między wystąpieniami publiczność miała okazję wysłuchać utworów patriotycznych w wykonaniu orkiestry Kopalni Węgla Kamiennego Mysłowice-Wesoła.

Z konferencją powiązane było ściśle ważne wydarzenie kulturalne – otwarcie nowych wystaw w Centralnym Muzeum Pożarnictwa. Ekspozycja „Strażacka Niepodległa 1918” za pośrednictwem świadectw materialnych udowodniała główną tezę konferencji – o wielkim zaangażowaniu strażaków w walkę o wolną ojczyznę. Na wystawie znalazły się ciekawe eksponaty, takie jak strażacki mundur polowy (zabór rosyjski), hełmy skórzane (zabór austriacki), strażackie szable (zabór pruski), zdobyczne karabiny używane przez strażaków w walce czy pulmotor – prarespirator. Nie zabrakło pocztówek patriotycznych, a także propagandowych wydawanych przez zaborców, banknotów, medali i odznaczeń. Odmienne warunki rozwoju ruchu strażackiego w trzech zaborach w przystępny sposób opisywały plansze wzbogacone zdjęciami i mapami.

Wątek dramatycznych losów Polaków po powstaniu styczniowym rozwinęła wystawa kopii dziewięciu grafik z cyklu „Polonia” autorstwa Artura Grottgera. Wybitny twórca z wielką ekspresją oddał tragedię walczących o wolną ojczyznę i ludności cywilnej dotkniętej surowymi represjami.

Sentymentalną podróż w świat polskiej techniki strażackiej okresu PRL-u zaferowała odwiedzającym wystawa „Od czego zaczęli nasi ojcowie. Samochody strażackie produkcji polskiej z II połowy XX w.”. Oglądając ekspozycję, można poczuć się jak w dawnym garażu jednostki ratowniczo-gaśniczej z lekkimi, średnimi, ciężkimi pojazdami gaśniczymi i specjalistycznymi marki Jelcz, Star czy Żuk, wyprodukowanymi w Polsce.

Ostatnia wystawa otwarta podczas obchodów 100-lecia

niepodległości w CMP prezentuje wyjątkową kolekcję około 2 tys. figurek historycznych, należąca do Grzegorza Kamińskiego, nauczyciela i pasjonata dziejów Polski, który część modeli wykonał samodzielnie. Odwiedzający mogli obejrzeć postacie królów, żołnierzy i dowódców w miniaturze, ale także całe sceny bitew czy powstań, również związane z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Wśród figurek nie zabrakło odwzorowań osobistości z kręgu historii pożarnictwa – np. Józefa Tuliszkowskiego.

Konferencja naukowa oraz ekspozycje poszerzyły wiedzę odwiedzających o wyjątkowym dla wszystkich Polaków 1918 r. Pozwoliły uczcić ten szczególny jubileusz odzyskania przez Polskę niepodległości i poświęcić temu epokowemu wydarzeniu chwilę refleksji.



AS

## Zadbajmy o bezpieczeństwo

Podczas ostatniego sezonu grzewczego jednostki straży pożarnej w związku z emisją tlenku węgla interweniowały ponad 4 tys. razy (w tym sezonie już 343). Tlenkiem węgla zatruto się 2,6 tys. osób (w tym już 149), a 71 osób zmarło (w tym sezonie – trzy osoby). Głównym powodem zatruc w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych.

**O**becność czadu w pomieszczeniu pomoże wykryć czujka tlenku węgla. Urządzenie to nie jest drogie, a prawidłowo zainstalowane może uratować nam życie. Emitując głośny sygnał dźwiękowy, ostrzeże przed niebezpieczeństwem.

– Czad to niebezpieczny zabójca, potrafi przyjść niezauważalnie i być bardzo groźny. Policja nie jest w stanie go zidentyfikować, złapać i ukarać. Przed czadem trzeba bronić się świadomością, edukacją i wiedzą – powiedział wiceminister Jarosław Zieliński, inaugurując kolejną edycję społecznej akcji informacyjnej „Czad i ogień”.

W inauguracji, która miała miejsce 30 października, wziął udział gen. brygadier Leszek Suski, komendant główny PSP.

Celem akcji realizowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji przy współudziale Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej jest zwiększenie świadomości przyczyn i skutków pożarów oraz zatruc tlenkiem węgla. Do akcji włączyło się m.in.

Polskie Radio. Jego słuchacze w ramach konkursów towarzyszących audycjom z udziałem ekspertów z zakresu pożarnictwa będą mogli wygrać czujniki czadu i dymu. Urządzenia zostaną przekazane również beneficjentom Programu „Razem bezpieczniej” im. Władysława Stasiaka na lata 2018-2020, którzy realizują projekty skierowane w szczególności do seniorów.

W ramach akcji na terenie całego kraju zorganizowane zostaną spotkania ze specjalistami z Państwowej Straży Pożarnej, podczas których poruszone zostaną tematy związane z pożarami i zatruciami tlenkiem węgla.



fol. MSWiA

## Chronimy środowisko

**T**egoroczna edycja Międzynarodowych Targów Ochrony Środowiska POL-ECO SYSTEM w Poznaniu trwała od 23 do 25 października. Wśród wystawców nie mogło zabraknąć Komendy Wojewódzkiej PSP w Poznaniu i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa – Oddział Wielkopolski, którzy przygotowali wiele interesujących i efektownych przedsięwzięć. W pierwszym dniu targów odbył się briefing prasowy poświęcony ogólnopolskiej kampanii społecznej Państwowej Straży Pożarnej pt. „Czujka na straży

Twojego bezpieczeństwa”. Wielkopolski komendant wojewódzki PSP bryg. Andrzej Bartkowiak przedstawił zebrany dziennikarzom założenia kampanii oraz statystyki związane z zagrożeniami sezonu zimowego. Strażacy zaprezentowali również najnowszy model – kolejny z serii – multimedialnego symulatora zagrożeń pożarowych domu jednorodzinnego, rozbudowany o moduł „Woda – Las”. Będzie on służył strażakom z Komendy Powiatowej PSP w Międzychodzie do edukacji pożarowej i ekologicznej.

Uczestnicy konferencji mogli obejrzeć także dynamiczny pokaz ratownictwa na gazociągach z wykorzystaniem zasobów firmy Gaz-System oraz Państwowej Straży Pożarnej. Szczególnym elementem pokazu były działania robota chemiczno-ekologicznego IBIS z JRG 6 KM PSP w Poznaniu.

Przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej obecni byli także w tzw. EkoSferze, gdzie można było obejrzeć



fol. Lucyna Rudzińska



# Nowe lokum w Gryficach

Uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę nowej siedziby Komendy Powiatowej PSP i Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Gryficach odbyła się 19 października. Wziął w niej udział minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński oraz komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski.

Dzięki środkom z rezerwy celowej i Programu modernizacji służb mundurowych możliwe stało się zrealizowanie planów przygotowanych jeszcze w 2008 r. Szacunkowy całkowity koszt nowej inwestycji wynosi 12 mln 851 tys. zł. Do 2020 r. powstanie kompleks o powierzchni użytkowej ponad 1300 m<sup>2</sup>. W jego skład wejdą obiekty dla jednostki ratowniczo-gaśniczej, pomieszczenia gospodarcze, część przeznaczona dla powiatowych struktur zarządzania kryzysowego, wspinalnia i bieżnia do szkolenia strażaków. Ponadto na realizację inwestycji w ramach Programu modernizacji zostały przesunięte dodatkowe środki w wysokości 2 mln 700 tys. zł.

wystawę fotograficzną poświęconą akcji gaszenia przez polskich strażaków pożarów lasów w Szwecji i wysłuchać prowadzonych przez nich prelekcji.

Zaraz po zakończeniu targów POL-ECOSYSTEM, od 26 do 28 października, na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich odbyła się wystawa pojazdów zabytkowych RETRO MOTOR SHOW. Tegoroczna edycja targów poświęcona była jubileuszowi 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości i 100. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

Odwiedzający targi mieli możliwość obejrzenia kolekcji modeli pojazdów strażackich Mateusza Biernackiego – pasjonata straży pożarnej, walczącego z nieuleczalną chorobą, który pomimo choroby walczy nie o siebie, lecz o większe mieszkanie dla swoich rodziców. Zorganizowano w tym celu zbiórkę finansową, która przyniosła 1634,74 zł. Kwota ta została przekazana rodzinie.

Alicja Borucka

W ramach Programu formacji podległe MSWiA otrzymają w latach 2017-2020 łącznie niemal 9,2 mld złotych. Pieniądze te są wykorzystywane na rozbudowę i modernizację infrastruktury, podwyżki wynagrodzeń oraz zakupy nowoczesnego sprzętu. – *Chcę was zapewnić, że program modernizacji to nie jest ostatnie słowo, które powiedzieliśmy. Będziemy szukać*



fol. Katarzyna Kretkiewicz / KP PSP Gryfice

*dodatkowych środków – zapewnił szef MSWiA.*

## Porozumienie z PKBWL

Komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski oraz przewodniczący Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych Andrzej Lewandowski podpisali porozumienie w sprawie współdziałania jednostek organizacyjnych Państwowej Straży Pożarnej i zespołów badawczych Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych.

W porozumieniu zawartym w siedzibie Komendy Głównej PSP 24 października został określony zakres współpracy obu stron po zaistnieniu wypadku lotniczego, zarówno na miejscu zdarzenia, jak

i po zakończeniu działań, oraz zakres uprawnień członków Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych i funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, wynikających ze specyfiki prowadzonych działań.

Zgodnie z porozumieniem bieżąca współpraca Państwowej Straży Pożarnej z Państwową Komisją Badania Wypadków Lotniczych będzie obejmowała także wymianę doświadczeń związanych ze specyfiką postępowania w czasie tego rodzaju zdarzeń oraz prowadzeniem procesu badania i dochodzenia ich przyczyn.



fol. Leszek Piekarski / KG PSP

## Już są! Konkursy kalendarzowe PSP 2019

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej – szef Obrony Cywilnej Kraju gen. brygadier Leszek Suski ogłasza cztery konkursy kalendarzowe dla dzieci i młodzieży – informacje na ich temat zamieszczone są na odwrocie kalendarza plakatowego PSP na 2019 r.

W tym roku zapraszamy do udziału w następujących konkursach:

1. Indywidualny konkurs internetowy dla tych, którzy lubią surfować w sieci. Skierowany jest do uczniów klas I-V, można zaangażować do niego również rodziców lub opiekunów. Ten konkurs będzie aktywny w marcu, tak więc macie jeszcze chwilę!

2. Klasowy konkurs na scenariusz gry terenowej – do udziału zapraszamy całą klasę (IV-VIII oraz gimnazja). To świetny pomysł na zaangażowanie przez zabawę wszystkich uczniów oraz nauczyciela. W napisaniu scenariusza gry terenowej liczą się wszystkie pomysły i głosy, to praca w zespole oraz możliwość przetestowania gry, którą stworzycie.

3. Indywidualny konkurs plastyczny – projekt kartki bożonarodzeniowej lub wielkanocnej pt. „Kartka od strażaków”.

Jesteś uczniem klas I-VI, lubisz rysować, szkicować, masz zdolności plastyczne? – ten konkurs jest właśnie dla Ciebie. Stwórz kartkę okolicznościową, którą chciałbyś dostać od strażaka. Jakie elementy powinny się na niej znaleźć? Postawisz na klasykę i minimalizm, czy bogactwo szczegółów?

4. Klasowy konkurs na spot filmowy „Pożar w szkole – znam zasady bezpiecznej ewakuacji”. To drugi z konkursów dla całej klasy (IV-VIII oraz gimnazja). Możecie poczuć się aktorami, scenarzystami, operatorami kamer, a może ktoś z Was stworzy własną muzykę?

Celem wszystkich konkursów jest popularyzacja wśród dzieci i młodzieży wiedzy na temat szeroko pojętego bezpieczeństwa, zachowań na wypadek zagrożenia oraz zdobytej wiedzy o straży pożarnej w Polsce.

Termin składania prac konkursowych upływa 26 kwietnia 2019 r. Wyłonienie zwycięzców nastąpi do 15 maja 2019 r., a informacja o laureatach zamieszczona zostanie do 20 maja 2019 r. na stronie internetowej [www.straz.gov.pl](http://www.straz.gov.pl), w mediach społecznościowych oraz w czerwcowym numerze naszego czasopisma.

Nagrody w postaci symbolicznych zaproszeń na wycieczki oraz nagrody rzeczowe zostaną wręczone przez

przedstawicieli Państwowej Straży Pożarnej w szkołach laureatów podczas uroczystego zakończenia roku szkolnego 2019/2020.

Informacje oraz regulaminy konkursów zamieszczone są na stronie internetowej [www.straz.gov.pl](http://www.straz.gov.pl) w zakładce Aktualności – Konkursy organizowane przez KG PSP – Kalendarzowe.

Zachęcamy Was do udziału!



## Odznaczeni bohaterowie

Strażacy zasłużeni w ratowaniu życia ludzkiego i mienia otrzymali z rąk prezydenta Andrzeja Dudy odznaczenia państwowe. Uroczystość odbyła się 21 listopada w Sali Kolumnowej Pałacu Prezydenckiego.

Krzyż Zasługi za Dzielność otrzymał st. kpt. Paweł Kasperek (KM PSP Lublin) – uratował

mężczyznę spod gruzów podczas katastrofy budowlanej starej kamienicy.

Medale „Za Ofiarność i Odwagę” otrzymali:

- st. sekc. Łukasz Jakimiec (KP PSP Kołobrzeg) – uratował życie mężczyźnie rannemu w wypadku,
- mł. ogn. Marcin

Strózik (KP PSP Nowa Sól) – uratował życie tonącemu dziecku,

▪ st. ogn. Andrzej Ząbek (KM PSP Legnica) – uratował tonących: matkę i dziecko,

▪ druż. OSP w Licheniu Starym Adrian Ziółkowski – uratował życie tonącemu mężczyźnie.

Prezydent Andrzej Duda, wręczając odznaczenia zasłużonym w ratowaniu życia i mienia, mówił: – *Dopóki człowiek gotów jest bezinteresownie rzucić się na pomoc drugiemu człowiekowi, nawet ryzykując życie, to znaczy, że są ludzie zdolni tworzyć wspólnotę. To jest właśnie największe poświęcenie – nieść bezinteresowną pomoc drugiemu, często z narażeniem życia.*

Prezydent podziękował odznaczonym za postawę bohaterstwa, niezłomności i wielkiej odwagi.



fol. MSWiA



# Bezpieczniej w Dolnośląskiem

We Wrocławiu otwarto Centrum Zarządzania Bezpieczeństwem Województwa Dolnośląskiego oraz nową siedzibę Komendy Wojewódzkiej PSP.

**W** uroczystości, która odbyła się 7 listopada, wzięli udział liczni zaproszeni goście, na czele z wojewodą dolnośląskim Pawłem Hreniakiem. Wśród przybyłych byli m.in. przedstawiciele zaprzyjaźnionych służb i instytucji województwa dolnośląskiego, komendanci miejscy i powiatowi PSP, a także komendanci dolnośląskiej PSP i strażacy ZEIRP RP. Aktu poświęcenia nowo

Wojewoda dolnośląski odczytał list skierowany do uczestników uroczystości przez prezesa Rady Ministrów RP Mateusza Morawieckiego. Premier, gratulując oddania do użytku tej tak ważnej dla bezpieczeństwa Dolnoślązaków inwestycji, wskazał na jej znaczenie dla sprawnego powiadamiania, zarządzania kryzysowego, a w konsekwencji skutecznego

przeciwdziałania zagrożeniom.

Kompleks strażackich obiektów przy ul. Borowskiej we Wrocławiu, na bazie którego powstało Centrum, jest jednym z symboli zarówno przedwojennego, jak i współczesnego Wrocławia.

Przed II wojną światową mieściła się tu niemiecka straż pożarna. Po kapitulacji Festung Breslau obiekty strażnicy, które

szczęśliwie ocalały z wojennej pożogi, przejęli polscy strażacy. Od 1975 r. w kompleksie mieści się siedziba Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, a także JRG 9, wyspecjalizowana w ratownictwie wysokościowym. Tu także znajduje się siedziba Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP.

Powstałe centrum spełnia najwyższe standardy. W jednym miejscu mieszczą się wszystkie ogniwa warunkujące zespolenie służb działających w zakresie zarządzania kryzysowego i ratownictwa: Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego z Wojewódzkim Zespołem Zarządzania Kryzysowego, Centrum Powiadamiania Ratunkowego oraz Stanowisko Kierowania Komendanta Wojewódzkiego PSP.

W ramach całej inwestycji, której koszt wyniósł ponad 31 mln zł, przeprowadzono prace modernizacyjne oraz wzniesiono od podstaw budynek dolnośląskiej Komendy Wojewódzkiej PSP. Pierwszy beton pod jej budowę wylano 21 sierpnia 2014 r. Nowa siedziba Komendy koresponduje z zabytkową ośmiokondygnacyjną wieżą – wspinalnią i budynkiem pamiętającymi czasy przedwojenne.

LL



fol. Lech Lewandowski

oddanych obiektów dokonali metropolita wrocławski abp Józef Kupny oraz kapelan dolnośląskich strażaków ks. Artur Szela.

## Augustowski sztandar

**U**roczyste nadanie sztandaru Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Augustowie nastąpiło 18 listopada na Rynku Zygmunta Augusta. Został on ufundowany przez Społeczny Komitet Fundacji Sztandaru z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Wydarzenie to poprzedzone było nabożeństwem w bazylice p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Augustowie, odprawionym przez ks. Wojciecha Jabłońskiego – kapelana augustowskich strażaków oraz ks. kpt. Wojciecha Ejsmonta – wojewódzkiego kapelana strażaków.

Uroczysty apel rozpoczął się złożeniem meldunku wiceministrowi spraw wewnętrznych i administracji, posłowi na Sejm RP Jarosławowi Zielińskiemu, który dokonał przeglądu i powitania pododdziałów PSP i OSP.

Zaproszonych gości oraz strażaków powitał komendant powiatowy PSP w Augustowie st. bryg. Leszek Krzyżewski. Skierował on wyrazy wdzięczności do wszystkich fundatorów, dziękując za hojność i życzliwość przy realizacji przedsięwzięcia. Wręczenie sztandaru zostało poprzedzone wbiciem pamiątkowych gwoździ przez gości honorowych oraz

poświęceniem sztandaru. Wręczenia dokonał sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Jarosław Zieliński.

Udział w uroczystości wzięli ponadto: komendant główny PSP gen. brygadier Leszek Suski, podlaski komendant wojewódzki PSP nadbryg. Jarosław Wendt oraz strażacy z województwa podlaskiego.



fol. Marek Bućko / KP PSP Augustów



PAWEŁ ROCHAŁA

# Zanim przyszła Niepodległa

Jesienią 1918 r. w wyniku największego w dziejach powstania zbrojnego Polska odzyskała niepodległość, co znalazło symbol w dacie 11 listopada. Trzy zabory połączyły się w jeden kraj. Dołączyły do niego jeszcze istotne połacie terenu, które zachowały polskość, mimo że nie wchodziły w skład polskiego terytorium państwowego od średniowiecza.

Tak to wygląda w dwóch zdaniach. Nic jednak nie przedstawiało się tak prosto. Odrodzenie Polski było procesem skomplikowanym, a ściślej wiązało się z dziejami Wielkiej Wojny, zwanej potem I wojną światową.

## Wielka Wojna

W II połowie XIX w. państwo pruskie stoczyło kilka wojen, dzięki czemu zjednoczyło większość ziem niemieckich. To dało podstawę do odrodzenia się cesarstwa, a w ślad za tym narodziło się przekonanie Niemców, że zwycięska wojna jest najlepszym sposobem na wszelkie kryzysy.

Pruskie porządki gwarantowały ogólnopaństwowy ład, gospodarka rozwijała się świetnie, nauka również, kwitło życie kulturalne, więc w nowym cesarstwie nie było tendencji odśrodkowych. Niemiecka gospodarka rozwijałaby się jeszcze świetniej, gdyby nie ograniczenia w dostępie do surowców i do rynków zbytu. Niemcy zapragnęli więc posiadania kolonii, dających jedno i drugie. To zaś oznaczało nieuchronną rywalizację z Francją i z Wielką Brytanią. Kraj przystąpił do wszechstronnych zbrojeń.

W międzyczasie wydarzyło się kilka wojen w rejonie Bałkanów. Najpierw Grecja, Serbia, Rumunia i Bułgaria pokonały Turcję. Potem pierwsze trzy kraje Bułgarię. Później

Serbia chciała rzucić wyzwanie Austro-Węgrom.

W polityce doszło do kilku przetasowań. Niemcy, Austro-Węgry i Turcja stworzyły silny sojusz. Odpowiedzią na to był sojusz Wielkiej Brytanii, Francji i Rosji. Rosja miała Bałkany za własną strefę wpływów i popierała Serbię (nadal popiera). Niemcy pragnęły wojny. Turcy – zemsty. Serbia – Bośni. Kilka krajów Europy Środkowej, jak Polska – samodzielności.

Lont podpalony został na Bałkanach. 28 czerwca 1914 r. Gavrilo Princip (Serb) zastrzelił w Sarajewie (Bośnia) arcyksięcia au-

striackiego Franciszka Ferdynanda. Austro-Węgry, mocno wspierane przez Niemców, wystosowały wobec Serbii wielopunktowe ultimatum. Ultimatum zostało odrzucone tylko w jednym punkcie, ale to wystarczyło, by rozpoczęła się lawina mobilizacji w krajach będących za i przeciw. W ciągu kilkunastu dni wszystkie mocarstwa Europy i sprzymierzone z nimi państwa zmobilizowały swoje armie i zaczęły się spotykać na polach bitew, w nadziei, że wojna skończy się bardzo szybko.

Okazało się, że Rosja może odgrywać rolę mocarstwa tylko wobec Austro-Węgier, bo



Świętowanie niepodległości w Warszawie w 1918 r.

fot. domena publiczna (9)



już wobec Niemców, mimo początkowych sukcesów – nie. Ci zaś byli na tyle pewni siebie, że postanowili wygrać wojnę na dwóch frontach naraz. Zadali klęskę Rosjanom w Prusach Wschodnich, ale we Francji utknęli w wojnie okopowej.

Tak stała się faktem wielka wojna narodów, której pragnął wieszcz Adam Mickiewicz jako zbawienia dla Polski. Z wielkim dla niej dramatem.

W 1914 r. front przesunął się dwa razy w pasie szerokim na 150 km, przez całą wysokość Polski, mniej więcej między liniami południków, wyznaczonymi przez miasta Łódź i Warszawa. Walki te kosztowały każdą ze stron konfliktu około 200 tys. zabitych i rannych. W tych kampaniach wzięli udział między innymi żołnierze Legionów Polskich, uformowanych przez Józefa Piłsudskiego pod austriackim dowództwem i patronatem.

W maju 1915 r. Niemcy wspólnie z Austriakami przeprowadzili operację zaczepną, która przeszła do historii jako bitwa pod Gorlicami, a w istocie była początkiem ogromnej ofensywy, zaskakując swymi daleko siężnymi skutkami nie tylko zwyciężonych, ale i zwycięzców. Rosjanie oddali całą Galicję. Wkrótce zaczęła się ewakuacja rosyjskich instytucji cywilnych, a w ślad za nimi wojsk z centralnej Polski. Latem 1915 r. Niemcy i Austriacy zajęli cały obszar Królestwa Kongresowego (czyli ziem zaboru rosyjskiego).

Mimo tych sukcesów Niemcy stanęły na granicy wydolności. Potrzeba było, by młodzi Polacy z byłej Kongresówki zechcieli przystępować do Polnische Wehrmacht, a ich rodzice chętniej oddawać kontyngenty żywnościowe – każdy opór w tym zakresie odciągałby z frontu niezbędne tam jednostki niemieckie. Już nie łaskawe skinienia, ale życzliwe ukłony w stronę Polaków stały się koniecznością. Ukłony te uczyniły najbardziej koronowane głowy.

5 listopada 1916 r., podsumowując swoją konferencję w Pszczynie na Śląsku, cesarze Niemiec i Austro-Węgier ogłosili uroczyste, że zamierzają wskrzesić polską państwowość. Nowi okupanci sporo zyskiwali, pozwalając na poszerzenie swobód obywatelskich oraz na funkcjonowanie instytucji. 6 grudnia 1916 r. utworzyli Tymczasową Radę Stanu – quasi-niezależny polski rząd, znajdujący się pod nadzorem reprezentantów okupantów. Po poważnych wahaniach kilku polskich polityków zgodziło się na tę formę, jak sami uważali – kolabora-

cji, jako szansę, by uzyskać choć szcztątkową samorządność i wyrwać od nowego okupanta jak największą polskość. Warto wiedzieć, że powołane przy tej okazji instytucje współzarządzające, jak Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych czy Związek Floriański, na czele których stał Bolesław Chomicz, były nastawione propolsko w sposób jawny, następnie działały już w wolnej Polsce z pożytkiem dla kraju.

Tak minął 1916 r., który Niemcy i Austriacy przetrwali, ponosząc wielkie straty, ale wzajem zadając

nie mniejsze. We Włoszech powiodła się wreszcie austriacka ofensywa, wspierana siłami Niemiec. Niemieckie okręty podwodne topiły coraz więcej statków angielskich, więc nad wyspami brytyjskimi pojawiło się widmo głodu. Prócz tego angielskie miasta odwiedzały wielkie sterowce i samoloty, zrzucając bomby nawet na Londyn. Państwa centralne znów były silne. W związku z tym z początkiem 1917 r. władze niemieckie zaostrzyły kurs wobec Polaków. Postanowiono poddać woli zaborców Legiony Polskie, włączając je do Polnische Wehrmacht. W lipcu 1917 r. żołnierze Legionów postawiono przed koniecznością złożenia przysięgi, w której rocie umieszczono dwa sformułowania budzące już nawet niechęć, a opór: słowa o wierności przyszłemu królowi polskiemu oraz wiernym braterstwie broni z wojskami Niemiec i Austro-Węgier oraz państw z nimi sprzymierzonych. Józef Piłsudski takiej przysięgi nie złożył, a w ślad za nim postąpili żołnierze I i III brygady. Internowano ich w kilku miejscach, głównie w obozach w Beniaminowie i Szczypiornie. Piłsudskiego aresztowano w nocy z 21 na 22 lipca, a następnie osadzono w twierdzy w Magdeburgu. Żołnierze II brygady Legionów, dowodzonej przez Józefa Hallera, przeważnie złożyli przysięgę i wkrótce zostali wysłani na front wschodni.

Mimo tych zawirowań proces polskiej samorządności postępował według norm prawnych ustalonych wcześniej. Rozwinięto szkolnictwo podstawowe, reaktywowano w Warszawie Politechnikę i Uniwersytet, po-

wstało Muzeum Narodowe. Na polu ochrony przeciwpożarowej działano z niespotykaną wcześniej swobodą i z całkiem sporym rozmachem. Józef Tuliszowski, jako komendant Warszawskiej Straży Ogniowej, imponował Niemcom odwagą. Bolesław Chomicz z każdym miesiącem zyskiwał na autorytecie, również pośród okupantów pruskich – i to na tyle, że podjął starania dyplomatyczne o wywiezienie do Rosji majątek podległej sobie instytucji ubezpieczeniowej. Sprawę odzyskania pieniędzy z Rosji uczynił nawet jednym z punktów rozmów pokojowych niemiecko-rosyjskich. Doszło do nich, gdyż Rosja wpadła w poważny kryzys.

Z początkiem 1918 r. stało się jasne, że Rosja, wstrząsana wewnętrznymi sprawami, jest już pokonana – w lutym 1917 r. wybuchła w niej rewolucja lutowa, przez co car stracił władzę, a Rosja stała się republiką. Nie trwało to długo, bo nowy rząd Kiereńskiego nie podpisał rozejmu z Niemcami, a nawet próbował przejść do działań ofensywnych, choć wojsko już nie chciało wojować. Żeby uniknąć jakichkolwiek problemów ze stojącym co prawda na glinianych nogach, ale zawsze kolosem, Niemcy postanowili pogłębić rosyjski kryzys. W tajnej operacji przywieźli ze Szwajcarii na teren Rosji Włodzimierza Lenina wraz z jego żoną. Wkrótce Lenin stanął na czele kolejnej rewolucji, zwanej z racji kalendarza rosyjskiego (juliańskiego) październikową, ale według europejskiej miary czasu wystrzał z krążownika Aurora nastąpił nocą z 6 na 7 listopada 1917 r. Za sprawą rewolucji zdeponowany już wcześniej car stracił



Granice państw zaborczych w 1914 r., granice Polski w 1922 r.





Józef Tuliszowski (1867-1939)



Bolesław Chomicz (1878-1959)



Józef Piłsudski (1867-1935)



Roman Dmowski (1864-19

życie, a Rosja pogrążyła się w chaosie wojny domowej, mającej postać biblijnego końca świata. Niemcy mogli być spokojni o swoją wschodnią flankę frontu – Lenin, jak tylko objął choć częściową władzę, natychmiast zawarł z Niemcami pokój, by pod hasłami dyktatury proletariatu, rozprawić się z „burżujami i kułakami”, co oznaczało po prostu fizyczną likwidację ludzi mających jakikolwiek majątek na własność albo będących pracodawcami.

Na tle tych wydarzeń źle zaczęła się przedstawiać sprawa obietnic państwowotwórczych poczynionych Polakom przez cesarzy Niemiec i Austrii. Stany Zjednoczone Ameryki przystąpiły do wojny 6 kwietnia 1917 r. po stronie Anglii i Francji, rozkręcając na jej rzecz cały swój potencjał przemysłowy i ludnościowy. Zanosilo się na to, że w 1918 r. na froncie zachodnim pojawią się miliony żołnierzy amerykańskich. Niemcom i Austriakom spieszyło się z tego powodu, potrzebowali natychmiastowego wsparcia mas ludności wdzięcznej im za cokolwiek. Polacy, jako już niepotrzebny czynnik antyrosyjski, stracili rację bytu. Wobec tego nowi okupanci rozbudzali na zajętych ziemiach dążenia „niepodległościowe” Litwinów, Białorusinów i Ukraińców – tym ostatnim utworzyli państwo kosztem polskich ziem. Z tego powodu w połowie lutego 1918 r. na stronę rosyjską przeszła część żołnierzy Polnische Wehrmacht, dowodzonych przez Józefa Hallera.

Niemcy wygasili front wschodni, by zabrać stamtąd wojska na zachód. Ale żadne przerzuty wojsk niemieckich i austriackich z frontu wschodniego na zachodni nie mo-

gły już niczego zmienić, gdyż przewaga ilościowa Francuzów, Anglików i Amerykanów była nie do zniwelowania. Mimo to wojna miała trwać jeszcze pół roku.

### Główne postaci polskiej sceny politycznej

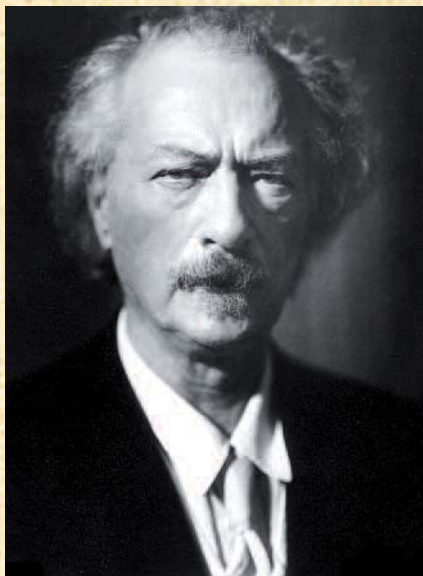
Oddać należy w tym miejscu honor czterem postaciom tamtych czasów, które przyczyniły się do jedności i siły odrodzonego kraju – każda na własnym polu.

Józef Piłsudski przez całe życie był konsekwentnym wrogiem Rosji, najpierw carskiej, a potem sowieckiej. Współpracował zbrojnie z Austriakami, a więc po stronie państwa, które miało ponieść klęskę w Wielkiej Wojnie. Na szczęście całkiem w porę odmówił złożenia przysięgi wierności Niemcom, Austriakom i ich sojusznikom, za co Niemcy aresztowali go i uwięzili. Dzięki temu koniec wojny witał zupełnie inaczej niż jej początek: nie jako wyrazisty, wierny sojusznik przegranych mocarstw niemieckojęzycznych, ale jako osoba przez nie faktycznie represjonowana, a zatem niezmiernie popularna. W dodatku stał na czele nie tylko jawnej armii (Legiony), ale również armii tajnej, w postaci Polskiej Organizacji Wojskowej, działającej na terenie wszystkich zaborów, mającej kilkadziesiąt tysięcy członków. Miał też zaplecze polityczne w Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie było wówczas w kraju nikogo, kto dysponowałby podobnym autorytetem i poparciem. Gdy dał sygnał do powstania, posłuchały go dziesiątki tysięcy uzbrojonych i zorganizowanych ludzi. Jednocześnie powoływane przez okupantów instytucje zarządzające uznawały jego

zwierzchnictwo, co zapobiegło anarchii. Co równie ważne, dla Niemców również był autorytetem – gotowi byli podporządkować się jego propozycjom, co zapobiegło wielu niepotrzebnym walkom.

Drugą osobą kluczową dla powstania Polski był Roman Dmowski, przebywający podówczas w krajach zachodnich. W odróżnieniu od Piłsudskiego za głównego wroga Polski uważał kraje niemieckie. W 1917 r., za radą i ze wsparciem dyplomatycznym Dmowskiego, utworzono we Francji załóżki polskiego wojska, głównie z ochotników przybywających z USA. W styczniu 1918 r. wojsko to miało już postać pułku, latem – dywizji, a we wrześniu 1918 r. była to już cała armia, wyposażona i zorganizowana na wzór francuski, ale oznakowana polskimi godłami, podporządkowana Komitetowi Narodowemu Polskiemu, kierowanemu przez Romana Dmowskiego, uznanego przez Wielką Brytanię i Francję za rząd państwa polskiego. W październiku 1918 r. armia ta zyskała polskiego dowódcę, w osobie Józefa Hallera, mającego już stosowny stopień generała. Ci żołnierze zdążyli jeszcze wziąć liczący się udział w ostatnich walkach frontu zachodniego. Hallerczycy występowali przy tym jako zbrojna reprezentacja Polski, ale podnosili, że nie jedyna – powoływali się na polskie formacje zbrojne walczące po stronie Rosjan przeciw Niemcom i Austriakom prawie od początku wojny jako polskie wojsko na froncie wschodnim oraz na konspiracyjną Polską Organizację Wojskową na terenie Kongresówki i Galicji. Dzięki temu okazało się, że w ostatecznych rozliczeniach nieistniejąca





39)

gen. broni Józef Haller (1873-1960)

Ignacy Jan Paderewski (1860-1941)

Wincenty Witos (1874-1945)

Polska sumarycznie wystawiła w 1918 r. po stronie zwycięzców całkiem sporą armię, liczącą niemal 200 tys. ludzi. Ten militarny wkład Roman Dmowski wykorzystał perfekcyjnie na polu dyplomatycznym, w czasie obrad dotyczących nowego ładu w Europie: Polska była traktowana jako kraj zwycięski w wojnie, stojący po słusznej stronie!

Trzeci człowiek, który przyczynił się mocno do niepodległości Polski, to Ignacy Jan Paderewski – wirtuoz fortepianu. Dzięki perfekcyjnej, elektryzującej grze, głównie utworów Chopina, wyjątkowo kontaktowej osobowości o manierach arystokraty zyskał ogromną popularność światową oraz nie mniejszą fortunę – jedno i drugie porównywalne z dzisiejszymi gwiazdami kina. Najważniejsze, że popularność ta rozpowszechniła się, co zrozumiałe ze względu na wykonywany przez wirtuoza repertuar, pośród elit intelektualnych i politycznych. Koronowane głowy państw, a już w szczególności politycy, pragnący, by ich postacie kojarzyć z tym, co najdoskonalsze, poczytywali sobie za zaszczyt, że mogą spożywać posiłek w towarzystwie pana Paderewskiego, który od słowa „Chopin” przechodził do słowa „polonez”, a od „poloneza” do Polski. Takim sposobem elokwentni i dystyngowani uczestnicy kulturalnych spotkań, będący służbowo władcami całej ziemi, zaczęli rozmawiać o potrzebach narodu polskiego.

Kontakty towarzyskie Paderewskiego przełożyły się na kontakty polityczne Dmowskiego, a ten polityk, jeśli tylko rozmówca zechciał go słuchać, już umiał go

doprowadzić do stanu umysłu, jakiego sobie zażyczył. Wskutek tego gdy Stany Zjednoczone Ameryki miały przystąpić do Wielkiej Wojny w 1917 r., ich prezydent Woodrow Wilson kilka razy wypowiadał się jednoznacznie o konieczności stworzenia niepodległego państwa polskiego. Znalazło to wyraz również w 13. punkcie programu pokojowego, który przedstawił Kongresowi Stanów Zjednoczonych 8 stycznia 1918 r.

Czwartym człowiekiem, któremu również należy przypisać pulę zasług w sprawie niepodległości Polski, był Wincenty Witos, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jego rola, choć nie tak widoczna i bezdyskusyjnie ważna, jak Piłsudskiego czy Dmowskiego, czy też nie tak spektakularna, jak Paderewskiego, była bardzo istotna przy aktywizowaniu mas chłopskich w celach niepodległościowych. A przecież polska wieś, jeszcze dwa pokolenia wcześniej duszonna pańszczyzną, przeludniona, biedna i bywało, że całkiem ciemna, wcale nie musiała utożsamiać się z Polską. Pozytywiści nieśli tam oświatę, arystokraci mieli w modzie zakładanie szkół, tylko że to wszystko było szeregami działań doraźnych, a nie systemowych. Sporo dawała wspólnota języka i wiary, ale nie zmieniało to faktu, że polska wieś była obszarem bardzo agresywnej agitacji bolszewickiej, obiecującej chłopom komunistyczny raj na ziemi, jakiego nikt jeszcze nie widział. Dzięki jednoznacznej postawie Witosca cała ta agitacja generalnie spaliła na panewce. To ten polityk zdecydował, że ojczyznę polskich chłopów może być tylko Polska.

## Wydarzenia kluczowe

Jesienią 1918 r. państwa centralne szukały sposobów na wyjście z wojny. Działania wojenne ustawały, kolejne państwa: Bułgaria, Turcja, Austro-Węgry podpisywały rozejmy bądź kapitulowały, po czym popadały w kryzysy wewnętrzne. W Cesarstwie Niemieckim na początku listopada wybuchła rewolucja i powstała tzw. Republika Weimarska. Cesarz abdykował 9 listopada, po czym uciekł do Holandii. Na wieść o tych wypadkach Niemcy żołnierze masowo tracili ochotę do walki, chyba że ktoś zagroziłby im drogę do domu. Tworzyli jednak zwarte, dobrze uzbrojone i wyszkolone oddziały. Na terenie okupowanym przez wojska austro-węgierskie w tych dniach już nie było żadnych liczących się sił, które broniłyby monarchii – kraj się rozpadł, podobnie jego armia.

10 listopada przybył do Warszawy Józef Piłsudski, któremu podporządkowały się ośrodki władzy politycznej. Podjął decyzję o rozbrajaniu niemieckich wojsk okupacyjnych, co w ciągu następnych kilku dni przybrało formę masową. 11 listopada Niemcy zawarły rozejm z państwami Ententy – zakończyły się działania wojenne. Przystąpiono do rokowań pokojowych, w celu zakończenia wojny i ustanowienia nowego porządku w Europie. Przy stole rokowań zasiadł Roman Dmowski. Tak odrodzenie Polski stało się faktem zarówno na polu militarnym, jak i politycznym.

st. bryg. Paweł Rochala jest p.o. dyrektorem Centralnego Muzeum Pożarnictwa



# Zabór rosyjski: od st

Stowarzyszenia strażackie, działające przez okres kilkudziesięciu lat w warunkach braku polskiej państwowości, rozwinęły niezmiernie szeroki wachlarz form działalności pozapozarniczej. Na przełomie XIX i XX w. zaczęła wybijać się ich utajona funkcja wojskowo-polityczna.

TADEUSZ OLEJNIK

Omawiając rolę polskich towarzystw strażackich w walkach o wolność i niepodległość Polski, przypomnieć trzeba na wstępie podstawowe fakty związane z ich rozwojem organizacyjnym w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Był to bowiem najbardziej rozbudowany ruch społeczny na ziemiach polskich, spójny wewnątrznie, nietargany waśniami ideologicznymi i politycznymi, mający doskonałą jak na owe czasy organizację i cieszący się dużym poparciem szerokich rzesz społeczeństwa polskiego. Oto pod koniec 1913 r. mieliśmy w Królestwie Polskim 563 straże ogniowe zrzeszające ok. 50 tys. członków czynnych, w Wielkopolsce było 145 straży ochotniczych i obowiązkowych, na Górnym Śląsku w 1912 r. – 333 straże ochotnicze, a łącznie z przymusowymi, fabrycznymi i miejskimi istniało ich 428. W Galicji działało blisko 1500 straży. Przytoczone liczby stanowią wymowny dowód na to, że straże ogniowe były w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej bardzo znaczącą siłą społeczną, także z wojskowego punktu widzenia.

Zarówno w latach I wojny światowej, jak też bezpośrednio po niej, gdy trwały walki o kształt terytorialny naszego państwa i utrwalenie jego niepodległości, straże pożarne okazały wielką żywotność i zaangażowanie w tych najistotniejszych dla naszego bytu narodowego sprawach. Wydawać by się więc mogło, że zagadnienie udziału strażaków w walkach o wolność i niepodległość Polski powinno mieć już bogate odzwierciedlenie w literaturze historycznej. Tymczasem rzeczywistość jest zupełnie inna.

Do dziś nie mamy obszerniejszych poświęconych mu opracowań.

Na przykładzie Królestwa Polskiego, a więc tych ziem polskich, które w walkach o wolność i niepodległość Polski złożyły największą daninę krwi, prześledźmy dążność towarzystw strażackich do budowy w warunkach niewoli zrębów polskiej siły zbrojnej, która w sprzyjających warunkach politycznych mogłaby być użyta do odbudowy niepodległej Polski.

## W stronę wojska

O ile w pierwszych dziesiątkach lat istnienia zorganizowanego ruchu pożarniczego w Królestwie Polskim zagadnienia wojskowe nie wchodziły w zakres zainteresowania działaczy pożarniczych, o tyle z biegiem lat sytuacja w tym względzie zaczęła ulegać zmianie. Po krwawym stłumieniu powstania styczniowego i represjach na długie lata społeczeństwo polskie zrezygnowało z idei walki zbrojnej o wolność i niepodległość. Propagowano pozytywistyczne hasła pracy organicznej i pracy od podstaw. Zmiana nastrojów nastąpiła w latach 90. XIX w., gdy faktycznie przestał istnieć sojusz trzech cesarzy – ostoja europejskiej reakcji i strażnik niewoli narodowej Polaków. Popularności hasła niepodległościowych i walki czynnej o niepodległość sprzyjała też klęska Rosji w wojnie z Japonią w 1904 r. oraz rewolucja w latach 1905-1907.

Działacze ruchu niepodległościowego słusznie upatrywali w strażach ogniowych załążek przyszłej armii polskiej, gdyż skupiały one w swych szeregach stosunkowo dużą liczbę dobrze na ogół zorganizowanych,

wyszkolonych i zdyscyplinowanych młodych mężczyzn. Ponadto były ośrodkami ruchu patriotycznego i uświadczenia narodowego. Mimo poddania stowarzyszeń strażackich specjalnym przepisom, ograniczającym w bardzo poważnym stopniu ich samorządność, potrafiły one pod maską legalnej, statutowej działalności rozwijać na szeroką skalę działalność kulturalną i oświatową o podłożu narodowo-patriotycznym. Z biegiem lat nadzór ten uległ zastrzeżeniu. Rosyjskie władze zaborcze upatrywały w każdej polskiej organizacji czy stowarzyszeniu, nie bez racji zresztą, dążność do odzyskania niepodległego bytu państwowego, niezależnie od oficjalnych celów. Władze zaborcze obawiały się dwóch rzeczy: by straże ogniowe nie stały się ogniskami propagandy i działalności rewolucyjnej oraz organizacjami upodobnionymi do wojska.

Stwierdzić trzeba, że o ile pierwsze z tych niebezpieczeństw nie stanowiło większego zagrożenia dla rządu, o tyle dążenie czołowych działaczy polskiego pożarnictwa do upodobnienia straży pożarnych do wojska było dość powszechne. Starali się oni stworzyć w warunkach niewoli zakonspirowany załążek przyszłej polskiej siły zbrojnej, przygotować dla niej dobrze wyszkolone kadry. W miarę upływu lat, szczególnie pierwszym piętnastolecium XX w., tendencja ta przybierała na sile. Władze zaborcze, ustawicznie inwigilujące stowarzyszenia pożarnicze, starały się przeciwdziałać tym tendencjom. Warszawski generał-gubernator w piśmie okólnym do gubernatorów w Królestwie Polskim z 29 sierpnia 1881 r. pisał m.in.: *Došlo do mej wiadomości, że w wielu*



# rażaków do żołnierzy

miastach tutejszego kraju, szczególnie tych, gdzie znajduje się duża liczba ludności niemieckiej, zaczęły się w ostatnim czasie organizować ochotnicze straże ogniowe z podziałem członków na oddziały po 80 ludzi. Szkołą się oni w sposób wojskowy w manewrach z bronią, posługując się zamiast broni pałkami. Dla takich szkoleń w niektórych miastach zwalnia się, za zezwoleniem zwierzchności, podoficerów kwaterujących tam oddziałów wojskowych.

Powiadając o tym Waszą Wysokość, proszę uprzejmie przyjąć właściwy stosunek odnośnie szczegółowej obserwacji, aby członkowie tych towarzystw w swoich ćwiczeniach nie wykraczali poza granice zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych ustawy normalnej dla towarzystw pożarniczych w miastach Królestwa Polskiego. Powiadając o tym gubernatorów, generał-gubernator warszawski zalecał jednocześnie, aby za dozór nad przestrzeganiem zawartych w statucie reguł odpowiedzialne były miejscowe władze policyjne.

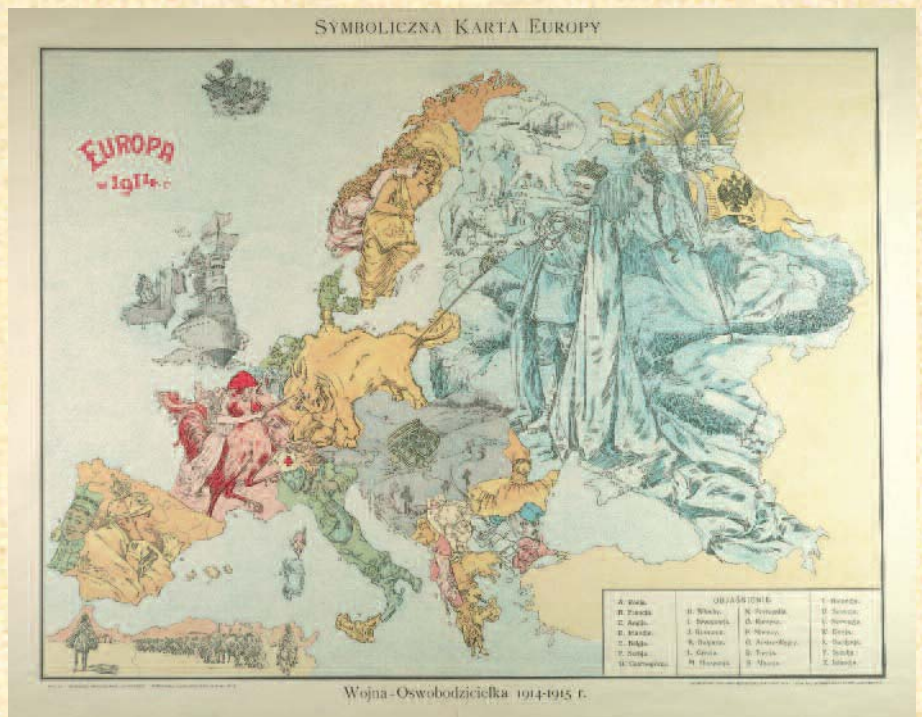
## Restrykcje

Statut zezwalał wprawdzie dzielić członków czynnych stowarzyszeń pożarniczych na oddziały, lecz zawierał przy tym wiele ograniczeń. Tak więc umundurowania mogli używać strażacy tylko podczas udziału w gaszeniu pożarów oraz na zbiórkach ćwiczebnych. Zabroniono też strażom odbywania jakichkolwiek zbiórek, które nie służą nauce walki z pożarami oraz używania jakichkolwiek odznak.

Każdorazowe, najdrobniejsze nawet odstępstwo od narzuconego strażom statutu normalnego, a nawet odmienna interpretacja poszczególnych jego paragrafów, wywoływały szczególną podejrzliwość władz zaborczych. Świadczy o tym wymownie pismo generał-gubernatora warszawskiego z 11 lutego 1882 r. do gubernatorów, w którym stwierdzał m.in.: *Dozły do mnie ostatnio wiadomości, że niektóre spośród towarzystw pożarniczych pozwalają sobie na odstępstwa od wyszczególnionych w statutach zadań i zajmowały się takimi czynnościami, które nie mają żadnego związku z ich powołaniem, jak na przykład: dzieliły swoich członków na kom-*

*panie, nauczały ich musztry i chwytów bronią zastępując broń kijami, organizowały jubileusze oraz inne uroczystości i tym podobne rozrywki, a przy tym rozdawały różne znaczki. Oprócz tego członkowie rzeczywiście stowarzyszeń noszą przykazane im mundury nie tylko podczas pożaru lub zajęć praktycznych, ale*

niami strażackimi i władzami wynikały z odmiennej interpretacji statutów. Wiele zarządów straży było zdania, że skoro statut nie zabraniał jakichś działań, były one dozwolone. Władze administracji zaborczej zajmowały w tej sprawie zupełnie odmienne stanowisko. Stąd też każdy przejaw jakiego-



Symboliczna mapa Europy z 1915 r., wydana w Warszawie przez wydawnictwo Władysława Lewińskiego: „Wojna-Oswobodzicielka 1914-1915”. Dokument ikonograficzny jest rosyjską karykaturalną propagandą mówiącą o tym, iż tylko car Rosji jest zdolny oswobodzić polski naród i przywrócić mu suwerenność. Wielki, potężny i surowy car Mikołaj II dysponuje potężną i silną armią i nikt nie może mu się przeciwstawić. Na dokumencie tym wytrawne oko zorientowanego obserwatora dostrzec może, że niemalże pod jego butem siedzi prawie niewidoczna kobieta, która błagalnym gestem wyciąga do niego ręce, prosząc o litość. Tą kobietą jest oczywiście zniewolona i pogwałcona Polska. Nieco dalej, pomiędzy krzyżami, leży m.in. porzucona i rozpadająca się korona, symbolizująca Cesarstwo Austro-Węgierskie.

i w czasie niewypełniania przyjętych na siebie obowiązków. Aby nie dopuścić do tego rodzaju wykroczeń, zaproponował ministrowi spraw wewnętrznych nowelizację statutu. Jego propozycja zyskała akceptację władz w Petersburgu i nowy statut stał się obowiązujący dla straży w tzw. Kraju Przywiślańskim. Systematycznie też uczulano gubernatorów, by pilnie śledzili działalność towarzystw strażackich. W atmosferze ustawicznej podejrzliwości i inwigilacji stawiano strażom różnorakie utrudnienia w pozapozżarniczej działalności, która niejednokrotnie stanowiła zabezpieczenie ich bytu materialnego. Częste konflikty między stowarzysze-

niemi zespołowego działania straży ogniowych wychodzącego poza ściśle działania pożarnicze budził ich zaniepokojenie. Na przykład naczelnik żandarmerii kaliskiej podejrzliwie podchodził do faktu, że podczas pogrzebu członka miejscowej straży ogniowej Jana Lewenberga strażacy marszerowali w zwartej kolumnie przy dźwiękach marsza żałobnego, niosąc przy tym czerwony sztandar. Z tymże czerwonym sztandarem kaliscy strażacy mieli wyjeżdżać za miasto na ćwiczenia. Naczelnika powiatu łęczyckiego niepokoiło zaś, że w pogrzebie członka straży uczestniczyła orkiestra straży ogniowej.

fol. domena publiczna (2)

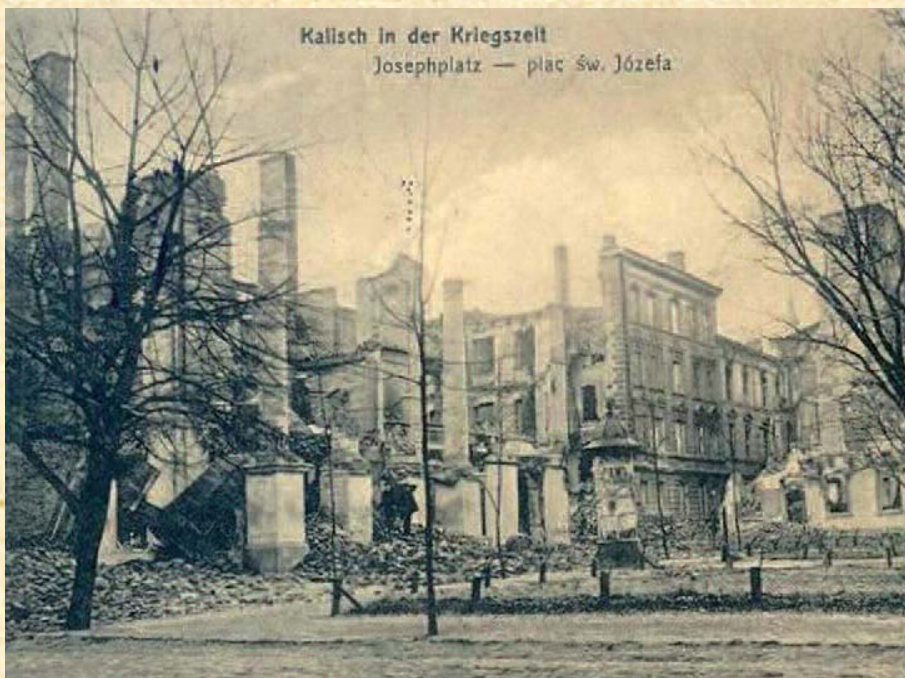


Powiadomiony o tego typu działaniach w innych strażach, warszawski generał-gubernator wysnuł wniosek, iż jest to dążenie ze strony straży ogniowej do organizacji wojennej. Przesadna podejrzliwość powodowała, że administracja lokalna w najdrobniejszych nawet pozapożarniczych działaniach straży dopatrywała się ukrytych celów. Faktem jest jednak, że działacze straży ogniowych dążyli do wyrobienia u swych podwładnych cech charakteryzujących woj-

w ostatnim czasie wśród ludności polskiej uważa się dążność do formowania po wsiach drużyn pożarniczych i przyciągania do liczby już istniejących takich towarzystw możliwie dużej liczby członków. Towarzystwa te pod niewinnym pozorem występują z wnioskami o subsydia od rządu na zakup koni, narzędzi itp. Głównym celem formowania drużyn nie jest zabezpieczenie ludności przed pożarami, lecz kształcenie kadr na wypadek potrzeby siły zbrojnej.

nia w życie swych skrytych zamierzeń, w szczególności w odniesieniu do różnego rodzaju ćwiczeń wojskowych i sportowych. Wobec takiej nienormalnej sytuacji nie można nie przyznać, że powstawanie takich stowarzyszeń w oparciu o prawo z 4 marca jest bezwzględnie niepożądane.

Tak więc powstające po 1907 r. stowarzyszenia strażackie mogły się organizować nieomal wyłącznie na podstawie statutu normalnego z 1898 r. W ślad za tym stawiano strażom wiele innych ograniczeń, by w niczym nie upodabniały się one do wojska. Przede wszystkim w sposób bardzo drastyczny ograniczono możliwości używania munduru strażackiego – wyłącznie do udziału w akcjach gaśniczych i zbiórkach ćwiczebnych. Na tle związanych z tym obstrzeżeń dochodziło do licznych zatargów między szeregowymi członkami straży ogniowych a władzami administracyjnymi. W 1911 r. gubernator plocki rozesłał do wszystkich straży ogniowych w podległej mu guberni pismo okólne, w którym nakazywał, aby strażacy, organizując zbiórki, nie używali w tym celu żadnych sygnałów, zabronił też oddziałom noszenia chorągiewek, chodzenia w zwartym szeregu z orkiestrą, odbywania ćwiczeń i musztry, wydawania komend. W konsekwencji wszyscy członkowie sierpeckiej straży złożyli mundury, a straż się rozwiązała. Na fakt ten zwróciła uwagę polskojęzyczna prasa, podnoszono fakt wzrostu zagrożenia pożarowego miast, gdy straż na skutek wprowadzanych przez władze ograniczeń będą się rozwiązywać. W obronie strażaków wystąpił naczelnik powiatu sierpeckiego i gubernator plocki uchylił zarządzenie zawarte w piśmie okólnym. Zezwolił też na przywrócenie w straży sierpeckiej dawnego stanu, wobec czego straż ta ponownie się zorganizowała. Do podobnych incydentów dochodziło w innych miastach. Mimo to wiele straży ogniowych starało się upodabniać do wojska. O straży w Aleksandrowie Kujawskim pisano, że była dobrze zorganizowana i wyćwiczona, a w umundurowaniu, uzbrojeniu i komendzie chętnie upodabnia się do form wojskowych, odznacza się dziarską postawą i wyglądem. Znany działacz „Zarania” Błażej Dzikowski w latach 1912-1914 wyćwiczył około dwustu chłopców podczas tajnych zajęć wojskowych odbywanych w ramach ćwiczeń straży ogniowej. W 1915 r. tworzyli oni trzon Polskiej Organizacji Wojskowej (POW).



Zburzony pałac Weissów w Kaliszu. Zniszczenia miasta dokonali Niemcy w sierpniu 1914 r.

sko. Warszawski generał-gubernator ostrzegł w związku z tym gubernatorów, że w jednej z guberni straże ogniowe dla wyrobienia nawyku porządku, karności i harmonijnego ruchu, zapraszały oficerów dla przeprowadzania ze strażakami musztry. Ponieważ tego rodzaju wojskowe wyszkolenie nie służy potrzebom straży – kontynuował – zakazuję przeprowadzania podobnych ćwiczeń.

Największą podejrzliwość wobec stowarzyszeń pożarniczych wykazywali gubernatorzy plocki i piotrkowski. Ten pierwszy nie tylko sam stwarzał strażom liczne utrudnienia w ich działalności, lecz także w raportach składanych warszawskiemu generał-gubernatorowi starał się, by zaostrozono politykę w stosunku do stowarzyszeń strażackich. Oto w raporcie z 15 października 1905 r. donosił do Warszawy: *Naczelnik zarządu żandarmerii guberni plockiej raportem z 3 X br. powiadomił mnie, że według posiadanych przez niego agenturalnych informacji,*

Rzeczywiście, w latach rewolucji 1905-1907 straże ogniowe wykazały ożywioną aktywność. Organizowano nie tylko wiele nowych stowarzyszeń ochotniczych straży ogniowych, szczególnie na wsiach, ale rozwijano różne formy działalności pozapożarniczej. Gdy w marcu 1906 r. weszła w życie ustawa o stowarzyszeniach i związkach, dająca względną swobodę w zakładaniu polskich stowarzyszeń, zdecydowana większość organizatorów nowo powstających straży starała się wyzwolić z bardzo ciasnego i uciążliwego gorsetu, jakim był obowiązujący statut normalny z 1898 r. i organizowała stowarzyszenia na podstawie indywidualnych statutów. Zaniepokojony tym stanem rzeczy gubernator piotrkowski w raporcie do warszawskiego generał-gubernatora z 11 października 1907 r. pisał m.in.: *Oprócz tego towarzystwa pożarnicze, powstające w oparciu o prawo z 4 marca, wyzwalają się z wykazanych ograniczeń i w związku z tym uzyskują możliwość wciele-*



Z jednej więc strony zaborcza administracja rosyjska przeciwdziałała jakimkolwiek próbom upodobniania straży ogniowych do wojska, z drugiej zaś ciesząc się dużym autorytetem działacze pożarnictwa polskiego, jak Józef Tuliszkowski, Bolesław Chomicz, redaktor Leopold Szylker-Racki i inni, nawoływali do wykształcenia w strażach ogniowych wzorowej dyscypliny, rozwijania sprawności fizycznej i karność, a więc tych wszystkich cech, które charakteryzują dobrze wyszkolone wojsko.

## Nadzieje

Idea walki o Polskę wolną i niepodległą, w której straże ogniowe, jako organizacje zdyscyplinowane, dobrze zorganizowane i wyszkolone, miały odegrać czołową rolę, była w środowisku pożarniczym powszechnie akceptowana. Po 1907 r. nurt niepodległościowy dominował w stowarzyszeniach strażackich nad innymi. Wezwaniu do walki o niepodległość służyła też poezja o tematyce pożarniczej, o dużym ładunku patriotycznym, często deklamowana w świetlicach i remizach. Choć w strofach wierszy mówiło się o walce z pożogą, to jednak patriotyczna wymowa tej poezji była dość powszechnie rozumiana. Przykładem mogą być strofy hejnału strażackiego z 1914 r. pióra działacza pożarniczego Józefa Kowalewskiego.

Dużego rozmachu nabrała działalność szkoleniowa straży ogniowych w kierunku wojskowym po wybuchu wojny, w latach 1914-1915. Pod pozorem ćwiczeń strażackich prowadzono ćwiczenia wojskowe, nauczano szermierki, walki wręcz, posługiwania się bronią. Później tego rodzaju konspiracyjną działalność szkoleniową prowadziła już we współdziałaniu ze strażami POW. Zasadniczo lokalne struktury POW powstawały na bazie ochotniczych straży ogniowych, choć były też liczne przypadki, że to właśnie peowiacy stawali się inicjatorami powstawania ochotniczych straży ogniowych, by pod maską ich legalnej działalności rozbudowywać POW i działalność patriotyczno-niepodległościową. Tak było np. we wsi Zbuczyn w Siedleckiem.

## Wojna szansą

Sprawdzianem, w jaki sposób upowszechniane w stowarzyszeniach strażackich idee walki o wolność i niepodległość

Polski zakorzeniły się wśród strażaków, były wydarzenia z lat 1914-1921, gdy w wyniku starcia zbrojnego między zaborcami Polski zarysowała się realna szansa odbudowy niepodległego państwa polskiego i określenia jego granic. Wielu członków ochotniczych straży ogniowych już na początku wojny pospieszyło do legionów Józefa Piłsudskiego. Dość powszechną praktyką było, iż na terenach opuszczonych przez Rosjan, a jeszcze niezajętych przez Niemców lub Austriaków, straże pożarne organizowały komitety bezpieczeństwa publicznego, straże obywatelskie lub milicje obywatelskie, zabezpieczające w miastach spokój, ład i porządek. Tak było w Wieluniu, gdzie naczelnikowi miejscowej straży ogniowej Kazimierzowi Biało-brzeskiemu powierzono obowiązki komendanta miasta i uczyniono go odpowiedzialnym za ład i porządek w mieście. W Sieradzu do czasu zorganizowania przez Niemców policji miejscowa straż ogniowa tworzyła Straż Obywatelską i utrzymywała porządek w mieście. Sieradzcy strażacy strzegli też mostów na Warcie, linii telegraficznych oraz linii kolejowej. Burmistrz Łowicza, Leon Gołębiowski, utworzył ze strażaków sekcję porządkowo-sanitarną przy Komitecie Obywatelskim na czele z Juliuszem Gierasiewiczem. Strażacy łowiczcy pełnili w mieście całodobowe dyżury, czuwali nad bezpieczeństwem mieszkańców. Także w Kaliszu prezydent miasta Bronisław Bukowiński powołał straż ogniową do pełnienia obowiązków milicji w mieście i funkcję tę sprawowała ona do czasu barbarzyńskiego zniszczenia Kalisza 3 sierpnia 1914 r. Podobnie było w Łęczycy, Włocławku, Gąbinie, Błoniu, Rypinie i Tomaszowie Mazowieckim, gdzie na czele Komitetu Obywatelskiego stał komendant straży Alfons Severin. Jemu też powierzono dowództwo nad utworzoną ze strażaków milicją obywatelską.

Podobną rolę odgrywały najaktywniejsze straże wiejskie. Przykładem może być straż ogniowa w osadzie górniczej w Dobieszowicach w powiecie będzińskim, która z chwilą wybuchu wojny przejęła rolę milicji ludowej. Strażacy z Dobieszowic nie tylko strzegli ładu i bezpieczeństwa w osadzie, lecz także zabezpieczali magazyny żywnościowe, chronili lasy przed dewastacją. Inicjatorem powołania milicji był naczelnik straży Stanisław Danecki, który został jej komendantem.

## Razem z POW

W latach I wojny światowej strażacy aktywnie współpracowali z organizacjami niepodległościowymi, w szczególności z POW. Członkowie ochotniczych straży pożarnych stanowili bardzo poważny odsetek jej członków. W wielu przypadkach koła POW powstawały wyłącznie na bazie organizacji strażackich, jak na obszarze Księstwa Łowickiego i w innych regionach Królestwa. Istniało wiele straży ogniowych, których członkowie należeli do POW, stanowili podstawowy człon tej organizacji. Tak było w Praszce w powiecie wieluńskim. W listopadzie 1918 r. praszkowscy peowiacy rozbrajali posterunki żandarmerii niemieckiej oraz niemieckich żołnierzy. Podobnie działo się w Rykach w powiecie garwolińskim oraz w Gąbinie w powiecie gostyńskim, w Ostrowcu, Mińsku Mazowieckim, w Działoszynie w powiecie wieluńskim, Różanie w powiecie makowskim, w Latowiczu w powiecie mińskim, w Lubrańcu w powiecie włocławskim, w Busku-Zdroju w powiecie stopnickim, w Chodczu w powiecie włocławskim, w Ciechanowie i Lipnie. W Warcie w powiecie sieradzkim, gdzie wielu członków miejscowej straży należało do POW, 11 listopada 1918 r. rozbrojono posterunek żandarmerii. Podobnie było we Wróblewie w powiecie sieradzkim, w Rzecznowie w powiecie iłżeckim, Ostrowcu Świętokrzyskim, w Kielcach, Szczuczynie, Ostrołęce, Ostrowi Mazowieckiej, Kaliszu, Mławie i dziesiątkach innych miast, miasteczek i wsi, gdzie strażacy uczestniczyli w rozbrajaniu okupantów. W Busku-Zdroju miejscowe koło POW, liczące około pięćdziesięciu osób, składało się nieomal wyłącznie ze strażaków, którzy 31 października 1918 r. rozbroili niewielki oddział żołnierzy austriackich oraz 25-osobowy posterunek żandarmerii w Busku i posterunki w Chmielniku i Wiślicy. Strażacy z Wierzbnika w powiecie iłżeckim stoczyli w listopadzie 1918 r. trzydniową potyczkę z oddziałem Austriaków, zanim zdofali ich rozbić. Wielu strażaków po rozbrojeniu żołnierzy niemieckich lub austriackich w swoich miastach i miasteczkach wstępowało ochotniczo do tworzącego się Wojska Polskiego. Strażacy ze wsi Gadka Stara w powiecie łódzkim uczestniczyli 11 listopada w rozbrajaniu Niemców w Rudzie Pabianickiej, a następnie pilnowali magazynów i warsztatów. W Częstochowie Ochotnicza Straż Ogniova, współdziałając z tworzącymi się oddziałami POW, zajęła



11 listopada 1918 r. dworzec kolejowy i rozpoczęła rozbrajanie Niemców. Strażacy zdobyli dwa karabiny maszynowe i wiele karabinów ręcznych, zabezpieczali przed kradzieżami i dewastacją najważniejsze obiekty w mieście.

W trakcie rozbrajania niemieckich żołnierzy strażacy ponieśli również ofiary. Do największej masakry strażaków i peowiaków doszło 16 listopada 1918 r. w Międzyrzeczu Podlaskim, gdzie Niemcy zabili około stu Polaków.

Atmosferę pamiętnych dni listopadowych 1918 r. najlepiej ilustrują wspomnie-

łem pióro i papier, rozesłałem rozkazy do wszystkich wiejskich straży w powiecie. O godzinie 11 było już ich kilkanaście. Dowiadujemy się, że w koszarach jest 600 żołnierzy niemieckich, którzy wybrali już spośród siebie radę żołnierską i chcą pertraktować z nami. Chcieliby oddać broń, byleby im zapewnić bezpieczny przemasz do stacji kaliskiej (dziś Zielkowice). Wysyłamy delegatów do umowy z nimi. Zawarli układ, że żołnierze z bronią pójdą do stacji i tam dopiero, po nadejściu pociągu złożą broń w kozły, gdyż obawiali się, że ludność może na nich po drodze napaść i wyrządzić im krzywdę. Wymaszerowaliśmy

miejscowa ludność. Straż w Domaniewicach dostała rozkaz ukrócenia rabunku. Las uratowano od zniszczenia (...). Ochotnicze straże ogniowe trzymały posterunki prawie do Bożego Narodzenia, aż się zorganizowało Wojsko Polskie.

## Jesteśmy wolni

Odrodzenie narodowej państwowości polskiej po 123 latach niewoli było wielkopomnym wydarzeniem dla całego narodu, a strażacy ochotnicy zapisali w tym dziele swe piękne karty. Entuzjazm z odzyskanej wolności znalazł swe odzwierciedlenie w skierowanej do strażaków odezwie Związku Floriańskiego, w której pisano m.in.: *Ideał zbiorowej duszy narodu, od kilku pokoleń deptany przez ciemności sąsiadów, iści się w całość pełni. Chwila – zaiste – wielka! Po wiekowym ucisku przepojonym strumieniami krwi najlepszych synów Ojczyzny, po czteroletnich krwawych zapasach całego świata, staje się sprawiedliwości zadość, a z oparów mrocznych i krwawych wylania się męczeńska Polska, by dziejom ludzkości na wieki świecić przykładem, iż krzywda bez zadość uczynienia pozostać nie może (...).*

Organizacje ochotniczych straży pożarnych, które w martwocie dziejów ubiegłych były zawsze ostoją życia narodowego, pozostaną, w to świecie wierzymy, ośrodkiem, skąd jedynie myśl państwowotwórcza, karność społeczną pielęgnująca, wykwitnie, a wszelkie wrogie rozkładowe zakusy rozbijają się o spiżową pierś jedności narodowej, o jej wielką i niezłomną wolę do życia samodzielnego.

Bez przesady można stwierdzić, że zdecydowana większość ochotniczych straży ogniowych działających w miastach, miasteczkach i osadach ziem byłego Królestwa Polskiego brała aktywny udział w rozbrajaniu Niemców i Austriaków w listopadzie 1918 r. Tworzyły one obywatelskie komitety bezpieczeństwa publicznego, strzegły ładu i porządku, współdziałały z komendami POW oraz powstającymi organami samorządu lokalnego. Był to widomy sprawdzian prowadzonej przez wiele lat w szeregach straży pracy patriotyczno-wychowawczej. Z tej racji marszałek Józef Piłsudski określił ochotniczą straż pożarną mianem siostry armii polskiej.

prof. dr hab. Tadeusz Olejnik jest historykiem, autorem wielu publikacji naukowych, w tym pracy „Towarzystwa ochotniczych straży ogniowych w Królestwie Polskim”



fol. arch. KM PSP w Łodzi

Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza (II oddział), lata 20. W latach 70. XIX w. inicjatorzy utworzenia straży pożarnej w mieście fabryk przez długi czas musieli zmagać się z przeszkodami, które piętrzyły władze zaboru rosyjskiego

nia znanego działacza ludowego z Łowickiego, naczelnika dąbkowskiej Ochotniczej Straży Ogniowej Teofila Kurczaka. Pisał on: *Dnia 10 listopada przed wieczorem dowiaduję się, że oddział POW Bocheń, w którym byli przeważnie strażacy, dostał zawiadomienie, że od trzech dni jest Kominek aresztowany, a oni mają dzisiaj wyruszyć do Łowicza, o czym nie omieszkali zawiadomić. Niedługo przemaszerowali z obu pomocnikami przed mój dom. Pożegnałem się z żoną i dziećmi, objąłem nad oddziałem komendę, przydzieliłem jeszcze do nich kilku strażaków najdzielniejszych z Ostrowa, reszcie kazałem czekać rozkazu i w drogę. Bocheniaczy mieli ze sobą kilkanaście karabinów z nabojami. Podchodzimy pod Łowicz (...). Podniosłem oddział na nogi. Jednego strażaka odkomenderowałem z rozkazem zaalarmowania sąsiednich straży i resztę z Ostrowa, a sami pośpieszonym krokiem poszliśmy do magistratu. Tu dosta-*

*do koszar. Strażacy byli w ciężkich butach, w hełmach, aż bruk oddawał głos od podkówek. Przez ulicę Zduńską, Nowy Rynek, Piotrkowską powędrowaliśmy do koszar, zajmując je o godz. 4. Żołnierzy niemieckich wyprawiliśmy na stację obstawiając ich kordonem strażackim, a żeby nie doszło do zakłócenia porządku publicznego (...). Gdy pociąg nadszedł, żołnierze niemieccy złożyli broń w kozły, wsiedli do pociągu, zaśpiewali pieśń niemiecką, a nasi chłopcy wołali „do matek swoich jedźcie”. Zabraliśmy karabiny, przenosząc je do koszar, gdzie było parę skrzyni karabinów jeszcze nie używanych. Oprócz tego było jeszcze cztery skrzynie granatów ręcznych (...). Rozbroiliśmy niby Niemców, lecz nie padł ani jeden strzał. Ludzie tego dnia – ze łzami w oczach – rzucali się na siebie ze słowami „Jesteśmy wolni” (...). Część strażaków dostała rozkaz pilnowania mostów i obu linii kolejowych. Państwowy las „Sopy” zaczęła grabić*



# Zabór austriacki: możliwość rozwoju

Pomimo początkowych trudności ochotnicze straże pożarne znalazły w Galicji dobre warunki rozwoju. Władze austriackie nie były tak nieprzychylnie polskim organizacjom, jak władze innych zaborów. Środowisko strażackie włączyło się zatem aktywnie w patriotyczne działania, również w walkę o niepodległość w czasie I wojny światowej.

PAWEŁ KAROL GAŚIORCZYK

Austria zagarnęła część ziem polskich, uczestnicząc w I oraz III rozbiórce Polski. W dobie napoleońskiej obszar ten został pomniejszony z powodu utworzenia na jego części Księstwa Warszawskiego, a kolejne zmiany terytorialne, tym razem na korzyść Austrii, przyniosła inkorporacja Rzeczypospolitej Krakowskiej w latach 40. XIX w.

Rozwój ochrony przeciwpożarowej początkowo nie spotkał się ze zrozumieniem władz austriackich. Gdy jednak w latach 60. XIX w. absolutystyczne rządy zaczęły słabnąć, zezwolono na organizowanie zawodowych straży pożarnych w większych miastach Galicji. Powstające formacje stały się zarysem, który doprowadził później do rozkwitu galicyjskiego pożarnictwa ochotniczego.

## Rozwój z przeszkodami

Organizacja straży pożarnych opierała się początkowo na przestarzałych ustawach cesarskich, jeszcze z lat 1786 i 1796. Kolejnym problemem była niechęć władz samorządowych, wynikająca z obaw o ponoszenie dodatkowych wydatków związanych z funkcjonowaniem straży. Rządzących niepokoiła również możliwość posiadania placówek narodowych [1] – wiele jednostek powstało dzięki współpracy z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół” [2], a także w reakcji na niechęć zaborcy do używania polskiej symboliki.



Hełm małopolskich straży ogniowych z emblematem sokoła

Tymczasem na strażackich hełmach umieszczano emblemat sokoła z rozpostartymi skrzydłami, z monogramem SO na piersi, oznaczającym straż ogniową. Strażacki sokół był bardzo podobny do polskiego orła. Dla Polaków, wrażliwych na każdą ukrytą sugestię, stanowił widomy wyraz niezłomności polskiego ducha i na stałe wpisał się w polską symbolikę pożarniczą.

W 1875 r. w odpowiedzi na oddolne zapotrzebowanie powstał Krajowy Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim. Na początku lat 20. XX w. przekształcił się on w Małopolski Związek Straży Pożarnych, a w 1923 r. jego zachodnią część odłączyła się i utworzyła Związek Straży Pożarnych Województwa Krakowskiego.

Pozytywne zmiany w tworzeniu nowych straży przyniosło dopiero wprowadzenie tzw. ustawy ogniowej w 1891 r. Na jej podstawie powstał „Regulamin ogniowy”, ponadto *ustawa ta określała jakie narzędzia w każdej gminie powinny być i w jakiej ilości a nawet obejmowała poszczególne budowle które muszą być zaopatrzone w narzędzia ogniowe* [3]. Opracowano również tzw. ustawę o policji ogniowej dla gmin wiejskich, która zakładała obowiązek przynależności do straży wszystkich mężczyzn w wieku od 18. do 42. roku życia. *Jednak rząd austriacki obawiał się ażeby z tych Straży nie powstało regularne wojsko buntowników i do zatwierdzenia takiej ustawy nie dopuścił* [4].

Należy zauważyć, że mimo pewnych trudności prawnych w Galicji następował dalszy organizacyjny rozwój pożarnictwa. Po początkowym zastoju dużą aktywnością zaczął się wykazywać wspomniany związek ochotniczych straży pożarnych: prowadził działalność wydawniczą, szkoleniową, a przede wszystkim tzw. lustracyjną. Szczególnie ta ostatnia miała duże znaczenie, ponieważ wiele jednostek nie podejmowało dalszych działań dla swojego rozwoju. Prowadzono zatem lustracje, zwane inspekcjami, a ponadto od 1904 r. związek postulował stworzenie instytucji inspektorów powiatowych. Do ich obowiązków miało się zaliczać również zakładanie nowych jednostek straży pożarnej oraz czuwanie nad ich dalszym rozwojem.



Warto zaznaczyć, że mimo stworzonej specjalnej instrukcji realizacja wniosku o założenie ochotniczej straży pożarnej natrafiała na trudności, gdyż zależała od nie zawsze dobrej woli władz samorządowych.

## Udział strażaków w I wojnie światowej

Dalszy rozwój Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim przerwał wybuch I wojny światowej. Wojna w znacznej mierze była bratobójcza, gdyż walczący zaborcy wcielali w swoje szeregi Polaków. Realia zaboru austriackiego przybliży nam poniższy tekst, sporządzony przez anonimowego autora, zawarty w opracowaniu pod tytułem „Kalendarz-Album z przewodnikiem handlowym Małopolskiego Związku Straży Pożarnych rok 1927-1928”, pod redakcją B. Wójcikiewicza i J. Lachowskiego, wydany we Lwowie w 1927 r. Tekst tym bardziej cenny, że uczestnik wydarzeń niepodległościowych, strażak, opisuje je przez pryzmat strażackiego, a zarazem polskiego punktu widzenia. Mimo odmiennego od obecnie obowiązującego stylu i ortografii warto się z nim zapoznać, choćby we fragmentach, a także prześledzić tok wydarzeń opisanych przez autora. Zatem oddajmy głos anonimowemu strażakowi włączającemu o niepodległość [5].

*W najpiękniejszym jednak rozwoju Związku rozbrzmiały po całym kraju surmy wojenne z wezwaniem wszystkich obywateli do walki bratobójczej i tu przerywa się najpiękniejsza nić rozwojowa pożarnictwa małopolskiego. W jednym niemal dniu cała praca społeczna ustała, wszystko powołane zostało pod broń, a zaledwie w kilka dni po wybuchu wojny falanga rosyjska załapała znaczną część byłej Galicji.*

W obliczu ataku armii rosyjskiej personel związku straży pożarnych został powołany do walki, a biuro przeniesiono do Wiednia, gdzie od roku przebywał naczelnik organizacji – Bolesław Wójcikiewicz (we Lwowie zastępował go syn Jakub).

Przed ewakuowaniem Lwowa związek wezwał do organizacji Legionów. Już kilka dni później utworzono oddziały strzeleckie, które w sile ponad 200 osób wyruszyły pod komendą prezesa OSP we Lwowie Karola Barczyńskiego. Pozostali na miejscu strażacy nie mogli wykonywać swoich zadań – np. w okręgu przemyskim władze wydały rozkaz spalenia zabudowań.



Strażacy w aparatach umożliwiających oddychanie w warunkach pożaru, ok. 1900. Zakład Fotograficzny Ignacy Krieger, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

Związek, pozostając w kontakcie z Czerwonym Krzyżem, postanowił zorganizować sanitarne kolumny transportowe. W ciągu kilku godzin wydano pod redakcją Bolesława Wójcikiewicza broszurę wyjaśniającą, jak zorganizować oddziały pomocy rannym. W pierwszych dniach wojny powstały one w Nowym Sączu, Nowym Targu, Stryju i Lwowie.

Związek straży pożarnych połączył się z NKN [8], na czele biura organizacyjnego stanął dr Alfred Zagórski, senator i członek Izby Panów [9]. Strażacy mieli podjąć walkę lub udzielać pomocy rannym.

Przebywający w Wiedniu Bolesław Wójcikiewicz został powołany przez władze wojskowe na stanowisko głównego delegata Czerwonego Krzyża dla Galicji. Nie mógł jednak przedostać się do kraju, postanowił więc działać na miejscu. Wydawał odznaki pamiątkowe, wizerunki wybitnych wojskowych armii polskiej – m.in. Józefa Piłsudskiego czy Kazimierza Sosnkowskiego. Stworzył w Wiedniu administrację polskiego „Kuriera Wiedeńskiego”, zorganizował sprzedaż polskich książek. We wrześniu 1915 r. Bolesławowi Wójcikiewiczowi udało się wrócić do Lwowa.

W tym czasie Rada Zwiadowcza [10] powierzyła obowiązki naczelnika związku prezydentowi miasta Józefowi Neumanowi. Wschodnia Galicja wraz ze Lwowem znaj-

dowała się w ogniu walki. Armia austriacka potrzebowała żołnierzy, więc utworzone w 1914 r. kolumny transportowe złożone ze strażaków zostały zlikwidowane, a ich członkowie wcieleni do oddziałów wojskowych. Bolesławowi Wójcikiewiczowi, jako głównemu delegatowi Czerwonego Krzyża, udało się uzyskać zapewnienie władz, że członkowie kolumn transportowych będą mogli realizować swoje obowiązki i nie zostaną włączeni w szeregi armii.

Jedną z nowo powstałych jednostek pomocy medycznej była kolumna transportowa Czerwonego Krzyża we Lwowie, zorganizowana przez samego Bolesława Wójcikiewicza. W jej skład wchodziło około 60 umundurowanych i odpowiednio wyposażonych osób – byli to przedsiębiorcy i kupcy. Także działalność pożarnicza zaczęła być ponownie organizowana. W wielu miejscowościach brakowało mężczyzn zdolnych do prowadzenia obrony przeciwpożarowej, dlatego z inicjatywy związku utworzono żeńskie jednostki pożarowe – tak stało się np. w Gdowie.

Stopniowo wrogie wojska były wypierane z Galicji. W tym czasie związek rozwijał w większym zakresie swoją działalność humanitarną i patriotyczną. Z inicjatywy Bolesława Wójcikiewicza utworzono Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim z prezydentem Józefem Neumanem na czele. Powsta-



ła również składnica komitetowa, która prowadziła sprzedaż wydawnictw rozposzczehnianych już w Wiedniu w 1915 r. Uzyskane środki przeznaczano na zapomogi dla potrzebujących pomocy legionistów – nie mogli liczyć na wsparcie ze strony władz austriackich. Organizację tę utworzył z własnych funduszy Bolesław Wójcikiewicz.

Nadszedł listopad 1918 r. – radosna chwila odzyskania niepodległości, ale dla wschodniej Małopolski niestety również czas bratobójczych walk.



Ochotnicza Straż Ogniowa Świątniki Górne z biało-czerwonymi kotylionami na mundurach

Gdyby nie zamieszki ukraińskie w kraju, które przeistoczyły się następnie w wojnę bolszewicką, to byłby Związek już wtedy rozwinął swe skrzydła do lotu i byłby w możności na polu pożarniczym bardzo wiele zdziałać. – Jednak ustawiczne walki, jak wyżej wspomniano, nie pozwoliły nam zabrać się do intensywnej pracy. – Kiedy Lwów był oblegany i toczyły się o to miasto krwawe walki [11] – straż pożarna miejska była zdeorganizowana i liczyła zaledwie kilkunastu ludzi, straży ochotniczej zupełnie nie było, to też Władze wojskowe polskie poleciły dyrektorowi Wójcikiewiczowi, organizowanie wojskowej straży pożarnej. – Rozkaz ten w krótkce został wykonany. Straż wojskowa pod dowództwem dyrektora Wójcikiewicza liczyła około 169 ludzi (...).

Wszystkie Oddziały były połączone własną siecią telefoniczną, zaopatrzone w najnowsze narzędzia i uzbrojenia jak też zapregi. Straż brała udział w 170 pożarach

a szczególnie się odznaczyła przy wybuchu amunicji dnia 5 marca 1919 na dworcu Czerniowieckim i przy pożarze zabudowań wojskowych oddziałów telegraficznych we Lwowie.

Za te czyny, graniczące wprost z bohaterstwem otrzymuje dowódca Wojskowej Straży pożarnej p. Wójcikiewicz pochwalne rozkazy Naczelnego Dowództwa i Władz miejskich a wreszcie odznaczony zostaje Złotą Gwiazdą pamiątkową I klasy. „Eksplodacja Amunicji”. Odznaczenie takie wyszło tylko w 2 egzemplarzach a otrzymał je także

uchwalono również, ażeby w podręcznikach dla młodzieży umieszczano ustępy pouczające dzieci z obchodzeniem się z ogniem, żądano, ażeby naczelnicy straży składali przepisane egzamina kwalifikacyjne (...).

Przedstawiona powyżej relacja świadczy o aktywnym zaangażowaniu środowiska strażackiego z dawnych ziem zaboru austriackiego w sprawę polską w trakcie I wojny światowej. Przede wszystkim wyrażała się ona w najbliższej strażackiemu sercu działalności humanitarnej, zwanej samarytańską, skierowanej do ogółu społeczeństwa polskiego dotkniętego działaniami wojennymi. Polscy pożarnicy przyjmowali również bojowe postawy patriotyczne – brali udział w walce z bronią w rękę jako żołnierze Legionów. Dodatkowo starano się krzewić polskość za pomocą wydawnictw oraz produkcji memorabiliów. Prócz umacniania polskiego ducha przynosiło to wymierne środki finansowe, przeznaczane na bieżącą działalność związku i dzieła charytatywne. Należy zatem podkreślić, że mimo trudnych losów dzieje Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych to przykład wielu wspaniałych postaw polskich strażaków w niełatwych czasach zaborów i I wojny światowej.

#### Przypisy

- [1] *Zarys historyczny małopolskiego pożarnictwa*, [w:] „Kalendarz-Album z przewodnikiem handlowym Małopolskiego Związku Straży Pożarnych rok 1927-1928”, red. B. Wójcikiewicz, J. Lachowski, Lwów 1927, s. 27.
- [2] Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” powstało 7 lutego 1867 r. we Lwowie, była to pionierska organizacja wychowania fizycznego i sportu. Stanowiła bazę dla powstania wielu organizacji patriotycznych.
- [3] *Zarys...*, s. 27.
- [4] Tamże, s. 28.
- [5] Zachowano pisownię oryginalną.
- [6] Legiony Polskie – polska formacja wojskowa, utworzona w sierpniu 1914 r. Stanowiła oddzielną część armii austro-węgierskiej. W Legionach znaleźli się członkowie organizacji paramilitarnych, m.in. oddziałów Związku Strzeleckiego, Polskich Drużyn Strzeleckich, a także sekcji Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.
- [7] Członkowie Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich stanowili podstawę polskiej formacji walczącej w armii Cesarstwa Austro-Węgierskiego.
- [8] NKN (Naczelny Komitet Narodowy) – powstał 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie w wyniku porozumienia polskich środowisk konserwatywnych i demokratycznych. W założeniu miał być najwyższą władzą wojskową, polityczną i skarbową dla Polaków zamieszkujących Galicję. Na jego czele stanął Juliusz Leo. Kolejnymi prezesami organizacji byli Władysław Leopold Jaworski i Leon Biliński.
- [9] Izba Panów – wyższa izba parlamentu Cesarstwa Austriackiego, funkcjonująca od połowy XIX w. do 1918 r.
- [10] Organ zarządzający Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Królestwa Galicji i Lodomerii.
- [11] Bitwa o Lwów, in. obrona Lwowa – polsko-ukraiński konflikt zbrojny o Lwów, trwający od 1 listopada 1918 r. do 22 maja 1919 r., zakończony zniesieniem ukraińskiego okupacji. W trakcie walk zginęło lub zmarło od ran 439 żołnierzy i członków wojskowej służby sanitarnej, w tym 12 kobiet.

fot. domena publiczna (3)

Dr. Inż. Kazimierz Bartel obecny Vice-Premier, który przy tym pożarze szczególnie się odznaczył.

Po dzielnej obronie Lwowa i Małopolski wschodniej nastąpiła wojna bolszewicka a wtedy to już miał Związek wolny teren i mógł rozwinąć swą działalność. To też w roku 1918 odbyto tylko 2 posiedzenia Rady Zawiadowczej, natomiast w r. 1919 poprzedzony przez liczne posiedzenia Rady Zawiadowczej odbył się dnia 1 i 2 listopada we Lwowie Zjazd delegatów okręgowych Straży Pożarnych, ale już ze współdziałaniem delegatów z Kongresówki. Na zjazd ten obok innych przybyli inż. J. Tuliszkowski i Arczyński z Warszawy (...).

Na tym to Zjeździe uchwalono wiele doniosłych spraw. W szczególności podniesiono konieczność wypłaty zapomóg dla poszczególnych Straży ze strony Towarzystw Ubezpieczeniowych za pośrednictwem Związku, uchwalono zwrócić się do władz o dopilnowanie reaktywowania Straży Pożarnych,



HUBERT KOLER

# Wielkopolska: opór w obronie polskości

Władze zaboru pruskiego blokowały rozwój polskich inicjatyw gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Niezrażeni tym Wielkopolanie, również strażacy, prowadzili działalność patriotyczną. Wyrazem ich propolskiej postawy była także walka zbrojna, w tym powstanie wielkopolskie.

W wyniku trzech rozbiorów (1772-1795) Polska zniknęła z mapy politycznej Europy. Wielkopolskę objął drugi nich – z 1793 r., w wyniku którego stała się częścią Królestwa Prus.

Czas pokazał, że w zaborze pruskim panowały pod wieloma względami najtrudniejsze warunki dla rozwoju polskiego życia społecznego, m.in. z powodu konsekwentnej polityki germanizacyjnej oraz znacznej liczby ludności niemieckiej, zarówno miejscowej, jak i napływowej.

Im bardziej Wielkopolanie próbowali przeciwstawiać się zaborcy (udział w powstaniu styczniowym, protest dzieci wrzesińskich, sprawa Michała Drzymały), tym bardziej nasilała się germanizacja, zabierając kolejne prawa mieszkańcom regionu. Według zaborcy wszelkie ruchy narodowe i przejawy patriotyzmu były zagrożeniem dla stabilności państwa. Surowy proces germanizacji obejmował język polski (zakaz używania go w miejscach publicznych), kulturę, Kościół katolicki (prowadzony przez władze Kulturkampf zakładał walkę z tą instytucją) oraz pozbawianie ziemi (ziemię opuszczoną przez Polaków po wywłaszczeniu lub wykupie zajmowała ludność niemiecka).

Zmiany wprowadzane przez zaborcę dotyczyły wszystkich sfer życia codziennego, zwłaszcza instytucji i organizacji kojarzonych z bezpieczeństwem powszechnym. Tym samym nie ominęły tworzonych w XIX w. struktur ochrony przeciwpożarowej, opierających się na jednostkach straży pożarnej. Już w 1794 r. wprowadzono pierwsze rozporządzenia policyjne dotyczące bezpieczeństwa pożarowego, które w następnych latach były wielokrotnie modyfikowane i rozbudowywane (m.in. w latach 1819, 1820, 1821, 1825, 1827, 1843, 1850, 1882, 1907). Kluczowe były trzy obszary: budownictwo, ubezpieczenia od ognia, tworzenie i wyposażenie straży pożarnych. Władze pruskie starały się o to, by wszystkie te rodzaje działalności miały charakter niemiecki.

## Utrudnianie Polakom działalności pożarniczej

Bardzo popularne wśród ludności Wielkopolski było Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu, działające od 1804 r. W 1864 r. ze względu na chęć zablokowania ruchów narodowościowych i na-

silenie procesu germanizacji zniesiono jednak jego monopol. Ubezpieczyciel przetrwał następne lata tylko dzięki niskim składkom, szybkiemu i solidnemu załatwianiu spraw, wspieraniu akcji gaśniczych oraz zakupom nowego sprzętu gaśniczego.

Prusacy postarali się o to, by nawet produkcja sprzętu pożarniczego opierała się na pomysłach i przemyśle niemieckim – dla Polaków była zakazana. Zakazy administracyjne dawały uprzywilejowaną pozycję producentom niemieckim, budując ich dominację techniczną i ekonomiczną. Biorąc po uwagę produkcję sikawek ręcznych, na terenie całego kraju do 1918 r. aż jedenaście z piętnastu firm zagranicznych stanowili producenci niemieccy. Wszyscy działali na terenie Wielkopolski przy wsparciu pruskich władz, w przeciwieństwie do producentów polskich.

Wyjątek w tej dziedzinie stanowiły poznańskie zakłady Hipolita Cegielskiego, które dzięki staraniom właściciela od 1883 r. wytwarzały na dużą skalę pompy i sikawki. Producent ten ominął pruskie zakazy pod pozorem produkcji urządzeń rolniczych, zakupywanych w celach nie gaśniczych, a gospodarskich (np. podlewanie ogrodu, mycie pałacu). Sikawki niemieckie były stosunkowo drogie, więc nie wszystkie jednostki straży pożarnej oraz gminy było na nie stać, w przeciwieństwie do właścicieli dworów i posiadłości ziemskich, którzy nabywali je, by faktycznie wykorzystywać do prac gospodarskich. Sikawki Cegielskiego cieszyły się w Wielkopolsce sporym powodzeniem, liczba tego rodzaju sprzętów w rękach prywatnych do 1905 r. była duża (281 urządzeń w straży oraz około 1000 w dworach i posiadłościach).

Duże poparcie społeczne, jakim cieszyła się ówczesna straż pożarna, nie było bagatelizowane przez nowe władze, które zamierzały szybko zapanować nad organizacjami pożarniczymi. Tworzone w owym czasie jednostki opierały się na naborze ochotniczym. W ich szeregach wstępowały osoby bezinteresownie pomagające społeczeństwu, gotowe również krzewić patriotyzm. Władze hamowały inicjatywy tworzenia ochotniczych jednostek o składzie polskim, wymagając ewentualnej zgody i zatwierdzenia statutu przez pruskie władze policyjne. Decyzyjne stanowiska obsadzano niemieckimi dowódcami, a jako oficjalnie obowiązujący język (w dokumentach, regulaminach czy rozkazach) zaprowadzano niemiecki.



Działania te miały również zniechęcić Polaków do służby, a w konsekwencji ograniczyć ich stan liczebny, szczególnie w zawodowej straży pożarnej. Tworzono przymusowe jednostki bądź przekształcano na takie już funkcjonujące ochotnicze, chcąc złamać w ten sposób polskiego ducha. Podobnie wyglądała sytuacja związków straży pożarnych, choć dzięki staraniom Polaków w zaborze pruskim powołano je stosunkowo wcześniej, bo już w 1863 r.

W odpowiedzi na działania władz pruskich Polacy robili wszystko, aby nie stracić zupełnie wpływów w strażach pożarnych: uczyli się języka niemieckiego, wcielali nowych członków, dążyli do zakładania nowych jednostek i budowania remiz, w których mogli się legalnie spotykać. Tego typu spotkania gromadziły całe rodziny, a pod osłoną działań strażackich przemycano również te o charakterze patriotycznym. Organizowano kursy i ćwiczenia z nadzieją, że zdobywana sprawność fizyczna będzie w niedalekiej przyszłości niezbędna w walce o niepodległość.

### Sytuacja w czasie wojny

Wybuch I wojny światowej w 1914 r. wpłynął na zmniejszenie stanu liczebnego strażaków w Wielkopolsce (masowe powołania do wojska pruskiego) oraz na osłabienie poziomu wyszkolenia i sprawności fizycznej pozostałych. W samym Poznaniu w 1913 r. służyło 103 strażaków (komendant, ogniomistrz, dwóch sierżantów,



Powstańcy wielkopolscy

inspektor, 15 starszych strażaków, 83 strażaków z woźnicami), w 1915 r. pozostało ich 91. Powołania otrzymali również komendanci Reddemann oraz Stürm. Najgorzej sytuacja wyglądała w 1916 r. – stan liczebny poznańskich strażaków zmniejszył się do 58, by do końca wojny wzrosnąć do 62 w 1918 r. (naczelnik, sierżant, telegrafista, 10 starszych strażaków, 49 strażaków). Z powodu braków kadrowych w 1915 r. poznańskim strażakom nakazano wykonywanie dodatkowych prac wojennych, tj. wywłaszczania obywateli z miedzi, mosiądzu, opon rowerowych oraz przedmiotów z cyny i aluminium, a także pozyskiwania dzwonów. Ze względu na brak policjantów strażacy zobowiązani byli do pilnowania porządku publicznego oraz nadzorowania kuchni masowych.

Założone w roku 1804

**KRAJOWE UBEZPIECZENIE OGNIOWE W POZNANIU**

Institucja Publiczno-Prawna Samorządu Poznańskiego  
**POZNAŃ, PLAC NOWOMIEJSKI Nr. 8 – Telefony 2381, 5372, 4112, 3717**

Posiada dwa działy:  
**OGNIOWY i GRADOWY**  
 Ubezpiecza na najdogodniejszych warunkach.

**Krajowe Ubezpieczenie na Życie w Poznaniu**  
**POZNAŃ, UL. POCZTOWA 19**  
 zawiera ubezpieczenia życiowe wszelkiego rodzaju na dogodnych warunkach.

Reklama prasowa: Krajowe Ubezpieczenie Ogniove w Poznaniu

Pozytywnym aspektem I wojny światowej było zliberalizowanie polityki wobec Polaków i polskich organizacji. Ponieważ brakowało niemieckich kadr do dowodzenia strażami pożarnymi, do wyższych stanowisk zaczęto dopuszczać Polaków. Na polu wojskowym Polakom przydały się doświadczenia wyniesione z frontów wojennych. Z końcem wojny żołnierze wracali do domów z dużym doświadczeniem i wyszkoleniem militarnym. Nie bez znaczenia dla dalszych losów Wielkopolan była również pruska dyscyplina czy wojskowy sprzęt, który przechowywano na wypadek ewentualnego zrywu narodowościowego. Strażacy wracali do macierzystych jednostek strażackich, pre-

kazując swoją wiedzę i doświadczenie młodszym kolegom. Wyczuwając wzrost nastrojów antyniemieckich, zapisywali się również do organizacji niepodległościowych, tj. Polskiej Organizacji Wojskowej czy towarzystw gimnastycznych.

### Wielkopolski zryw wolnościowy

Najważniejszym wydarzeniem w Wielkopolsce w latach walk o odzyskanie niepodległości było powstanie zbrojne zwane wielkopolskim (1918-1919). Do walki przygotowywano się od dłuższego czasu, czekając na dogodny moment. Osłabienie militarne i polityczne Królestwa Pruskiego po I wojnie światowej spowodowało wzrost napięcia między ludnością polską i niemiecką. 26 grudnia do Poznania przybył w roli dyplomaty państwa polskiego Ignacy Jan Pade-



fol. domena publiczna (3)

rewski, co spowodowało protesty niemieckie. Jego przemówienie z okna hotelowego do polskich mieszkańców miasta oraz dwudniowe manifestacje po obu stronach konfliktu wywołały walkę zbrojną. Pierwszy strzał padł 27 grudnia około 17.00, zapoczątkowując walki, które szybko doprowadziły do wyzwolenia Poznania, a następnie prawie całej Prowincji Poznańskiej. Powstanie zakończyło się 16 lutego 1919 r. rozejmem w Trewirze.

W trakcie powstania strażacy rozbrajali niemieckie garnizony, posterunki oraz żołnierzy niemieckich na ulicach. Zakładali oddziały milicji obywatelskiej i straży ludowych lub do nich wstępowali. Wiele z nich stało się żołnierzami Wojska Polskiego i przystąpiło do powstania.



Ze względu na dużą liczbę strażaków niemieckich w niektórych jednostkach dochodziło do podziałów i napięć. Niekiedy powodowały one usunięcie strażaków niemieckich na stałe ze straży pożarnej, jak np. stało się we Wrześni – rywalizacja między Niemcami a Polakami o charakter narodowy jednostki trwała tam już wcześniej. Po wybuchu powstania wielkopolskiego podczas pierwszego walnego zebrania strażaków przywrócono język polski. W następnych dniach uchwalono zniesienie napisów niemieckich na hełmach oraz pozostałych oznak władzy pruskiej. Przed obchodami 50-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej, przypadającymi na 1918 r., rozwieszono na terenie miasta afisze wyłącznie w języku polskim, a wówczas niemieccy strażacy pod groźbą rezygnacji z członkostwa w straży zażądali umieszczenia obok przekładów w języku niemieckim. Wówczas Polacy odebrali im umundurowanie i ekwipunek, a następnie usunęli z jednostki. W Grodzisku Wielkopolskim zaś w ciągu 2 lat po zakończeniu powstania do Niemiec wyjechało kilkuset mieszkańców, wśród nich wielu doświadczonych działaczy Ochotniczej Straży Pożarnej pochodzenia niemieckiego. W związku z tym w jednostce nie było już żadnej rywalizacji, została ona praktycznie zorganizowana na nowo.

## Dokonania generała Stanisława Taczaka

Najbardziej znanym strażakiem, który brał udział w powstaniu wielkopolskim, był jego pierwszy naczelny dowódca gen. Stanisław Taczak. Urodził się w 1874 r. w Mieszkowie (pow. Jarocin). Z wykształcenia inżynier, ukończył Akademię Górniczą we Freibergu. Karierę wojskową rozpoczął w 1898 r. w Ostrowie Wielkopolskim, odbył roczną służbę wojskową, a jako rezerwista awansował do stopnia podporucznika i porucznika.

Mieszkał w Niemczech, jednak w latach nauki i pracy działał w polskich organizacjach patriotycznych. W momencie wybuchu I wojny światowej Stanisław Taczak miał już 40 lat, jednak mimo dojrzałego wieku został zmobilizowany do pruskiej armii jako dowódca kompanii. Niedługo później awansowano go do stopnia kapitana, dowodził batalionem na froncie rosyjskim. W 1916 r. został przeniesiony na własną prośbę do Legionów Piłsudskiego, w których pełnił funkcję instruktora. Aktywnie uczestniczył w tworzeniu etnicznie polskich oddziałów przy wojsku pruskim – Polnische Wehrmacht, przekształconych następnie w Polską Siłę Zbrojną. W 1918 r. po wzięciu udziału w rozbrajaniu Niemców na terenie Warszawy otrzymał przydział do Oddziału VII Sztabu Generalnego WP.

W grudniu 1918 r., kiedy wybuchło powstanie, Stanisław Taczak przebywał akurat u rodzeństwa w Poznaniu. 28 grudnia po wcześniejszej akceptacji Józefa Piłsudskiego Narodowa Rada Ludowa mianowała go naczelnym dowódcą powstania. Do powierzonych mu zadań należało m.in. zorganizowanie struktury armii – dokonał tego, dzieląc Wielkopolskę na okręgi wojskowe oraz powołując Urząd Departamentu Wojskowego. Efektem dobrego dowodzenia i organizacji było odniesienie decydujących zwycięstw, w tym zdobycie lotniska Ławica wraz z nienaruszoną infrastrukturą i dwustoma maszynami latającymi. Dało to początek lotnictwu polskiemu.

16 stycznia 1919 r., po wyswobodzeniu większości terytorium Wielkopolski, Komisariat Naczelny Rady Ludowej mianował naczelnym dowódcą wojska wielkopolskiego gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Dalsza kariera gen. Taczaka wiązała się z 12. Pułkiem Strzelców Wielkopolskich oraz 34. Brygadą Piechoty, z którą jako dowódca 1 lutego 1920 r. walczył na froncie litewsko-białoruskim. Za ogrom-

ne zasługi podczas wojny z bolszewikami został odznaczony orderem Virtuti Militari. Po wojnie pełnił funkcję dowódcy garnizonu Gniezno. Później przeniesiono go do Lublina, a w 1930 r. przeszedł na emeryturę. Rozpoczął wówczas swoją działalność na rzecz straży pożarnej – pełnił funkcję prezesa Okręgowego Związku Strażaków w Poznaniu, a od 1934 r. wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Zasłynął jako aktywny działacz polskiego pożarnictwa, przywiązywał szczególną wagę do ceremoniału pożarniczego oraz szkolenia strażaków. Sumiennie dbał o sprawy bieżące, brał udział w zjazdach, zawodach, uroczystościach oraz naradach. Osobiście wizytował jednostki terenowe i kursy, organizował spotkania z władzami lokalnymi (starostami), dbał o dobry stan ochrony przeciwpożarowej.

Po wybuchu II wojny światowej gen. Taczak przywdział mundur i udał się do sztabu Armii Poznań – tam został wzięty przez Niemców do niewoli, gdzie pozostał przez cały okres wojny. Po jej zakończeniu osiadł w Malborku.

O byłym naczelnym dowódcy powstania wielkopolskiego przypomniano sobie w 1957 r., kiedy to po staraniach Wielkopolan władze przyznały mu Krzyż Powstańczy. Generał Taczak zmarł 2 marca 1960 r. w Malborku. Dzięki kolejnym usilnym staraniom rodziny i mieszkańców Wielkopolski w 1988 r. jego prochy w asyście wojska złożono na Cmentarzu Zasłużonych Wielkopolan w Poznaniu.

Hubert Koler jest naczelnikiem Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach

REKLAMA



**ZAUFAJ DOŚWIADCZENIU...**

**WUS BRZEZINY**

**ZOSP RP  
WYTWÓRNIA UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO**

[www.wusbrzeziny.pl](http://www.wusbrzeziny.pl)



# Śląsk i Pomorze: nieustanna walka

Najtrudniejsza sytuacja dla zachowania tożsamości narodowej – ze względu na nasiloną germanizację – panowała na Śląsku i na Pomorzu. Gdy jednak pojawiła się nadzieja na odrodzenie ojczyzny, mieszkańcy tych ziem podjęli intensywną walkę o polskość na wielu polach. Niemalże zasługi miało w tym względzie środowisko strażackie.

## Górny Śląsk

Na Górnym Śląsku, oderwanym od Polski 600 lat wcześniej, w początkach XX w. narodziła się polska myśl narodowa, wcielana w czyn dzięki działalności organizacji społecznych, na czele z „Sokołem” i strażami pożarnymi. Był to fenomen na skalę europejską. Już w 1876 r. Górnośląski Związek Straży Pożarnych zaznaczył swoją obecność, wyodrębniając się z powstałego w 1863 r. we Wrocławiu Prowincjalnego Związku Straży Pożarnych Śląska i Poznańskiego. Te tradycje spowodowały, że gdy tylko pojawił się odpowiedni moment dziejowy, część mieszkańców Górnego Śląska zaczęła zabiegać o włączenie regionu do odradzającej się Polski, co spowodowało polsko-niemiecki konflikt na tych ziemiach w latach 1919-1921.

## Powstania śląskie

Tuż po zakończeniu wojny, w latach 1918 i 1919, w jednostkach straży pożarnych przystąpiono do wyborów nowych zarządów, w których wciąż zasiadali Niemcy. Panowała wówczas na tym terenie gorąca atmosfera powstań śląskich. 8 sierpnia 1920 r. straż ochotnicza z Katowic gasiła pożar podpalonej umyślnie siedziby Polskiego Komisariatu Plebiscytowego. W czasie walk podczas II powstania śląskiego katowiccy strażacy interweniowali kilkakrotnie, udzielając pomocy rannym. Jeden z druhów został postrzelony podczas ewakuacji rannego. Podobnie było w Mysłowic

ach, gdzie Ochotniczą Straż Pożarną wzywano aż 47 razy do pożarów powstałych na skutek walk powstańczych.

W dużych miastach o przemysłowym charakterze członkowie straży pożarnych nie włączali się do walk i zachowywali apolityczność. Jednak nie wszędzie tak się działo, nie brakowało przykładów opowiadania się za Polską – polscy strażacy stawiali do walki z karabinami w rękach. Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemianowicach Śląskich rekrutowali się powstańcy śląscy: Jan Lamper – dowódca rejonu III katowickiej POW i późniejszy prezes OSP, Piotr Pronobis – późniejszy wiceprezes OSP, Stanisław

Karwasiecki – członek „Sokoła”, późniejszy nacelnik OSP i komendant Zawodowej Straży Pożarnej kopalni Siemianowice, Tadeusz Ogórek – członek „Sokoła” i późniejszy gospodarz OSP, Jan Wilim – komendant rejonu II POW, a także Paweł Dziemba, Józef Morkis i Alojzy Szczyrba.

Najwięcej inicjatywy w dążeniu do przyłączenia Górnego Śląska do Polski wykazywali strażacy z małych miejscowości lub dzielnic w dużych miastach. W Bogucicach (obecnie dzielnica Katowic) władzę w straży pożarnej przejęli już w 1919 r. strażacy polskiego ducha: Józef i Wiktor Jarzyna oraz Franciszek Klaja. Członkowie OSP



Mysłowicka Straż Ogniowa, jedna z najstarszych na Górnym Śląsku, założona w 1873 r.

fot. domena publiczna (2)



Bogucice walczyli w I i II powstaniu śląskim. Do III powstania zaciągnęło się 19 druhów. Jedynie trzech strażaków pozostało na miejscu, aby zapewnić miastu ochronę przeciwpożarową. W III powstaniu poległ Piotr Orkis. Podobnie było w innych dziel-

na te wydarzenia. Związek Floriański utrzymywał kontakt z Polskim Komisarjatem Plebiscytowym w Bytomiu. W ramach akcji łączności ze śląskimi działaczami dostarczano na Śląsk podręczniki i czasopisma w języku polskim.

naszej dzielnicy z jej ludem wytrwałym. Nie dajmy ziemi, skąd nasz ród [1].

W lutym 1921 r. zarząd Związku Floriańskiego przesłał do wszystkich zarządów straży ochotniczych w Polsce odezwę w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Tekst podkreślał rolę wszystkich strażaków w Polsce, nie tylko w niesieniu pomocy obywatelom, ale także w wspieraniu rodaków, którzy mieszkają poza granicami kraju. Redakcja zwróciła uwagę, że 3 lata po odzyskaniu niepodległości dzieło zjednoczenia ziem polskich nie zostało zakończone, bowiem (...) *prastara dzielnica Piastowa – Śląsk Górny oczekuje w najbliższej przyszłości rozstrzygnięcia swych losów i wierzy niezłomnie w czyn solidarny, czyn mocarny narodu naszego (...). Budźcie i podnoście serca, uderzajcie w spizowy dzwon zwycięstwa! A głos jego dojdzie do naszych druhów za Śląska, dodając im otuchy w walce, oraz wiary i pewności, iż w walce tej jedynymi z nimi jesteśmy* [2].

W odezwie opublikowanej na łamach „Przeglądu Pożarniczego” apelowano do strażaków o przekazywanie funduszy do Komisarjatu Plebiscytowego w Bytomiu. Odezwa kończyła się podsumowaniem mówiącym, że 60 tysięcy strażaków w Polsce, zjednoczonych pod sztandarami Związku Floriańskiego, musi przesądzić o zwycięstwie dążeń narodowych i odzyskaniu drogiego Polsce Górnego Śląska.

### Polacy w zarządach OSP

Od połowy 1922 r., z chwilą włączenia części Górnego Śląska do Polski, nastąpiły zmiany personalne w zarządach ochotniczych straży pożarnych. Niemcy zdecydowali się na emigrację, więc rezygnowali ze stanowisk kierowniczych. Dotyczyło to zwłaszcza pracowników administracji, szkolnictwa, policji, sądownictwa i dozoru technicznego zakładów pracy. Fryderyk Rosemann z zarządu katowickiej straży ochotniczej przeniósł się do Miechowic (po niemieckiej stronie granicy), Thomas Bernhard z tej samej jednostki wyjechał do Altenburga (Saksonia). Ich miejsca w zarządzie zajęli Polacy. Podobnie było w innych strażach pożarnych w dużych miastach nowego województwa śląskiego.

W końcu 1922 r. w jednostkach straży pożarnej zaczęto stopniowo wprowadzać polską komendę. Przykładowo w 1923 r. zarząd OSP Mysłowice przyjął uchwałę o prowadzeniu obrad i sporządzaniu protokołów

## Selbstschutz!



Tak wyglądała „samoobrona niemiecka” wobec bezbronnej ludności wiejskiej w powiatach zachodnich.

„Kocynder” – górnośląski miesięcznik humorystyczno-satyryczny w 1921 r. opublikował grafikę pt. „Selbstschutz”, która odnosiła się do ataków na aktywistów popierających przyłączenie Górnego Śląska do Polski

nicach górnośląskich miast, aczkolwiek stan badań naukowych uniemożliwia podanie dokładnych danych.

### Wsparcie Związku Floriańskiego

Perspektywa włączenia Górnego Śląska do Polski skłoniła władze Związku Floriańskiego w Warszawie do zwrócenia uwagi

W styczniu 1921 r. na łamach „Przeglądu Pożarniczego” ukazało się ogłoszenie pt. *Śpieszmy złożyć ofiarę na plebiscyt na Górnym Śląsku!* o treści: *W dziejowej chwili rozstrzygnięcia się losu odwiecznej ziemi piastowskiej i ludu górnośląskiego niechaj nie będzie u nas nikogo, kto by nie przyczynił się do uratowania przed nieprzebijającym w środkach walki prusactwem tej prastarej*



w języku polskim. W 1923 r. zarząd OSP w Lublińcu przejęli po raz pierwszy w historii Polacy. Na prezesa wybrano Maksymiliana Rzeźniczka. Wcześniej członkowie straży pożarnej o niemieckiej tożsamości narodowej ukryli sztandar i przewieźli go do Dobrodzienia – miasta po drugiej stronie granicy.

O stosunku polskich strażaków do Niemców świadczy wypowiedź Maksymiliana Rzeźniczka – prezesa OSP Lubliniec: *Bardzo wiele się słyszy, że Niemcy to naród praktyczny, twórczo organizacyjny na każdym polu itd., itd. Ja jednakowoż jestem zdania innego. Każdy Niemiec to jednostka ciężka i tylko z trudem jak żółw się naprzód posuwa. Także jakie są jednostki, takie są ich organizacje. Niemieckie ustawodawstwo jest obszerne i przyznać trzeba, że bardzo dobre. Jemu tylko Niemcy zawdzięczają swą siłę i potęgę. Każdy Niemiec respektuje ustawy, bo je uważa za podstawę nie tylko swego bytu i kulturalnego rozwoju, ale całego państwa. (...) Żandarm pruski to zwykły podoficer bez wielkiej inteligencji, jednak jest stróżem całego ustawodawstwa niemieckiego i gdy raz na miesiąc przez powiat przejdzie, zupełnie wystarczy, żeby ludności przypomnieć świętość ustaw. Szkoda wielka, że ci żandarmi tak mało troszczyli się o pożarnictwo. Tutejszy powiat to najlepszy dowód ślamazarności niemieckiej. Po objęciu Górnego Śląska przez Polskę trzeba było na całej linii zająć się tworzeniem i budzeniem ochotniczych straży pożarnych prawie po wszystkich powiatach [3].*

W odrodzenie polskiego życia narodowego zaangażowani byli zatem także górnośląscy strażacy. Dali temu wyraz przez walkę czynną w powstaniach śląskich i oddawanie głosów w plebiscycie na Polskę. Ukoronowaniem ich dążeń było powstanie w 1924 r. Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego, dbającego o utrzymanie polskości w kilkutomisiennej rzeszy jego członków.

## Śląsk Cieszyński

Pierwszy związek strażacki, w którym znalazły się jednostki z Księstwa Cieszyńskiego, powstał na Śląsku Austriackim w 1869 r. Przeważali w nim Czesi i Niemcy.

Budzenie się polskiej świadomości narodowej w strażach pożarnych na tym terenie nastąpiło w latach 90. XIX w. Powstało wtedy kilkanaście jednostek w miejscowo-



Ochołnicza Straż Pożarna w Zawadzkie, fot. E. Feitzinger, Cieszyn 1910 r.

fot. arch. CMP (2)

ściach z przewagą polskiej ludności. Najwięcej funkcjonowało ich na terenie powiatów: cieszyńskiego, frysztackiego i jabłonkowskiego, co pokrywało się ze strukturą narodowościową na tym obszarze.

Jednostki te utrwały w polskiej ludności autochtonicznej tożsamość narodową. Były znaczącą przeszkodą dla działań germanizacyjnych władz austriackich, a potem także czechizacyjnych, spełniały też rolę kulturotwórczą i propagandową. Mimo rozwoju sieci polskich straży pożarnych ich działalność natrafiała na trudności materialne oraz organizacyjne. Miało to skutek w postaci poważnych braków sprzętowych. Ponieważ strażę te należały do związku krajowego w Opawie, korespondencję i obieg dokumentów prowadzono tylko w języku niemieckim.

## Działalność Klemensa Matusiaka

Wybitnym działaczem cieszyńskiego pożarnictwa był Klemens Matusiak. W 1907 r. zorganizował Ochołniczą Straż Pożarną w Trzanowicach. Matusiakowi i jego współpracownikom przyświecał jeden cel – w sprzyjających okolicznościach przyłączyć Śląsk Cieszyński do odradzającej się Polski. Formą przygotowania do realizacji tego zamierzenia było zakładanie straży pożarnych i werbowanie do nich Polaków. Po kilku latach starań i pierwszej nieudanej próbie w 1909 r., 23 maja 1914 r. z inicjatywy Klemensa Matusiaka powołano Związek Polskich Straży Pożarnych Księstwa Cieszyń-

skiego. W roku założycielskim organizacja skupiała 29 jednostek.

Rozwój polskich jednostek straży pożarnych zatrzymał wybuch I wojny światowej. Jej zakończenie nie oznaczało kresu niepokojów społecznych. Na Śląsku Cieszyńskim stacjonowało ponad 10 tys. żołnierzy wojska austriackiego, w samym Cieszynie ponad tysiąc. Klemens Matusiak, komendant wojskowej straży pożarnej, był jednym z trzystu oficerów garnizonu cieszyńskiego, z których aż ponad dwustu było Niemcami, kilkudziesięciu Czechami, a tylko trzydziestu Polakami. Grupa Polaków była świadoma nastrojów panujących w wojsku, szeregowi żołnierze oczekiwali bowiem z utęsknieniem końca wojny.

16 października 1918 r. powstała polska Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. Polscy oficerowie przygotowali się do przejęcia dowództwa w koszarach cieszyńskich. Klemens Matusiak i por. Ludwik Skrzypek opracowali plan wojskowego przewrotu. Polegał on na ogłoszeniu alarmu i przejęciu władzy nad czterema kompaniami tworzącymi trzon batalionu. W razie niepowodzenia planowano wycofać się do Boguszowic i szukać wsparcia u członków straży obywatelskich, wśród których byli też strażacy.

## Przejęcie władzy w Cieszynie

31 października polscy oficerowie spotkali się w Domu Narodowym. Po przeanalizowaniu sytuacji stwierdzono, że przewrót należy przeprowadzić bezzwłocznie. Kle-



mens Matusiak otrzymał od brygadiera Roi z dowództwa okręgu generalnego w Krakowie telefoniczny rozkaz o konieczności przejścia przez Polaków dowództwa w cieszyńskim garnizonie. Zorganizowano zbiórkę kompanii, w której przeważali Polacy i Czesi. Oznajmiono im, że nastąpiło zakoń-

Polskich Straży Pożarnych. Rozpoczął on swoją działalność w 1921 r.

## Pomorze

Rozwój polskiej sprawy narodowej na Pomorzu, w którym mieli swój udział po-

wyczerpywała aktywności społecznej wielu osób. Na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1900-1914 powstało kilkanaście polskich organizacji społecznych. Strażacy wstępowali do kółek rolniczych, współtworzyli koła Towarzystwa Strzeleckiego „Sokol”, zakładali teatry i czytelnie, będące ośrodkami sprawy rozwoju tożsamości narodowej.

Germanizacji przeciwstawiali się księża i działacze społeczni. W latach 1906-1907 na Pomorzu Nadwiślańskim trwał strajk szkolny w reakcji na zakaz używania języka polskiego w szkołach i podczas nabożeństw. Ksiądz Jan Olszewski, duszpasterz polskich strażaków w Osieku Starogardzkim, organizował szkolne protesty, za co został skazany na więzienie. Pawła Wrońskiego, strażaka ze wsi Przejazdowo k. Pruszczu Gdańskiego, pobito za używanie języka polskiego, a Leonarda Urmanika, późniejszego strażaka w Osieku – za udział w strajku szkolnym.

W strajkach szkolnych brali udział późniejsi działacze Pomorskiego Okręgu Straży Pożarnych w Toruniu: F. Olkiewicz, J. Olkiewicz, M. Łęgowski, J. Łęgowski, M. Olszewski i inni. W 1908 r. Antoni Cisowski, prezes straży pożarnej w Dobrzyniu, odmówił udziału w zjeździe pruskich straży pożarnych w Kowalewie Pomorskim, za co usunięto go ze stanowiska.

Z pokolenia bohaterów walki o polskość wyrosli działacze zasilający potem szeregi pożarników Pomorza i Kujaw. Pięknym przykładem patriotycznej postawy strażaków było założenie w 1915 r. przez członków OSP w Dobrzejewicach koło Torunia Legionu Strażackiego z zadaniem prowadzenia konspiracji przeciw Niemcom. Inicjatorem przedsięwzięcia był ksiądz Piotr Zajkowski.

Legion liczył około dwudziestu członków. Strażacy koncentrowali się na sabotażu, rozkręcali torowiska, palili przeprawy mostowe, likwidowali połączenia telegraficzne, kolportowali ulotki, utrudniali Niemcom konfiskaty na rzecz wojska. W 1918 r. stowarzyszenie podporządkowało się Polskiej Organizacji Wojskowej. Strażacy z Legionu stoczyli kilkanaście potyczek z Niemcami. Broń palną pozyskiwano, rozbijając Niemców, a także od dezertujących z niemieckiego wojska Polaków.

Teofil Kliński, późniejszy komendant Miejskiej Straży Pożarnej w Toruniu, zaangażował się w przyłączenie Pomorza



Jednostka straży pożarnej w Karwinie, I poł. XX w., fot. L. Beer, Freistadt – Karwin

czenie wojny i władzę w Cieszynie przejęli Polacy. Zakomunikowano to również Austriakowi – pułkownikowi J. Gerndtowi, komendantowi garnizonu.

Wówczas władza wojskowa znalazła się w rękach Klemensa Matusiaka, który zawiadomił o tym fakcie przełożonych w Krakowie. W następnych dniach Niemcy i Czesi opuszczali koszarę i udawali się pociągami do miejsc zamieszkania. W cieszyńskich koszarach pozostała polska załoga. W ten sposób strażak Klemens Matusiak i jego współpracownicy przyczynili się czynnie do przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Epilog napiętej sytuacji politycznej znalazł finał w konflikcie zbrojnym rozpoczętym 23 stycznia 1919 r. Czesi zaatakowali obszar na wschód od Olzy, docierając aż do Wisły. W ten sposób nie dotrzymani postanowień umowy granicznej z listopada 1918 r. W 1920 r. ustalono nową granicę – Zaolzie przyłączono do Czechosłowacji, mimo że na tym terenie na 180 tys. mieszkańców aż 120 tys. stanowili Polacy.

W 1920 r. po stronie polskiej reaktywowano Cieszyński Związek Straży Pożarnych. Działacze polskich jednostek, którzy pozostali w Czechosłowacji, przystąpili do zorganizowania na tym terenie Związku

żarnicy, utrudniony był przez aneksję tych ziem przez Prusy już w 1772 r. Od tej pory trwała germanizacja tego regionu. O ile w 1772 r. na tym terenie Polacy stanowili 70% mieszkańców, o tyle w 1842 r. wskaźnik ten spadł do 33%. Ludność polska przeważała na terenach wiejskich i na przedmieściach w ośrodkach miejskich. Germanizacja przybrała na sile pod koniec XIX w. na skutek Kulturkampf i działalności hakatystów [4] z Bismarckiem na czele. Pomimo to kiedy tylko zaistniały korzystne warunki – doszło do konfliktu zbrojnego między zaborcami – wśród Polaków czynnie działających na rzecz odzyskania niepodległości i ustalenia korzystnych granic odrodzonego państwa nie zabrakło propolskich mieszkańców Pomorza, w tym strażaków.

Do 1918 r. w zarządach jednostek straży pożarnych dominowali jednak wciąż Niemcy. Kilku procentowy udział Polaków odnotowano w pierwszej dekadzie XX w. w zarządach straży w Grudziądzu, Wejherowie, Lidzbarku, Kartuzach, Bydgoszczy, Koronowie, Trzemesznie, Mogilnie, Wyrzysku i kilku innych.

## Przeciw germanizacji

Przynależność do straży pożarnej nie



do Polski. Był współzałożycielem Towarzystwa Powstańców i Wojaków „Straż”. Wraz z działaczami Legionu Strażackiego współpracował z Organizacją Wojskową Pomorza, a potem brał udział w powstaniu wielkopolskim. Teofil Kliński wraz ze strażakami S. Kujawskim i Marcelim Łęgowskim współpracował z komendantem Organizacji Wyzwolenia Pomorza. Ten wyposażał oddział strażacki w broń i amunicję.

### Walka z Niemcami w 1918 r.

Po wydarzeniach 1918 r. strażacy wstępowali gremialnie do straży obywatelskich, które oprócz utrzymywania porządku publicznego angażowały się w rozbrajanie Niemców. Walkę czynną podejmowali także jako członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, założonej w połowie sierpnia 1914 r. w Warszawie.

Na terenie Pomorza i Kujaw dochodziło do licznych wystąpień strażaków przeciw Niemcom. W 1928 r. z okazji 10-lecia odzyskania niepodległości w „Przeglądzie Pożarniczym” ukazało się zestawienie miejscowości z opisem czynnego udziału strażaków w przyłączeniu tych ziem do Polski – dotyczyło m.in. Pomorza i Kujaw. 11 listopada 1918 r. w Aleksandrowie Kujawskim strażacy rozbroili oddział wojska niemieckiego i zdobyli prochnię wartą kilkaset tysięcy złotych. Niemcy próbowali ją odbić, ale Polacy bronili jej skutecznie. W listopadzie 1918 r. w Chodoczynie strażacy wspólnie z tajną Polską Organizacją Wojskową rozbrajali Niemców. Tamtejsza OSP pilnowała porządku publicznego w miasteczku i okolicznych wioskach. Z członków straży utworzono oddział ochraniający lasy państwowe. 11 listopada 1918 r. w Ciechocinku strażacy zaalarmowani przez naczelnika Stanisława Łęgowskiego rozbroili Niemców (zamierzali ewakuować się z miasta kolejną), a następnie wstąpili do straży obywatelskiej. W listopadzie 1918 r. w Dobrzyniu nad Wisłą pożarnicy przejęli statki i motorówki płynące w stronę Torunia, odesłali je potem do Płocka, a następnie zasilili straż obywatelską i pilnowali porządku w gminie Chalin, zamieszkałej w większości przez Niemców.

W Grudziądzu z chwilą wybuchu I wojny światowej straż pożarną zmilitaryzowano i podporządkowano komendantowi wojennemu miasta. W 1916 r. z powodu wysokich kosztów utrzymania powrócono do działalności w formie OSP. Do jednostki

przydzielono Leona Kaszewskiego – późniejszego komendanta straży pożarnej, nastawionego propolsko. Zdobył on poparcie młodych strażaków ochotników – Polaków. Z końcem I wojny światowej powracający z pola bitew dawniejsi członkowie OSP, przeważnie Niemcy, wstępowali do niej po-

członków OSP wstąpiło do wojska polskiego, pozostali brali aktywny udział w życiu społecznym miasta.

Opisane powyżej zaangażowanie strażaków świadczy wymownie o oddolnym dążeniu propolskiej społeczności Pomorza do przyłączenia ziem byłego zaboru pruskie-



Orkiestra dęta straży ogniowej w Kowalu, w 1908 r. była przyczółkiem budowania ośrodka oświatowego i kulturowego

foto. domena publiczna

nownie i starali się wyrzec z organizacji młodszych, a zwłaszcza Polaków, co im się częściowo udało. Jednocześnie w Grudziądzu odnotowano dążenie polskich mieszkańców do przyłączenia do macierzy, o co zabiegali także członkowie OSP. Polacy zaczęli się coraz częściej organizować i podkreślać swoją narodowość. Straż pożarna pilnowała porządku podczas powitania wojska polskiego wkraczającego do Grudziądz.

W Kruszowicy strażacy zaatakowali garnizon niemiecki, biorąc do niewoli 150 żołnierzy, zdobyli także broń i amunicję. Zorganizowali też batalion nadgoplański, który brał udział w walkach o Inowrocław. Batalion włączono potem do 5. Pułku Strzelców Wielkopolskich.

W Lipnie strażacy współpracowali z POW i wspólnie rozbroili Niemców, następnie wstąpili do straży obywatelskiej. W Lubrańcu pożarnicy wraz z członkami POW uzgodnili z Niemcami warunki opuszczenia przez nich miasta. Niemcy nie dotrzymali umowy i zaatakowali Polaków. Doszło do starcia, w efekcie którego Niemcy ostatecznie opuścili miejscowość. W Rypinie w listopadzie 1918 r. strażacy wraz z POW rozbroili Niemców, następnie 70%

go do odrodzonej Polski. Dzięki temu na mocy Traktatu wersalskiego z 1919 r. przyznano Polsce Pomorze Nadwiślańskie. Front Pomorski pod dowództwem Jana Hallera zajmował przyznane Polsce tereny. Pomoc żołnierzom świadczyły powoływane straż ludowe i obywatelskie, rekrutujące się m.in. z propolsko usposobionych członków straży pożarnych. Strażacy utrzymywali porządek publiczny w zajmowanych przez polskie wojsko miejscowościach. W 1921 r. powstał Związek Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego, broniący polskich interesów narodowych w dziedzinie pożarnictwa.

Dariusz Falecki jest naczelnikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach

#### Przypisy

- [1] *Śpieszmy złożyć ofiarę na plebiscyt na Górnym Śląsku*, „Przegląd Pożarniczy” 1921, nr 1-2, s. 1.
- [2] *Odezwa w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku*, „Przegląd Pożarniczy” 1921, nr 3-4, s. 14.
- [3] Maksymilian Rzeźniczek, *Powiat lubliniecki*, „Strażak Śląski” 1927, nr 1, s. 10.
- [4] Potoczna nazwa niemieckiej organizacji nacjonalistycznej Deutscher Ostmarkenverein (Niemiecki Związek Marchii Wschodniej), założonej w 1894 r. Nazwa pochodzi od pierwszych liter nazwisk założycieli: Ferdynanda von Hansemanna, Hermanna Kennemanna i Henryka von Tiedemanna.



DANUTA JANAKIEWICZ-OLEKSY

# Żołnierz i wierna siostrzyca armii

Powstające na przełomie XIX i XX w. jednostki straży pożarnych przepełniały młody duch, przyświecało im hasło: „W jedności siła”. Co ważne, w stowarzyszeniach tych nie dochodziło do konfliktów politycznych, które narastając na przestrzeni 123 lat, przeobraziłyby się w różnice zdań w kwestii sposobu budowania państwowości po 1918 r.

Jednostki straży pożarnych, jako organizacje podporządkowane, zdyscyplinowane i umundurowane, chętnie brały udział w organizowanych przez wojsko zajęciach przysposobienia wojskowego, nawołując: „Alarm trwa i czeka na Wasz czyn, druhowie!”. Pożarnicy ćwiczyli swoje umiejętności z zakresu obrony przeciwlotniczej i gazowej, stojąc na stanowisku, że główny obowiązek obrony i odbudowy kraju, a co za tym idzie kształtowania świadomości narodu, spoczywa w rękach wszystkich umundurowanych jednostek zrzeszonych pod sztandarami związków, stowarzyszeń i korporacji.

Doskonale wyedukowani w ogólnie pojętym solidaryzmie społecznym i narodowym strażacy zapewne często zgadzali się z poglądami chadeków. Wzorem do naśladowania był dla nich również Roman Dmowski i Władysław Grabski, którzy reprezentowali endecję, ale największym jednak szacunkiem darzyli Józefa Piłsudskiego.

## Wielki autorytet

Za jego życia i po śmierci w polskiej prasie pożarniczej nie padła nigdy ani jedna krytyczna uwaga na temat jego roli, pracy i dokonań. Strażacy salutowali mu, raportowali i stawali na baczność. Zawsze karni, zdyscyplinowani i odpowiedzialni za losy ojczyzny, zgadzali się z nim w najważniejszych jego decyzjach, mimo że nie wszyscy zapewne utożsamiali się z doktryną socjalistyczną – działo się tak ze względu na przynależność wielu druhow do organizacji

niepodległościowych: Legionów Polskich i POW. Programy, spory i ideologie polityczne po 1918 r. nie miały dla polskiego środowiska strażackiego aż tak wielkiego znaczenia, jak sama postać Piłsudskiego jako autorytetu. Nauczeni słuchać i wykonywać rozkazy, byli szczerze i uczciwie podporządkowani w pracy obywatelskiej dla państwa wodzowi, który też obiecał Polakom pod koniec 1918 r., że stanie się ponadpartyjny i zjednoczy wszystkie obozy polityczne, począwszy od konserwatystów, endeków, po chadeków, ludowców i socjalistów. Dla dobra całego narodu „wysiądzie

z czerwonego tramwaju socjalizmu na przystanku niepodległość”.

Stanisław Pągowski po śmierci marszałka w jednym ze swoich artykułów pisał, że wielka rodzina strażacka, a w szczególności jej dowództwo, powinni nieustannie realizować testament swojego oficera i dowódcy – w ten sposób zdołają stworzyć wokół przełożonych i podkomendnych atmosferę solidarności, wzajemnego zaufania i szacunku społecznego. „Obowiązkiem oficerów nie jest tylko umiejętnie i odważnie prowadzić swych podkomendnych podczas bitwy, lecz i dbać o to, by ich żołnierze



Wizyta przedstawicieli ZOSP RP u marszałka Józefa Piłsudskiego, 5 listopada 1928 r. Na fotografii widoczni są: J. Ulrych, S. Okulicz, J. Piłsudski, Z. Chromański, S. Arczyński, K. Matusiak, P. Wielgus, J. Kon, J. Tuliszkowski, K. Mimerowski, J. Sztromajer, W. Stawek

fot. arch. CMP w Mysławicach



byli możliwie silni fizycznie i wypoczęci przed bojem”.

Niemal każdy artykuł w polskiej prasie pożarniczej poświęcony ideom marszałka przytaczał wiele cytatów, głównie z pełnych emocji wspomnień pt. „Moje pierwsze boje”. Polscy strażacy traktowali te opisy bardzo dosłownie i honorowo, ponieważ były one związane z etosem Legionów, z którymi się utożsamiali jako formacje mundurowe. Ponadto legionści, w tym również strażacy, wywodzili się z różnych warstw społecznych połączonych podobnymi nastrojami, a ich na wskroś romantyczne morale wysuwało na pierwszy plan jeden cel – poświęcenie się dla sprawy w walce o niepodległość, dzisiaj już w bardzo idealistycznym rozumieniu: życie albo śmierć, porażka albo zwycięstwo. Strażacki oficer dowódca, tak jak i dowódca w wojsku, w myśl słów marszałka: „(...) niesie ciężar odpowiedzialności za swych podwładnych. Na policzku swym czuć musi piekący wstyd upokorzenia, gdy mu praca dowodzenia się nie uda, a za niepowodzenie krwią płacą inni”.

W 1928 r., w dziesiątą rocznicę odzyskania przez kraj niepodległości, polscy strażacy z Zarządu Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Przasnyszu w dowód uznania wręczyli marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu płonąca pochodnię i topór. W tym samym roku Rada Naczelna Głównego Związku przyznała mu godność honorowego członka wraz z najwyższym odznaczeniem strażackim, tj. Złotym Znakiem Związku. Te symboliczne akty hołdu miały przede wszystkim podkreślić przywiązanie strażaków do wartości i ideałów wyznawanych przez wodza, który mawiał, że strażacy są również jego żołnierzami, a polska straż pożarna wierną siostrzycą armii. Kult i uwielbienie dla komendanta Legionów oznaczały wówczas bezgraniczne oddanie całego społeczeństwa w czynie bohaterstwa i miłości



Marsz Sulejówek – Belweder, drużyna straży pożarnej z Radzyna. Warszawa, 19 marca 1932 r.

fol. R. Walter, arch. CMP

dla narodowej sprawy II Rzeczypospolitej. Na jego sukces i uwielbienie zapracowało jednak wielu innych wybitnie uzdolnionych polityków i wojskowych strategów, chociażby takich jak generał Rozwadowski.

### Marsz Sulejówek – Belweder

W latach 1926-1939 wyrazem szczególnego poważania i szacunku stały się przemarsze z Sulejówka do Belwederu w celu uczczenia imienin Józefa Piłsudskiego. Drużyna strażacka po raz pierwszy dołączyła do pochodu w 1928 r. Decyzja o wzięciu w nim udziału zapadła na posiedzeniu zarządu warszawskiego związku OSP, na którym wytypowano okręg radzymiński do wystawienia kilkunastu zawodników zgodnie z obowiązującym regulaminem. Strażakom nie chodziło bynajmniej o zacięta sportową rywalizację, ale o podtrzymanie dwuletniej tradycji pieszego pochodu w geście uznania i patriotyzmu, a także solidarności z pozostałymi drużynami militarnymi i paramilitarnymi. Przygotowania wszystkich współzawodników do tego wyczynu trwały zapewne od wielu tygodni. Wojsko, sokoły, hufce, drużyny strzeleckie, organizacje szkol-

ne i strażę pożarną połączył wówczas 25-kilometrowy wyczyn sportowy i chęć dotarcia do mety.

Należy dziś pamiętać, że wolności i niepodległości nie wywalczyliśmy sobie raz na zawsze, a negacja wszelkich wartości patriotycznych skazuje ludzi na utratę własnej tożsamości i przynależności. Wydarzenia historyczne sprzed 1918 r. i po nim są złotą kartą naszej historii – druhowie straży pożarnych również brali w nich czynny udział. Ochotnicze strażę pożarną i jednostki Państwowej Straży Pożarnej pozostają dziś spadkobiercami testamentu tych wszystkich, którzy marzyli, by żyć w wolnym, suwerennym kraju i walczyli o jego wolność.

Danuta Janakiewicz-Oleksy pracuje w Wydziale Dokumentacji Zbiorów CMP

#### Literatura:

- [1] J. Załęczny, *Kult Piłsudskiego przed i po maju*, „Niepodległość i Pamięć” 2016, nr 23/3 (55), s. 55-91.
- [2] „Przegląd Pożarniczy” 1925, nr 19, s. 318.
- [3] „Przegląd Pożarniczy” 1925, nr 20, s. 331.
- [4] „Przegląd Pożarniczy” 1928, nr 9, s. 167.
- [5] „Przegląd Pożarniczy” 1928, nr 12, s. 209-210.
- [6] „Przegląd Pożarniczy” 1935, nr 5, s. 127-130.

REKLAMA

## POLOWY ZESTAW KWATERMISTRZOWSKI

### Stół ST3

dł. 1800 mm  
szer. 750 mm  
wys. 700 mm  
waga 8 kg

### Fotel F10

szer. 460 mm  
wys. oparcia 400 mm  
wys. siedziska 510 mm  
waga 4,1 kg



M-ELEKTROSTATYK

ul. Szamotowa 16A  
42-280 Częstochowa  
tel. 343246095  
www.elektrostatyk.com



WOJCIECH KUKLA

# Równolatka

Uszewscy strażacy od początku założenia jednostki kierują się tą samą maksymą: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

Od wschodniej strony budynku rezerwy Ochotniczej Straży Pożarnej w Uszwi płynie rzeka Uszwica, a nieopodal – 100 m na zachód – biegnie ruchliwa droga krajowa nr 75 Brzesko – Nowy Sącz. Koryto rzeczne wiele razy przysporzyło mieszkańcom miejscowości, a także strażakom pracy, problemów i zmartwień. Mowa o obfitych opadach deszczu, które nawiedziły Uszew 1997 r. i doprowadziły do powodzi stulecia. Żywiół spustoszył wiele gospodarstw, budynków, dróg. Woda sięgała 2,5 m wysokości. Nie miała litości, wdarła się do ośrodka zdrowia, szkoły podstawowej, pozostawiając zniszczenia. Powodzie nawiedzały wioskę, w mniejszej skali, jeszcze w latach 2010 i 2013. W okolicy nie brakuje również wzniesień, terenów górzystych i trudno dostępnych. Droga krajowa przebiegająca przez Uszew dzieli miejscowość na część wschodnią i zachodnią. Jest udręką dla mieszkańców chcących przedostać się do kościoła parafialnego, szkoły podstawowej, ośrodka zdrowia, kompleksu sportowego czy też do sklepów znajdujących się w części wschodniej. Kilkanaście tysięcy samochodów dziennie przejeżdżających trasą Brzesko – Nowy Sącz sprawia, że strażacy z OSP mają pełne ręce roboty.

## Ratujemy z pasją

– Bierzemy udział w przeróżnych działaniach ratowniczo-gaśniczych. Większość to kolizje drogowe, plamy substancji ropopochodnych, usuwanie gniazd owadów błonkoskrzydłych. W naszym rejonie często występują również anomalie pogodowe związane z porywistym wiatrem oraz obfitymi opadami deszczu. W tym przypadku wyjeżdżamy do zdarzeń związanych z usuwaniem powalonych drzew, zabezpieczeniem uszkodzonych dachów, wypompowywaniem wody z zalanych piwnic mieszkań – relacjonuje naczelnik Stanisław Borek.

W regionie zdarzają się rzecz jasna pożary budynków gospodarczych, mieszkalnych czy też nieużytków rolnych. – *Na myśl przychodzi mi wyjazd z 2 września 2017 r. Wczesnym świtem Stanowisko Kierowania KP PSP w Brzesku zadysponowało naszą jednostkę do pożaru balotów słomy w miejscowości Okocim. Działania prowadziło kilkanaście zastępów straży pożarnej z terenu gminy Brzesko. Ogień obejmował ponad 100 balotów słomy i sięgał 6 m. Nasza jednostka po 5 godz. akcji została zwolniona do koszar. Mimo to akcja dogaszania trwała ponad 27 godz. – wspomina dh Szymon Świerad.*

w październiku 2013 r. Do wypadku doszło w Gnojniku, kiedy wyjeżdżający z drogi podporządkowanej osobowy Volkswagen wymusił pierwszeństwo na nadjeżdżającym drogą krajową busie Mercedes Sprinter. Kierowca busa, chcąc uniknąć zderzenia, ostro skręcił w stronę pobocza, otarł się o Golfa i nadjeżdżającego z naprzeciwka dostawczego Volkswagena. W wyniku tego bus przewrócił się i dachował. Podróżowało nim dziesięć osób, trzy zginęły na miejscu, a cztery zostały ciężko ranne. Droga na miejscu wypadku była zablokowana przez blisko 5 godz.



Druhowie OSP w Uszwi przed siedzibą jednostki, obok obelisku upamiętniającego jubileusz 100-lecia niepodległości oraz istnienia OSP

Kilkanaście razy w roku wyjeżdżają do zdarzeń na drodze krajowej nr 75 Brzesko – Nowy Sącz. Bardzo duży ruch, duża prędkość, brak sygnalizacji świetlnej, brawura, prędkość niedostosowana do warunków jazdy są przyczynami groźnych wypadków, niejednokrotnie śmiertelnych. Niektóre interwencje szczególnie zapadły strażakom w pamięć. Na przykład zderzenie busa z samochodem osobowym, które miało miejsce

Jako że znajdujący się w Uszwi stadion Ludowego Klubu Sportowego stanowi łącznik gminny dla Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, kilkakrotnie uszewscy ochotnicy dysponowali do pomocy w transporcie poszkodowanych w wypadku drogowym oraz zabezpieczeniu lądowiska. Interweniowali w poszukiwaniu osób zaginionych na terenie miejscowości, pomagali zastępowi ratownictwa medycy-



# Niepodległej

nego w wykonaniu dostępu do osoby poszkodowanej zamkniętej w budynku mieszkalnym. W okresie zimowym nie brakuje wyjazdów do pożarów sadzy oraz do śmiertelnego zabójcy, jakim jest czad. Jednostka OSP zabezpieczała również Światowe Dni Młodzieży w 2016 r. na orliku w Uszwi oraz turnieje piłki nożnej.

## Tworzymy jedną rodzinę

Obecnie OSP Uszew tworzy 50 członków – 25 z nich ma ukończony kurs podstawowy strażaka, dzięki czemu mogą brać udział w działaniach ratowniczo-gaśniczych. Sześciu strażaków ukończyło kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy. Druhowie mają uprawnienia do używania aparatów ochrony dróg oddechowych, szkolenia z ratownictwa technicznego, ratownictwa wodnego,

nia, doposażenie jednostki w coraz to nowszy sprzęt, ofiarność w działaniach, pomoc bliźniemu zostały docenione. Jednostka OSP Uszew w 2016 r. została włączona do struktur krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. To duże wyróżnienie, ale również dodatkowy bodziec do działania. Szeregi jednostki tworzą ludzie chcący bezinteresownie pomagać bliźniemu w każdej sytuacji. – *Jesteśmy ludźmi z pasją i zaangażowaniem. Każdy z nas pracuje w ciągu dnia, ale gdy dostajemy sygnał o alarmie, dzięki przychylności pracodawcy ruszamy na akcję. Chcemy pomagać bezinteresownie, wtedy czujemy się spełnieni* – mówi Szymon Świerad, pracownik lokalnej firmy. – *Jako dowódca zastępu wiem, że każdy z nas, wyjeżdżając do miejsca zdarzenia, jest w pełni skupiony i skoncentrowany, aby w 100% wypełnić swoje*

*podczas prac w gospodarstwie domowym zawyla syrena. Nie zważając na nic, tata pędził do remizy. Teraz ja realizuję swoje marzenia w OSP, a dodatkowo aspiruję do służby PSP – mówi dh Paweł Kubala, syn dh. Czesława. W ślad za swoimi ojcami w szeregi OSP wstąpili – Jakub Szczygieł, syn Grzegorza, Paweł Śledź i Grzegorz Śledź, synowie Romana i Jakub Hamowski, syn Krzysztofa.*

– *Każdy z nas ma rodziny, pracę, obowiązki, ale niezależnie od sytuacji – czy to wyjazd na zakupy, czy pilna praca, na dźwięk syreny zostawiamy wszystko, bo wiemy, że dzieje się coś niedobrego, a my jesteśmy potrzebni* – podkreślają aktywni strażacy.

W miarę możliwości spotykają się w swoich szeregach, żeby uaktualnić wiedzę, rozwijać sprawność fizyczną. Każdy z nich wie, że mimo zdobytej wiedzy i szkoleń podczas akcji nie jest łatwo, gdyż widoki na miejscu zdarzenia bywają drastyczne, ale muszą dać radę, bo liczą na nich ludzie potrzebujący pomocy. Idą tam, skąd inni uciekają. Na zakończenie szkoleń czy ćwiczeń zawsze znajdują czas na wspomnienia, jak to było dawniej. Bardzo lubią słuchać opowieści dh. Władysława, który w straży jest od lat 80.

Jednostka co roku pozyskuje środki na zakup niezbędnego sprzętu ratowniczego. Dzięki staraniom zarządu w 2017 r. otrzymała nowy sprzęt do ratownictwa technicznego. Obecnie ma w swoich koszarach dwa średnie samochody ratowniczo-gaśnicze: Magirus GBARt 2,5/16, Star GBM 2,5/15. W ich wyposażeniu znajdują się m.in.: zestaw ratownictwa technicznego LUKAS (zakupiony w 2017 r.), torba medyczna PSP R1, deska ortopedyczna, szyny Kramera, cztery aparaty ochrony dróg oddechowych, dwa agregaty prądotwórcze, pompa pływająca, wentylator oddymiający, dwie piły spalinowe, pompa szlamowa, flary ostrzegawcze, zestaw do zabezpieczenia miejsca wypadku, trzy radiotelefony i podstawowa armatura pożarnicza (węże W-52, 75, prądownice, rozdzielacze kulowe, zasysacz liniowy ze środkiem pianotwórczym, gaśnice).

W szeregach OSP Uszew działa także młodzieżowa drużyna pożarnicza chłopców i dziewcząt, która systematycznie bierze udział w zawodach sportowo-pożarniczych na terenie gminy i powiatu. Sukcesem dziewcząt z MDP było zajęcie piątego miejsca w tegorocznym plebiscycie



Čłonkowie OSP przed nowo wybudowaną remizą (później była to siedziba gminy zbiorowej Uszew), lata 30. XX w.

a czterech – kurs dowódców zastępów. Siłą bojową OSP są kierowcy samochodów, de facto strażacy niezbędni do wyjazdu. W OSP Uszew jest ich pięciu.

– *Szkolenia to podstawa, systematycznie podnosimy kwalifikacje – prowadzimy ćwiczenia na obiektach, aby rosła nasza wiedza i umiejętności, gdyż to od nas zależy życie i zdrowie ludzi* – podkreśla prezes OSP Grzegorz Szczygieł. Systematyczne szkole-

*zadanie. Na każdym mogę polegać, mam pełne zaufanie do kolegów druhow i wiem, że nigdy mnie nie zawiodą.*

Jednostkę tworzą ludzie młodzi, których ojcowie od lat działali w OSP na rzecz lokalnej społeczności. Pasja i szacunek do człowieka przekazywane są z ojca na syna. – *Od dzieciństwa chciałem zostać strażakiem, pasją zaraził mnie mój tata, który obecnie jest strażakiem seniorem. Pamiętam, gdy*



„Gazety Krakowskiej” na najlepszą MDP w Małopolsce.

## Wspólna historia

– *Cieszę się, że mogę być prezesem tak prężnie działającej i rozwijającej się jednostki. Jestem dumny z moich strażaków. Nie ukrywam, że z niecierpliwością czekamy na średni samochód ratowniczo-gaśniczy marki Volvo, który ma być dostarczony w listopadzie 2018 r. To dla nas wielkie osiągnięcie. Rok 2018 jest dla nas wyjątkowy nie tylko pod względem uroczystości 100-lecia naszej jednostki, ale również dlatego, że obchodzimy 100 lat odzyskania niepodległości przez naszą ojczyznę* – podkreśla prezes Grzegorz Szczygieł.



Druhowie OSP w Uszwi, 1984 r.

11 listopada OSP w Uszwi świętowała 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Z tej okazji z inicjatywy prezesa OSP Grzegorza Szczygła powstał piękny monument upamiętniający to wydarzenie, jak również 100-lecie jednostki.

Ochotnicza Straż Pożarna w Uszwi została powołana 20 listopada 1918 r. z inicjatywy radnych Józefa Zająca i Jana Sumary. Naczelnikiem w tych czasach był Jan Jagielski, a straż liczyła zaledwie trzynastu ochotników. Pierwszym ważnym wydarzeniem w historii jednostki było otrzymanie w 1929 r. sztandaru ufundowanego przez lokalną społeczność. Wspólnymi siłami druhów i mieszkańców wybudowano murowaną remizę wraz ze świetlicą, którą oddano do użytku w 1938 r. W 1948 r. po zebraniu funduszy zlecono wykonanie wozu konnego pod motopompę, a już w 1951 r. został zakupiony pierwszy samochód strażacki. Grono strażaków ochotników systematycznie się powiększało. Liczne zabiegi zarządu OSP zaowocowały w 1974 r. decyzją o budowie nowego Domu Strażaka. Mimo wielu trudności

dekadę później nastąpiło uroczyste oddanie strażnicy. W 1991 r. jednostka wzbogaciła się o nowy samochód marki Żuk, a w 2002 r. została doposażona w samochód bojowy marki Star 200 oraz sprzęt gaśniczy. Stan liczbowy druhów systematycznie się powiększał, a ich rzetelność i zaangażowanie zweryfikowały powodzie w latach 1997, 1998 i 2010, podczas których większa część miejscowości oraz gminy znalazła się pod wodą. W 2011 r. dzięki staraniom ówczesnych władz gminy zakupiono samochód ratowniczo-gaśniczy marki Iveco Magirus.

Wieloletnie zabiegi o rozwój jednostki, systematyczne szkolenia druhów, doposażanie OSP w coraz nowszy, profesjonalny

*nych latach wstąpiło kilku nowych strażaków, ciągle borykamy się z kadrami. Ciężko jest o ludzi z pasją, większość młodych wyjeżdża w celach zarobkowych za granicę, a ludzi do pracy na rzecz społeczeństwa brakuje. Mimo trudności nie poddajemy się i dalej z pasją robimy to, co kochamy – pomagamy bezinteresownie ludziom. Dalej chcemy się rozwijać, dlatego też wspieramy swoje młodzieżowe drużyny pożarnicze, aby za kilka lat młodzież po ukończeniu kursach i badaniach wyjeżdżała z nami do zdarzeń.*

## Pomaganie mamy we krwi

Ochotnicza Straż Pożarna w Uszwi to nie tylko wyjazdy do działań ratowniczych. Jako



Strażacy OSP w Uszwi, 2015 r.

fot. arch. OSP w Uszwi (4)

sprzęt ratowniczy przyniosło efekty. Jednostka w 2016 r. została włączona do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego. W 2017 r. został przeprowadzony kapitalny remont pomieszczeń garażowych.

## Na własną rękę

Nie brakuje też trudności. Ochotnicy z OSP w Uszwi wyjeżdżają do działań kilkadziesiąt razy rocznie. Dużą bolączką po zakończonych działaniach jest brak odpowiedniego zaplecza sanitarnego, a mowa o bieżącej ciepłej wodzie do umycia rąk oraz prysznicach, dzięki którym strażak mógłby się odświeżyć i splukać z siebie toksyny. Jak wszyscy wiemy, część substancji toksycznych powstałych podczas pożaru osiada na ubraniach bojowych. Po całej akcji druhowie zabierają więc ubrania do domu i piorą je na własną rękę, gdyż w jednostce nie mają pralki automatycznej. – *Jest to dla nas dużym utrudnieniem, ponieważ kiedy zabieramy ubrania do domu, mniej zostaje w remizie na wypadek kolejnego alarmu* – podkreśla naczelnik OSP. – *Choć do jednostki w ostat-*

jedyna OSP w gminie Gnojnik prowadzi systematyczne akcję krwiodawstwa. Krew oddają nie tylko uszewscy strażacy, lecz także mieszkańcy wsi, gminy oraz zaprzyjaźnione jednostki OSP i krwiodawcy z terenu powiatu brzeskiego. Pierwszą akcję zorganizowano w 2014 r., dotychczas przeprowadzono ich już sześć. Dzięki temu krew oddało 186 osób, co dało łącznie 83 l tego cennego leku. Strażacy uczestniczą w życiu społecznym miejscowości – systematycznie biorą udział w uroczystościach kościelnych, państwowych, festynach szkolnych na rzecz bezpieczeństwa, zawodach sportowo-pożarniczych, oplatkach strażackich, konkursach. OSP zrealizowała kilka ciekawych inicjatyw, m.in. na schodach w szkole podstawowej w Uszwi i gimnazjum zostały umieszczone naklejki związane z procedurami pierwszej pomocy medycznej. Mają one na celu uświadomienie dzieciom oraz młodzieży, jakie czynności należy podjąć w razie zdarzenia, które będzie tego wymagało.

Wojciech Kukla  
jest dowódcą zastępu w OSP Uszew



# SAFEDAM

## – system XXI wieku

W sprawnym i skutecznym zabezpieczeniu przed powodzią kluczowe jest pozyskanie jak najbardziej aktualnych informacji – dotyczących stanu technicznego wałów czy skali zagrożenia, które może wystąpić. System SAFEDAM pozwala gromadzić takie dane i wykorzystywać je przy ocenie sytuacji oraz prognozowaniu jej rozwoju.

Obecnie informacje dotyczące szeroko pojętej ochrony przeciwpowodziowej znajdują się w kilku źródłach, tj. Systemie Ewidencji i Kontroli Obiektów Piętrzących (SEKOP), bazie hydrologicznej Systemu Hydrologicznego (SH), Bazie Danych Obiektów Topograficznych (BDOT), mapach zagrożenia powodziowego oraz mapach ryzyka powodziowego pochodzących z Informatycznego Systemu Osłony Kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami (ISOK). Wyżej wymienione źródła funkcjonują niezależnie, bez wzajemnych relacji, co utrudnia szybkie zestawienie potrzebnych informacji z tych baz oraz ich wizualizowanie dla wskazanego obszaru w razie zagrożenia. Istnieje ponadto szereg innych danych geoprzestrzennych, które w ochronie przeciwpowodziowej mogą znacząco pomóc.

W tej sytuacji rodzi się potrzeba stworzenia narzędzia, które integrowałoby źródła informacji, umożliwiając zestawienie wszystkich danych w jednym miejscu oraz przetwarzanie i przedstawienie ich dla zagrożonego obszaru. Taką funkcję spełnia system SAFEDAM, zgłoszony w ramach konkursu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju na projekty z zakresu obronności i bezpieczeństwa narodowego „Zaawansowane technologie wspomagające przeciwdziałanie zagrożeniom związanym z powodzią”.

SAFEDAM to system, na który składają się następujące elementy:

- bezzałogowe platformy latające (płatowiec oraz dron) wyposażone w skaner laserowy oraz kamery o wysokiej rozdzielczości do pozyskiwania obrazów lotniczych,

- system IT umożliwiający ich automatyczne gromadzenie, przetwarzanie, wizualizację oraz udostępnianie w środowisku 2D i 3D.

System został zaprojektowany w dwóch konfiguracjach: prewencyjnej i interwencyjnej.

profilu wałów czy pomiarów. System umożliwia ekspercką analizę i ocenę wałów przeciwpowodziowych, potrzebną w pracy specjalistów w dziedzinie zarządzania infrastrukturą przeciwpowodziową, a także podmiotom zarzą-



Konfiguracja systemu SAFEDAM

### Stan wałów przeciwpowodziowych

Konfiguracja prewencyjna przeznaczona jest dla służb hydrologicznych, odpowiedzialnych za monitorowanie stanu budowli hydrotechnicznych (m.in. wałów przeciwpowodziowych) – i przez nie tworzona. W tej konfiguracji użytkownik ma dostęp do najbardziej aktualnych danych geodezyjnych i kartograficznych, w tym lotniczych danych niskopłanowych z pokładu bezzałogowego statku latającego (wykorzystane będą dane z lekkiego skanera lotniczego, obrazowe dane multispektralne) oraz optycznych i radarowych danych satelitarnych. Z danych radarowych na bieżąco ekstrahowany jest zasięg wody, dostępny w postaci warstwy wektorowej. Wieloźródłowe dane pozwalają oceniać stan wałów przeciwpowodziowych, umożliwiają również wykrycie ewentualnych zmian w koronie wałów. Dostępne są specjalnie dostosowane narzędzia do klasyfikowania obrazów, tworzenia

dziania kryzysowego. Specjalnie przygotowane analizy wielokryterialne biorą pod uwagę stan techniczny wałów, odczyty z wodowskazów i zgłoszenia z aplikacji mobilnej, aby oszacować zagrożenie dla wałów.

Aplikacja mobilna stworzona na potrzeby systemu umożliwia obywatelom wysyłanie zgłoszeń o zaobserwowanych niepokojących zdarzeniach, wraz z ich opisem oraz zdjęciem lub filmem. Jest to przykład angażowania społeczeństwa (geopartycypacja) w kwestie bezpieczeństwa.

### W czasie działań ratowniczych

Konfiguracja interwencyjna przeznaczona jest głównie dla podmiotów realizujących działania ratownicze. Zastosowanie ma tu bezzałogowa platforma latająca typu dron wyposażona w kamerę pozyskującą zdjęcia do archiwizacji bieżącej sytuacji w akcji i późniejszych przetworzeń oraz filmy wideo w zakresie optycznym i podczerwieni termalnej.



Istotną częścią systemu są co najmniej dwa urządzenia do przetwarzania danych, tj. komputer stacjonarny, który zgodnie z ideą projektu znajduje się w sztabie akcji, oraz komputer przenośny (tablet), obsługiwany bezpośrednio na miejscu działań ratowniczych. Komputery te połączone są z serwerem integrującym różnorodne rejestry, z dostępem do danych konfiguracji prewencyjnej.

System IT w wersji interwencyjnej oferuje szereg narzędzi, umożliwiając:

- wizualizację obrazu wideo z drona,
- utworzenie ortofotomapy terenu na podstawie zdjęć wykonanych podczas nalotu,
- wizualizację dowolnych warstw,
- wizualizację zasięgu wody określonego na podstawie radarowych zdjęć satelitarnych Sentinel-1,
- symulowanie zalania terenu dla wskazanego poziomu lustra wody,
- dokumentowanie przebiegu zdarzeń w postaci szkiców sytuacyjnych,
- pomiar odległości między dowolnymi punktami wskazanymi na mapie,
- pomiar różnicy wysokości między dowolnymi punktami wskazanymi na mapie,
- pomiar powierzchni wskazanego na mapie obszaru.

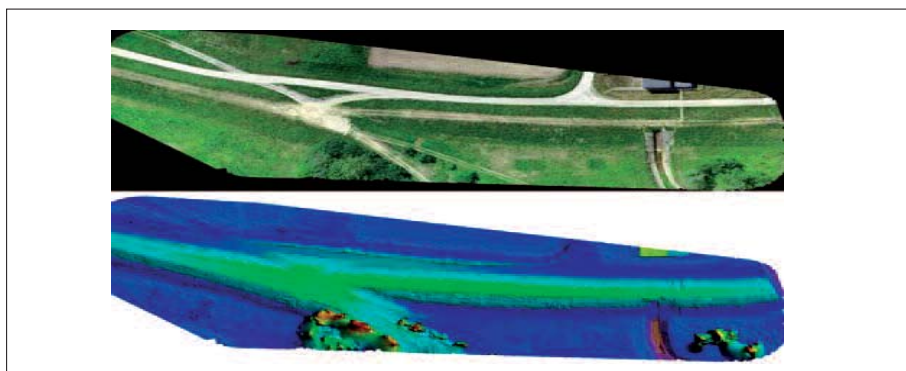
Istotną zaletą systemu jest zapewnienie komunikacji między urządzeniem stacjonarnym i urządzeniem mobilnym. Komputer przenośny wyposażony jest w moduł lokalizacji GNSS, umożliwiając w każdej chwili określenie położenia oraz jego wizualizację na mapie. Osoby w terenie mogą w ten sposób przekazywać komunikaty poprzez dodanie informacji z terenu objętego działaniem z wykorzystaniem informacji geoprzestrzennej.

Dotychczasowe doświadczenia z działań podczas powodzi wskazują, że częsty problem stanowi rzetelna informacja o aktualnym stanie obszaru dotkniętego powodzią. Informacje napływające z różnych źródeł, często powtarzające się, a czasem nawet wzajemnie wykluczające, otrzymywane z opóźnieniem, w zmieniającej się sytuacji powodziowej powodowały chaos informacyjny, co utrudniało podejmowanie właściwych decyzji operacyjnych oraz sprawne kierowanie działaniami ratowniczymi i współpracę między podmiotami uczestniczącymi w działaniach. Przedstawiany w artykule system w konfiguracji interwencyjnej to ciekawe narzędzie wsparcia w kierowaniu działaniami ratowniczymi, umożliwiające pozyskiwanie informacji o zagrożeniu poprzez zdjęcia zagrożonego terenu i obraz wideo przekazywany z platformy latającej oraz zestawienie ich z danymi zgromadzonymi w systemie.

## Rozpoznanie

O powodzeniu akcji decyduje wiele czynników, a jednym z ważniejszych jest informacja dotycząca bieżącej sytuacji. Powódź charakteryzuje się dużą dynamiką rozwoju oraz zazwyczaj rozległym obszarem działań. Rozpoznanie realizowane przez służby ratownicze jest procesem ciągłego monitorowania sytuacji, począwszy od momentu przybycia na miejsce, przez nadzоровanie obszaru po wykonaniu zabezpieczeń, sprawdzanie skuteczności wykonanych zabezpieczeń, aż do kontrolowania wałów podczas przechodzenia fali wezbraniowej. Rozległość obszaru zagrożonego lub zalanego bardzo często wykracza poza zasięg widzenia człowieka, szcze-

tworzy mozaikę zdjęć, która może być podkładem do szkiców obrazujących bieżącą sytuację w terenie. W krótkim czasie dowódca na komputerze przenośnym, a także członkowie sztabu na komputerze stacjonarnym oprócz obrazu wideo otrzymują aktualną mapę terenu, która wraz z numerycznym modelem wysokościowym terenu (NMT) oraz danymi pozyskiwanymi z innych, zintegrowanych w systemie baz danych umożliwiają bardzo dokładną analizę sytuacji powodziowej. Na ilustracji przedstawione zostały przykładowe warstwy odcinka ćwiczeń: ortofotomapa wału przeciwpowodziowego oraz chmura punktów, z której można później wytworzyć ciągły model 3D terenu.



Ortofotomapa i chmura punktów odcinka ćwiczeń

gólnie z poziomu terenu. Sytuacja taka wymaga zaangażowania większej liczby osób do przeprowadzenia rozpoznania. Każda z nich dokonuje indywidualnej oceny i opisu zastanej sytuacji – często zatem trudno uzyskać obiektywne dane. Ponadto odnoszą się one do obserwowanej topografii terenu, która nie zawsze jest jednoznaczna dla osób odbierających informacje. Kolejny aspekt to ograniczona dostępność terenu, co również utrudnia szczegółową obserwację, a z drugiej strony wydłuża czas zbierania informacji.

Użycie podczas rozpoznania bezzałogowej platformy latającej pozwala na usprawnienie tego procesu. Metoda ta w przypadku zagrożenia na dużym obszarze charakteryzuje się przede wszystkim stosunkowo krótkim czasem przeprowadzenia rozpoznania, możliwością wizualizacji jednocześnie dużego obszaru i brakiem ograniczeń związanych z dostępnością terenową. Pozyskiwany obraz wideo widoczny jest na monitorze komputera przenośnego, może być także przekazywany na żywo do sztabu akcji. Podczas nalotu wykonywane są zdjęcia terenu, na podstawie których w czasie zbliżonym do rzeczywistego, zaledwie kilka minut po wylądowaniu platformy, specjalnie przygotowany algorytm w ramach systemu IT

Na podstawie dostępnych w systemie różnych warstw można określić wysokość i zmiany w konstrukcji wału. Użycie platformy bezzałogowej nie ogranicza się jedynie do rozpoznania. Podczas przechodzenia fali wezbraniowej monitorowany jest stan wałów przeciwpowodziowych. Platforma bezzałogowa usprawnia te zadania. Wyposażenie drona w kamerę termowizyjną pozwala również na prowadzenie obserwacji w godzinach nocnych oraz w innych sytuacjach, kiedy możliwa jest detekcja osób zaginionych, porwanych nurtem wezbrania.

## Dokumentowanie przebiegu akcji

System w konfiguracji interwencyjnej wyposażono w narzędzie umożliwiające wykonywanie pomiarów odległości między dowolnymi punktami, pomiar wysokości w terenie oraz pomiar powierzchni dowolnie zaznaczonego obszaru na bazie dowolnej warstwy, np. wcześniej utworzonej ortofotomapy z zasobu czy pozyskanej i zorientowanej mozaiki zdjęć. Dowódca odcinka bojowego może na komputerze przenośnym łatwo i szybko na bazie odpowiedniej warstwy wykonać pomiary, np. zmierzyć długość wału, na jaką należy podwyższyć jego



koronę, zbadać różnicę wysokości między lustrem wody a koroną wału, obliczyć powierzchnię terenu zagrożonego zalaniem. Dodatkowym narzędziem jest funkcja sporządzania szkicu sytuacyjnego. System ma wbudowaną bazę symboli właściwych dla działań straży pożarnych oraz służb ratowniczych, które można umieszczać na dowolnych warstwach terenu. W każdej chwili dowódca obsługujący komputer przenośny może wykonać zrzut ekranu, by dokumentować przebieg akcji. Jednocześnie wszystkie nanoszone symbole i szkice przesyłane są do sztabu akcji na urządzenie stacjonarne i widoczne są w postaci warstwy danych.

## Prognozowanie sytuacji

System SAFEDAM gromadzi dane z wielu źródeł, umożliwiając ich wizualizację – możemy wybrać interesujące nas warstwy, które zostaną wyświetlone. System oferuje również numeryczne modele wysokościowe NMT, a także dane satelitarne systemu Sentinel i wysokorozdzielcze dane satelitarne Pleiades. Umożliwia to bardzo szczegółową analizę obszaru, ułatwia prognozowanie rozwoju sytuacji powodziowej oraz określenie kierunków dalszych działań ratowniczych.

System pozwala na przeprowadzenie symulacji zalania terenu za pośrednictwem narzędzia podnoszenia poziomu lustra wody, co może być przydatne do określenia przybliżonych scenariuszy rozwoju zagrożenia, np. wskazania terenu przewidzianego do ewakuacji. W systemie SAFEDAM zintegrowane są również mapy zagrożenia i ryzyka powodziowego tworzone w ramach systemu ISOK oraz pochodzące z dodatkowych scenariuszy awarii wałów symulowanych w projekcie SAFEDAM we współpracy z IMGW.

## Test systemu

Okazją do sprawdzenia możliwości oraz przydatności systemu podczas działań ratowniczych były ćwiczenia z zakresu ratownictwa technicznego podczas zagrożeń powodziowych przeprowadzone w dniach 12-13 czerwca 2018 r. w Kępie Chwałowskiej (gmina Dwiwozy). Ich organizatorem była Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Sandomierzu. Ćwiczenia obejmowały dwa epizody: zagrożenie przebiecia hydraulicznego oraz przełanie wody przez koronę wału. Testowano poszczególne komponenty systemu w konfiguracji interwencyjnej. Ćwiczenia przeprowadzono na obszarze testowym Winiary – wał lewy Wisły (rzeka Wisła, obszar testowy moni-



Narzędzie symulacji zalania terenu na skutek lokalnego podniesienia poziomu wody w konfiguracji interwencyjnej systemu SAFEDAM

torowanych wałów o długości 3 km, woj. świętokrzyskie).

Podczas ćwiczeń testowano pozyskiwanie informacji z bezzałogowej platformy latającej oraz transmisję danych do sztabu akcji i bezpośrednio do komputera przenośnego będącego w dyspozycji dowódcy odcinka bojowego. Przeprowadzono również test aplikacji umożliwiającej przesyłanie zgłoszeń o zagrożeniach. Na potrzeby ćwiczeń utworzono sztab akcji na bazie samochodu dowodzenia i łączności (SDiŁ), w którym znajdował się komputer z zainstalowanym systemem SAFEDAM. Na miejscu akcji w dyspozycji dowódcy znajdował się operator drona oraz operator obsługujący system na komputerze przenośnym.

System był także testowany podczas krajowych ćwiczeń ratowniczych pod kryptonimem FALA 2018 na terenie powiatu kozienickiego, gdzie w pełni wykorzystano możliwość transmisji danych z terenu ćwiczeń do sztabu akcji.

Podczas ćwiczeń wykorzystano następujące funkcje systemu:

- wykonanie nalotu za pomocą drona w celu oceny stanu technicznego wałów, transmisja obrazu wideo na komputer przenośny kierującego działaniami w terenie oraz do sztabu akcji, wykonanie zdjęć terenu przetworzonych do podkładu, na którym można wykonywać później szkic;
- analiza aktualnej sytuacji hydrologicznej oraz nakreślenie możliwych scenariuszy rozwoju sytuacji powodziowej w sztabie akcji (odniesienie odczytów z wodowskazów do wysokości wałów przeciwpowodziowych, wykonanie symulacji zalania terenu oraz wskazanie obszaru do ewakuacji);
- bieżące dokumentowanie przez dowódcę przebiegu działań przez dodawanie na utworzonej mozaice zdjęć (lub innych warstwach,

np. NMT) oznaczeń przybyłych sił i środków;

- wykonanie szkicu sytuacyjnego ze wskazaniem miejsca uszczelnienia oraz odcinka na wale wymagającego podwyższenia korony.

Przeprowadzone podczas ćwiczeń testy dostarczyły cennych informacji dotyczących kierunku dalszych prac nad systemem. Nasunęły się pewne wnioski względem metodyki stosowania SAFEDAM podczas realnych działań ratowniczych. Ćwiczenia wykazały, że system stanowi cenne narzędzie wsparcia w zarządzaniu bezpieczeństwem powodziowym w razie wystąpienia zagrożenia oraz w dowodzeniu działaniami ratowniczymi w czasie zagrożenia powodziowego.

Projekt SAFEDAM finansowany jest ze środków Narodowego Centrum Badania i Rozwoju w programie Bezpieczeństwo i Obronność. Za jego realizację odpowiedzialne jest konsorcjum w składzie Politechnika Warszawska – Wydział Geodezji i Kartografii, Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej PIB – Ośrodek Technicznej Kontroli Zapór w Katowicach, MSP Marcin Szender, Astri Polska Sp. z o.o., Centralna Szkoła Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie. Więcej informacji na stronie projektu [www.safedam.gik.pw.edu.pl](http://www.safedam.gik.pw.edu.pl).

Mariusz Przygoda i Artur Ankowski pełnią służbę w Centralnej Szkole PSP, Krzysztof Bakula, Zdzisław Kurczyński są pracownikami Politechniki Warszawskiej, Beata Weintrit jest doktorantką na Politechnice Warszawskiej i wraz z Marcinem Jędryką zatrudnieni są w Astri Polska Sp. z o.o., a Dagmara Zelaya Wziętek pracuje w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Państwowym Instytucie Badawczym



# Otwarcie na pomoc

Wywiad z dr Zuzanną Toeplitz, wykładowcą w Katedrze Psychologii Różnic Indywidualnych Wydziału Psychologii UW

## Czy pani zdaniem można mówić o kategorii „psychologii dla strażaka”? Czy to coś innego niż „zwykła psychologia”?

Nie ma psychologa od wszystkiego. Psychologowie się specjalizują. I ta specjalizacja, ze względu na zgromadzoną wiedzę empiryczną, badania naukowe i teorie, które stoją za pracą psychologa, jest znacznie bardziej dogłębna, niżby się przeciętnemu człowiekowi wydawało. Podam przykład: jeżeli ktoś dzwoni do Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, szukając pomocy, to pytamy: dla kogo i w jakiej sprawie. Wtedy ludzie się oburzają, bo uważają, że wkraczamy w ich prywatną sferę. Tymczasem jeśli psycholog mówi, że zajmuje się dziećmi, młodzieżą, dorosłymi i osobami starszymi, to oznacza, że niewiele wie, a na pewno nic konkretnego. Psycholog musi mieć obszar wiedzy, który poznał dogłębnie. Ale nie może to być jedynie wąski wycinek, bo jeżeli twierdzi, że jego domena to dzieci, a właściwie dysleksja, to wiadomo, że też na niczym się nie zna, bo dysleksja stanowi tylko jeden z problemów dziecięcych, wokół których mogą narosnąć inne problemy. Z tego punktu widzenia nie ma czegoś takiego, jak psycholog dla strażaka. Ale można powiedzieć, że osoby, które zajmują się pomocą psychologiczną dla strażaków, specjalizują się w pracy z osobami narażonymi na specyficzny stres.

### Specyficzny, czyli jaki?

Stres związany z utratą zdrowia i życia. Obok strażaków w tej grupie znajdują się też policjanci i żołnierze – z akcentem na tych, którzy wyjeżdżają na misje wojenne. Ale gdyby chodziło tylko o kryterium narażenia zdrowia i życia, to zaliczymy tu też na przykład taterników. Co więcej, ludzie zatrudnieni w tych służbach są zawodowo odpowiedzialni za innych. A więc mogą się zdarzyć dwie sytuacje, w których absolutnie niezbędna będzie pomoc psychologiczna. Po pierwsze: ledwo uszedłem śmierci, po drugie: ktoś zginął, byłem tam, czuję się odpowiedzialny, nie pomogłem, czegoś zabrakło.

### Jaki więc ma być ten psycholog?

Na pewno powinien być bardzo kompetentny, czyli wyspecjalizowany w swojej dziedzinie. I zaufany. Pamiętajmy, że w zawodach, o których mówimy, funkcjonuje stereotyp „prawdziwego mężczyzny”. Dlatego to trudna grupa, bo każde przyznanie się do kłopotów ze sobą – moim zdaniem nieuniknionych w takiej pracy – w ich przypadku jest szalenie trudne. Czują nacisk społeczny, czyli oczekiwanie silnego profesjonalisty, a przy tym nacisk grupy (choć pewnie nie do końca uświadomiony), żeby prezentować sobą takiego macho.

### Jak podejść do takiego twardego faceta, który przechodzi kryzys?



Przede wszystkim psycholog powinien być do dyspozycji, a jednocześnie tworzyć atmosferę zaufania i przyjaznej otwartości, aby ten ktoś sam zechciał do niego przyjść. Stereotypowo uważa się, że pomocy wymaga ten, po którym widać traumę: jest roztrzęsiony, histeryzuje. Tymczasem najbardziej potrzebują jej ci, którzy na pierwszy rzut oka najlepiej się trzymają. Kiedy ktoś ginie na naszych oczach, to musi to powodować traumę i nie ma możliwości, żeby tego nie przeżywać. A im większe poczucie odpowiedzialności za ofiarę, tym większa trauma. Tu już wkraczamy w obszar PTSD, czyli stresu potraumatycznego. Obowiązuje tu prawidłowość, że im później się zareaguje, tym większe prawdopodobieństwo, że stres narodzi się. Podam przykład Biesłanu. Po tej tragedii pojechała tam psycholog z Wielkiej Brytanii specjalizująca się w PTSD (na miejscu nie było wyspecjalizowanych służb, więc pojawili się psychologowie z innych krajów, jednak ze względu na barierę językową mogli jedynie szkolić, nie pomagać bezpośrednio). Opowiadała, że bardzo trudno było jej wytłumaczyć tamtejszym służbom, żeby nie koncentrować się na tych matkach i ojcach, którzy całymi sobą pokazywali bezmiar swojej tragedii, ale w pierwszej kolejności zająć się tymi, którzy stali z boku i milczeli...

### Milczą, są zamknięci w sobie – więc jak do nich dotrzeć?

To główna trudność i nie ma na to jednej recepty. Po zamachach 11 września w Nowym Jorku psychologowie i psychiatrzy rozstawili w całym mieście namioty, gdzie pełnili dyżury. Nie biegali po mieście i nie szukali, komu by tu pomóc, tylko zaoferowali gotowość pomocy w konkretnym miejscu. Druga trudność, co do której chyba też nie ma dobrej praktyki, to kwestia wsparcia nie tylko dla osoby w traumie, ale także jej rodziny. Człowiek, który przeżył głęboką traumę, zaczyna funkcjonować inaczej i przenosi to na najbliższych, dlatego właśnie rodziny też powinny być wpisane w system pomocy.

### Czy rodzina, przyjaciele powinni namawiać do zwrócenia się o pomoc psychologiczną?

Można delikatnie zasugerować, ale nie należy namawiać. Jest nawet taki dowcip: Ilu psychologów potrzeba do tego, żeby zmienić żarówkę? Jednego – tylko ona musi chcieć zmiany. Ludzie burzą się, kiedy mówimy, że nie przyjmujemy na terapię narkomana, póki on sam nie zechce jej podjąć – byłby to stracony czas. W służbach jest trochę inaczej, bo można wydać rozkaz, ale co z tego, skoro przymuszony będzie siedział naprzeciwko psychologa bez woli podjęcia współpracy?

### W PSP istnieje norma: jeden psycholog na 1000 strażaków, tak jak jeden strażak na 1000 mieszkańców. Czy to wystarczająca liczba?



W moim odczuciu to za mało. Strażak powinien mieć możliwość wyboru psychologa, a przy ograniczonych kadrach wybór jest iluzoryczny. Poza tym powinno się umożliwić kontakt z psychologiem rodzinom strażaków, żeby mogli mu opowiedzieć, co się dzieje z synem czy bratem i być może usłyszeć: tak, to jest norma. Najbliżsi mogą pomóc nie poprzez wysyłanie do psychologa, ale zakomunikowanie: rozumiemy to, co przeżywasz i wiemy, że to jest straszne. Wsparcie psychiczne (a nie psychologiczne) rodziny jest bezcenne. Krańcowy przykład to żołnierze, którzy wracają z misji wojennych. W tym wypadku nie tylko oni potrzebują pomocy psychologicznej. Wyobraźmy sobie żonę żołnierza, która codziennie czeka na znak życia od niego. Myśli, że kiedy wreszcie wróci do domu, wszystko będzie jak dawniej. Nie będzie. Statystyki wszystkich rodzajów i innych rodzinnych katastrof, które następowały po powrocie żołnierzy z Iraku czy Wietnamu, pokazują jasno, że do domu wracają już nie ci sami ludzie, którzy wyjechali. Ktoś powie, że po wojnie wszyscy są przecież inni. Tak, tyle tylko, że na wojnie wszyscy przeżywają to samo, a żołnierz, który wraca z wojny do pokoju, myśli: co oni mogą o tym wszystkim wiedzieć?

**Strażacy również biorą udział w różnego rodzaju misjach zagranicznych, co prawda nie wojennych, ale np. po trzęsieniach ziemi czy innych kataklizmach.**

Owszem. Ale i praca tu i teraz jest wystarczająco obciążająca. Zawalił się dom: strażacy są pierwsi na miejscu zdarzenia i to oni wydobywają z gruzów ofiary: żywe albo martwe. Wypadki komunikacyjne, wykolejone pociągi, roztrzaskane samochody – to ich codzienność. Strażacy towarzyszą ludziom w najbardziej dramatycznych chwilach. To musi być obciążające. Trzeba być opanowanym i profesjonalnym, emocje odłożyć na bok. Albo dramatyczne pożary – jak ten, o którym głośno było niedawno w mediach. Kobieta z najmłodszym dzieckiem wydostała się z płonącego domu, dwójka dzieci została w środku. Teraz wyobraźmy sobie strażaków, którzy gasili pożar, obok mieli tę kobietę, a potem znaleźli w zgliszcach ciała dzieci. Po akcji wracają do domu, być może do własnych dzieci... To są krańcowe sytuacje, dlatego powinno się im oferować specjalną pomoc. Swego czasu były nawet ośrodki, które tym się zajmowały.

**Obciążony strażak obciąża psychologa?**

To nieuniknione, dlatego praca psychologa jest trudna, w jakimkolwiek obszarze by się nie pracowało. Jest poczucie odpowiedzialności, wątpliwości, czy na pewno się dobrze zareagowało, co można było jeszcze zrobić. Praca nie kończy się po wyjściu z gabinetu. Dlatego, chociaż potrzebna jest specjalizacja, jeśli chce się pracować dobrze i uniknąć wypalenia zawodowego, nie powinno się pracować w jednej dziedzinie dłużej niż 10 lat.

**Może być z tym kłopot, bo w PSP czy Policji większość psychologów nie świadczy pracy, ale pozostaje w służbie, czyli są funkcjonariuszami, a to wyklucza przekwalifikowanie się co 10 lat...**

Nie jestem przekonana, czy tak powinno być. Wiem jednak, z cze-

go to wynika – pracownicy cywilni otrzymują gorsze warunki finansowe, więc koło się zamyka. Najważniejsze jednak, żeby postępować zgodnie z kodeksem etyki zawodowej i działać profesjonalnie.

**Wróćmy więc do strażaków. Przyzwyczajeni są do hierarchii służbowej. Ktoś wydaje rozkazy. Co można powiedzieć o poczuciu bezpieczeństwa strażaków w relacji z dowódcą?**

W hierarchii ci, którzy są na górze, ponoszą podwójną odpowiedzialność. Po pierwsze dowódca powinien wiedzieć, czy ktoś się nadaje do danego zadania, czy nie. Bierze odpowiedzialność zarówno za tego człowieka, jak i za to, czy będzie on w stanie sprostać sytuacji. Mówiłam o wypaleniu zawodowym psychologów, to samo dotyczy strażaków. W pewnym momencie może się okazać, że ktoś już po prostu nie daje rady. Uważny dowódca to dostrzeże. Drugą istot-

ną kwestią we wszystkich systemach hierarchicznych jest to, że kiedy dowódca wydaje rozkaz, podwładny powinien mieć pewność, że tak trzeba było. Mieć zaufanie do dowódcy. Czy jest tak zawsze? Pewnie nie, ale nigdzie nie ma idealnych ludzi i idealnego systemu. Wtedy dobrze, żeby strażak, bez względu na okoliczności zewnętrzne, mógł polegać na sobie. Mieć zaufanie do siebie i swoich umiejętności, po prostu dobrze

wykonywać zadanie – oczywiście na miarę okoliczności, w których się znalazł.

**Strażacy mówią, że w ich służbie nie ma problemu z przywództwem. W akcji każdy też wie, kto jest w czym dobry i na kim można polegać.**

Bardzo możliwe, ale specyfika służby zakłada podporządkowanie. System nauki, skoszarowanie, musztra przygotowują do wykonywania rozkazów, czyli wykonywania zadań. I wbrew temu, co się mówi o wolności wyboru, nie wszyscy czują się dobrze w pełnym decydowaniu o sobie.

**Jak więc przygotować dowódcę do tych najtrudniejszych akcji? Czy powinien przechodzić jakieś specjalne szkolenia?**

Uważam, że byłoby to bardzo pożądane. Skoro takie popularne są szkolenia dla dyrektorów i kadry zarządzającej np. banków – a ci ludzie decydują przecież najwyżej o pieniądzach, to tym bardziej powinno się szkolić ludzi odpowiedzialnych za ludzkie zdrowie i życie. Jeśli dowódca pnie się stopniowo po szczeblach kariery, zdobywając różne kompetencje, to daje to pewne gwarancje, że jest dobrze przygotowany do swej roli – ale nie ma pewności. Dlatego szkolenia byłyby bardzo wskazane, chociażby z komunikacji z podwładnymi, zarządzania zespołem etc. Prawda jest taka, że każdy z nas może robić lepiej to, co robi. Kiedy zainwestuje się na górze – w przywódców, to zwróci się to w postaci lepszego funkcjonowania całego zespołu. Myślę jednak, że strażacy są bardzo uprzywilejowaną grupą zawodową, biorąc pod uwagę inne formacje mundurowe.

**Dlaczego?**

Bo są darzeni wielkim zaufaniem społecznym. Proszę spojrzeć na policjantów. Jak wiele pejoratywnych określeń funkcjonuje wokół osób wykonujących ten zawód... A strażak? Strażak to brzmi dumnie.

rozmawiała Katarzyna Zamorowska



# Motopompa przewoźna do wody zanieczyszczonej **S191 P-72/2**



Nowością w ofercie firmy Klaudia sp. z o.o. jest samozasysająca motopompa przewoźna Victor Pumps S191, która w ostatnich tygodniach uzyskała świadectwo dopuszczenia CNBOP-PIB.

Od 2017 r. Klaudia sp. z o.o. oferuje motopompę przewoźną ze świadectwem CNBOP-PIB – Victor Pumps S150 P-45/1, o wydajności maksymalnej 4645 l/min, bardzo popularną przede wszystkim wśród jednostek OSP. W ostatnich tygodniach do oferty przewoźnych agregatów pompowych mających świadectwo CNBOP-PIB dołączył kolejny model – pompa samozasysająca Victor Pumps S191 P-72/2, która z racji wyższej wydajności powinna cieszyć się zainteresowaniem jednostek PSP.

Podstawowe parametry motopompy S191 są następujące:

- maksymalna wydajność: 7570 l/min (454 m<sup>3</sup>/godz.) przy 1 bar;
- nominalna wydajność: 7200 l/min (432 m<sup>3</sup>/godz.) przy 2 bar;
- maksymalna wysokość podnoszenia: 45 m (4,5 bar);
- maksymalne podciśnienie zasysania: -0,8 bar (8 m);
- przyłącza ssawne: 5 x Storz 110; tłoczne: 4 x Storz 110;
- wolny przelot zanieczyszczeń wirnika: 63 mm;
- napęd: silnik wysokoprężny Hatz, 4-cylindrowy 36,8 kW (49 KM), chłodzony powietrzem z automatycznym dostosowaniem limitu obrotów maksymalnych do zapotrzebowania mocy.

## Mechanizm pompowania

Agregat S191 należy do pomp samozasysających po jednorazowym, początkowym napełnieniu korpusu. Dzięki mechanizmowi samozasysania nawet po zapowietrzeniu się linii ssawnej w trakcie pracy przy ponownym napływie pompa automatycznie ponownie wypełni wodą przewody ssące i wznowi pompowanie. Urządzenie można przechowywać, nawet jeśli jest napełnione, więc w praktyce napełnianie korpusu przed każdą akcją ratowniczą nie jest konieczne. W konstrukcji sekcji pompowej nie zastosowano pomp próżniowych, pływaków, separatorów, pasków napędowych, co daje maksymalną bezawaryjność i prostotę eksploatacji. Silnik Diesla wy-

korzystuje zbiornik paliwa o pojemności 140 l, co pozwala na kilkanaście godzin pracy bez uzupełniania.

Urządzenie nie będzie miało problemu z pompowaniem nawet na znaczne odległości, dzięki wysokiemu jak na pompę odwodnieniową ciśnieniu robocznemu. Maksymalna wysokość podnoszenia wynosi 45 m (4,5 bar), natomiast przy ciśnieniu roboczym 3 bar pompa jest w stanie osiągnąć wydajność dochodzącą do 6000 l/min.

## Zalety konstrukcji urządzenia

Motopompa S191 ma w standardzie panel sterujący silnikiem, wakuometr, manometr oraz wygodny króciec zalewowy z nasadą i pokrywą Storz 75. Dostęp do wirnika w celu wyczyszczenia umożliwia duża komora rewizyjna. Konstrukcja urządzenia zaprojektowana została do długotrwałej ciągłej pracy. Silnik sprzężony z sekcją pompową jest osadzony na ramie zbiornika paliwa za pomocą wibroizolatorów, co gwarantuje maksymalną żywotność i odporność na negatywne skutki wibracji roboczych. Zawór zwrotny kłapowy znajdujący się na przyłączy ssawnym pompy zabezpiecza przed cofaniem się cieczy z linii ssawnej przy zatrzymaniu pompowania. Agregat jest wyposażony także we wskaźnik poziomu paliwa, oświetlenie stanowiska pracy, korek zbiornika paliwa z kluczykiem, akumulator osłonięty pokrywą z możliwością odłączania oraz pojemnik na narzędzia.

Motopompa w standardowej wersji zamontowana jest na względnie lekkiej, dwuosiowej przyczepie, z zaczepem o regulowanej wysokości sprzęgu, z odpowiednią aranżacją pozwalającą na przewożenie osprzętu. Masa standardowego zestawu nie przekracza 2000 kg.

Akcesoria oferowane w standardowej wersji urządzenia to linia ssawna o długości 10 m i linia tłoczna o długości 40 m, smoki ssawne, pływaki, pokrywy nasad. Dostępne są także opcje dodatkowe, dotyczące zarówno elementów przyczepy, jak i kompletacji akcesoriów.

Pompy samozasysające Victor Pumps, takie jak S150 i S191, bardzo często stosowane są w budownictwie oraz kopalniach odkrywkowych do intensywnego, długotrwałego odprowadzania wody – niejednokrotnie pracują wiele tygodni non stop. Stanowi to dla tych urządzeń wartościową rekomendację, gwarantuje skuteczność i długi okres użytkowania przez jednostki Państwowej Straży Pożarnej.

Robert Kolud, Klaudia sp. z o.o.  
robert@klaudia.eu





## Motopompy przewożne do wody zanieczyszczonej

4 600 - 35 000 l/min ■ Indywidualna konfiguracja zestawów



### Pompa samozasysająca Victor Pumps S150 P-45/1

Świadectwo dopuszczenia CNBOP-PIB nr 2958/2017

- Wydajność maks. 4645 l/min (278 m<sup>3</sup>/godz.) przy 0,8 bar
- Wydajność nominalna 4534 l/min (272 m<sup>3</sup>/godz.) przy 1 bar
- Wysokość podnoszenia: do 34 m (3,4 bar)
- Przelot zanieczyszczeń: 50 x 75 mm
- Przyłącza: ssawne 3 x Storz 110, tłoczne 2 x Storz 110
- Silnik Diesla Hatz 29 KM



### Pompa samozasysająca Victor Pumps S191 P-72/2

Świadectwo dopuszczenia CNBOP-PIB nr 3388/2018

- Wydajność maks. 7570 l/min (454 m<sup>3</sup>/godz.) przy 1 bar
- Wydajność nominalna 7200 l/min (432 m<sup>3</sup>/godz.) przy 2 bar
- Wysokość podnoszenia: do 45 m (4,5 bar)
- Przelot zanieczyszczeń: 63 x 75 mm
- Przyłącza: ssawne 5 x Storz 110, tłoczne 4 x Storz 110
- Silnik Diesla Hatz 49 KM



- Samozasysające
- Niezawodność i prostota obsługi
- Odporność na zużycie
- Możliwość indywidualnej kompletacji



# Kontrola nad poduszką

Działania ratownicze podczas zdarzeń w komunikacji drogowej stanowią za każdym razem kompilację szeregu informacji, które KDR musi właściwie zinterpretować i ostatecznie wykorzystać do wypracowania zamiaru taktycznego. To typowy przykład dziedziny, w której rozwój nowych technologii wymusza zwiększanie nacisku na doskonalenie zawodowe strażaków.

Koncerny samochodowe dążą do opracowania idealnego pod względem bezpieczeństwa pojazdu. Konstruują bardzo wytrzymałe na uderzenia dynamiczne klatki bezpieczeństwa, montują szereg systemów bezpieczeństwa biernego oraz czynnego, lecz wiedza na ten temat nie dociera w oczekiwanym stopniu do służb ratowniczych. Dojeżdżając na miejsce zdarzenia w komunikacji drogowej, strażacy zmuszeni są często działać nieco po omacku, nie znają bowiem wystarczająco zasad zabezpieczenia pojazdu przed przypadkowym zadziałaniem któregoś z systemów zabezpieczających w trakcie podejmowania działań ratowniczych. Wątek ten dotyczy całego spektrum zagadnień: czy dane auto ma alternatywne źródła zasilania i jakie, gdzie i ile akumulatorów usytuowanych jest w danym pojeździe, gdzie usytuowano poduszki powietrzne i w jakiej liczbie itp. To tylko część pytań, na które każdorazowo strażak powinien sobie odpowiedzieć przed podjęciem działań ratowniczych podczas zdarzeń drogowych. Zagadnieniu temu z pewnością trzeba poświęcić znacznie więcej miejsca niż kilka akapitów jednego artykułu. Wychodząc naprzeciw potrzebom doskonalenia zawodowego, w KP PSP we Wschowie wykonano stanowisko do kontrolowanego wyładowywania poduszek powietrznych.

## Potrzeba matką wynalazku

Idea wykonania stanowiska zrodziła się z potrzeby naocznej oceny, jak w rzeczywistości wygląda proces wyładowania, czyli tzw. wystrzelenia poduszki powietrznej w samochodzie podczas zdarzenia i czym może grozić. Czynnikiem determinującym wykonanie stanowiska było także uczestnictwo w działaniach po zdarzeniach komunikacyjnych, w wyniku których dochodziło do wyładowania poduszek o różnym kształcie, rozmiarze oraz rozmieszczanych niemalże w całej kubaturze pojazdu.

Przy zdarzeniach drogowych strażacy zawsze muszą liczyć się z tym, że nawet po odłączeniu zasilania po pewnym czasie poduszka może zostać wyładowana – to wynik całego spektrum nakładających się czynników. Należy w tym miejscu podkreślić, że wielokrotnie podczas szkoleń po wprowadzeniu impulsu elektrycznego symulującego potrzebę wyładowania poduszki nie następowało oczekiwane wyładowanie, lecz dochodziło do niego po czasie nawet do 2 min. Sytu-

acje takie pokazują, że podczas zdarzeń rzeczywistych musimy się z tym również liczyć – choć nie doszło do wyładowania poduszek przed przybyciem podmiotów ratowniczych, może ono nastąpić w późniejszej fazie działań. Stąd potrzeba stosowania zabezpieczeń na poduszkę kierowcy, pasażera oraz zachowania szczególnej ostrożności w trakcie wykonywania czynności ratowniczych wewnątrz pojazdów.

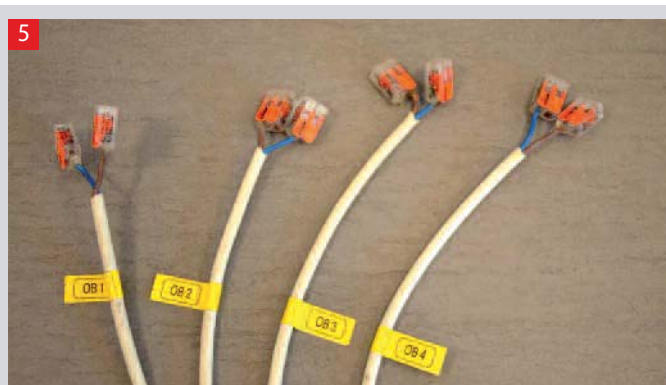
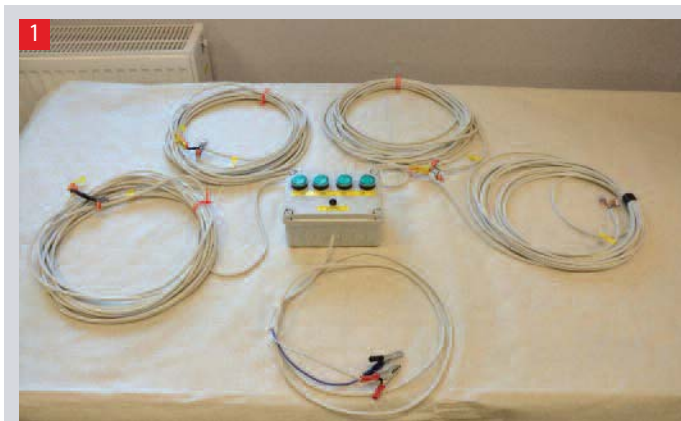
Kolejnym istotnym czynnikiem, na który należy zwracać uwagę podczas działań ratowniczych, jest możliwość wtórnego wyładowania już otwartej poduszki. Stało się tak również podczas szkoleń – już wyładowana poduszka po około 3 min ponownie eksplodowała.

## Od słów do czynów

Te czynniki utwierdziły nas w przekonaniu, że należy opracować i wykonać stanowisko pozwalające na bezpieczną obserwację procesu wyładowywania poduszek powietrznych. Po zebraniu niezbędnych informacji, w tym danych serwisowych producentów różnego typu samochodów, określiliśmy minimalne parametry układu sterowania i wykonaliśmy stosunkowo prostą i skuteczną instalację sterującą procesem wyładowań. Uwzględniając realne potrzeby oraz możliwości szkoleniowe, opracowaliśmy instalację umożliwiającą przeprowadzenie wyładowania kolejno czterech poduszek powietrznych. Liczba ta wynika ze statystycznie najczęstszego mechanizmu przebiegu wyładowania systemów bezpieczeństwa – najczęściej dochodzi do wyładowania poduszki czołowej kierowcy (zamontowanej w kierownicy pojazdu), pasażera (zamontowanej w kokpicie) i opcjonalnie kurtyn bocznych zamontowanych w przestrzeni podsufitowej bądź poduszek bocznych zamontowanych w fotelach lub drzwiach.

Całość zasilana jest akumulatorem 12 V (standardowy akumulator samochodu osobowego). Podłączenie akumulatora poprowadzone jest przewodem ujemnym do układu sterowania, przez diodę sygnalizacyjną wskazującą podłączenie układu do zasilania oraz dalej podłączenie jednego bieguna złącza każdej poduszki. Przewód dodatni biegnie od zasilania do układu sterowania, przez bezpiecznik rurkowy (5-10 A), stanowiący zabezpieczenie układu przed ewentualnym przepięciem prądu wyładowania w stronę akumulatora. Zgodnie ze schematem tak samo podłączone są wszystkie linie dozоровe, wyko-





**Fot. 1.** Widok poglądowy instalacji  
**Fot. 2.** Centralka sterowania  
**Fot. 3.** Zaciski podłączeniowe do akumulatora  
**Fot. 4.** Podłączenie zacisków do akumulatora  
**Fot. 5.** Przewody zasilające poszczególne poduszki (linie oznaczone jako OB 1, 2, 3, 4 zgodnie z oznaczeniami sterownika)  
**Fot. 6.** Sposób połączenia instalacji z gniazdem poduszki  
**Fot. 7.** Widok stojaka z zamontowaną belką nośną i poduszką powietrzną

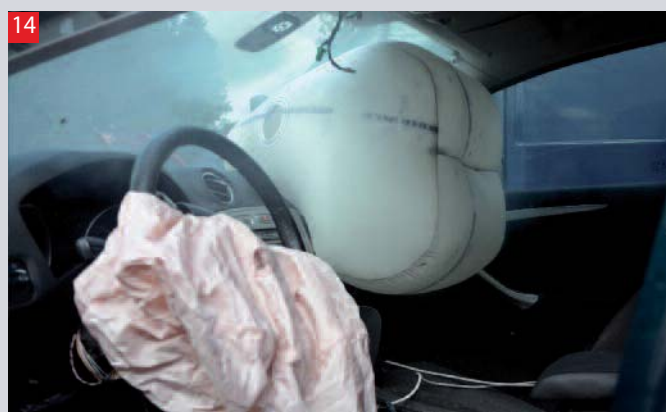
nane z przewodów elektrycznych o średnicy 0,75 mm<sup>2</sup>. Widok gotowej instalacji przedstawiają zdjęcia (fot. 1-6). Widać na nich poszczególne elementy składowe.

### Diabeł tkwi w szczegółach

Przewody zasilające poduszki, poprowadzone od sterownika (fot. 1), mają długość 10 m, co pozwala na zachowanie bezpiecznej odległości operatora od pojazdu pozoracyjnego lub makiety, na której zamontowane są poduszki. Każdy z obwodów, nazwanych kolejno OB 1, 2, 3, 4, ma indywidualny przycisk wyzwalający, zgodnie z którym oznaczone są linie zasilające poduszki. Podłączenie instalacji do akumulatora odbywa się za pomocą klem zaciskowych (fot. 3),

podłączanych kolejno do przewodu plusowego i minusowego (fot. 4). Połączenie linii zasilających z gniazdem wejściowym poduszek/kurtyn odbywa się poprzez zamontowanie końcówek przewodów fabrycznych poduszek, wstępnie pozbawionych otuliny i umieszczenie ich w złączu typu kostka Vago (fot. 6). Tak wykonane połączenie po sprawdzeniu poprawności i potwierdzeniu zaistnienia zasilania umożliwi przeprowadzenie procesu kontrolowanego wyładowania poduszki. W praktyce podczas szkoleń układ ten montowany jest zarówno do pojazdów, jak i do mocowanych na stojaku poduszek. Ze względu na możliwości pozyskiwania poduszek wymontowanych wcześniej z pojazdów często przeprowadzane są szkolenia, podczas których można obserwować samo ich wyładowanie, bez komplekso-





**Fot. 8.** Stojak z zamontowaną kierownicą samochodu osobowego

**Fot. 9.** Stojak z zamontowanym kompletnym kokpitem

**Fot. 10.** Stojak z zamontowanym kokpitem oraz zabezpieczeniem poduszki w kierownicy

**Fot. 11.** Poduszka kierowcy po wyładowaniu i zadziałaniu zabezpieczenia

**Fot. 12.** Podłączenie instalacji do poduszki kierowcy i pasażera

**Fot. 13.** Połączenie instalacji sterującej z przewodami poduszek

**Fot. 14.** Poduszki kierowcy i pasażera bezpiecznie po wyładowaniu

wego deformowania kokpitu itp. W tym celu dostosowany został do ćwiczeń stojak pierwotnie wykorzystywany podczas zawodów sportowo-pożarniczych. Na nim montowana jest belka nośna samochodu osobowego, a do niej poduszki. Opisywany stojak przygotowany do ćwiczeń ukazany jest na zdjęciach (fot. 7-10).

Wykonanie stojaka zdecydowanie ułatwia realizację doskonalenia zawodowego. Jak pokazuje praktyka, łatwiej pozyskać elementy w postaci kokpitu, poduszki itp. niż kompletne auta. Na zdjęciu (fot. 11) ukazane jest zadziałanie zabezpieczenia poduszki kierowcy po wyładowaniu poduszki kierowcy.

Fot. 11 ukazuje wykorzystanie przygotowanego stanowiska. Instalacja ta sprawdza się również w trakcie szkoleń z wykorzystaniem

kompletnych pojazdów. Utrudnieniem w takim przypadku są jednak elementy zabudowy pojazdu, które należy uprzednio zdemontować i w przygotowane miejsca wprowadzić przewody zasilające. Przygotowanie wraku pojazdu do opisywanych ćwiczeń ukazane jest na zdjęciach (fot. 12-14).

Podsumowując, zarówno instalacja, jak i stanowisko do kontrolowanego wyładowania poduszek powietrznych spełniają oczekiwania uczestników szkoleń. Prostota wykonania i równie bezproblemowa obsługa sprawiają, że można znacznie uatrakcyjnić szkolenia tematyczne zarówno dla strażaków PSP, jak i OSP. Na podkreślenie zasługują stosunkowo niskie koszty wykonania całej instalacji. Wiedza przekazana podczas szkoleń wykorzystujących takie pomoce dydaktyczne z pewnością dociera do uczestników w większym stopniu. Mają oni okazję naocznie zaobserwować cały proces i ideę zadziałania systemu bezpieczeństwa biernego, jakim są poduszki powietrzne w pojazdach.

mł. bryg. Przemysław Berus jest dowódcą JRG Wschowa, a st. sekc. Wojciech Poniży wykonawcą opisanej instalacji



**NOWY MODEL**

**Ubranie  
strażackie  
specjalne  
TIGER Plus**

w komplecie  
z kurtką  
lekką  
Bushfire



**Fire Eagle**



**Fire Flash 2.0**





# Na patriotyczną **nute**ę

Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie na Kaszubach jest najprawdopodobniej jedynym takim muzeum na świecie. Wizyta w nim to najlepszy sposób, by dowiedzieć się czegoś więcej o „Mazurku Dąbrowskiego” i jego twórcy – Józefie Wybickim.

**M**uzeum zostało założone w 1978 r. w dworku wybudowanym na początku XVIII w. i przebudowanym jeszcze w tym samym wieku na dwór w polskim stylu. W latach 1977-1978 jego wnętrza zrekonstruowano – nawiązują teraz do czasów, gdy dworek należał do Wybickich. Już w 1962 r. w gmachu tutejszej szkoły istniała izba pamięci poświęcona polskiemu hymnowi.

## Mazurek z pozytywki

Gromadzone w muzeum eksponaty to pamiątki po twórcy polskiego hymnu – Józefie Wybickim i innych postaciach z jego epoki, dokumenty dotyczące historii „Mazurka Dąbrowskiego”, a także elementy wyposażenia dworu z XVIII i początku XIX w. Możemy podziwiać tu meble, dywany, dziełnastowieczne obrazy i kilimy o tematyce patriotycznej, broń (szable i pistolety z XIX w.), biżuterię patriotyczną z okresu powstań narodowych, medale pamiątkowe, telegramy i karty pocztowe z początku XX w. Najcenniejszą kolekcją muzeum są muzykalia patriotyczne. Znajdziemy tu nuty i tekst „Mazurka Dąbrowskiego” wydane w Paryżu w 1826 r. w języku polskim i francuskim oraz dwie trawestacje hymnu wydane w Niemczech w XIX w., słowa hymnów innych

państw wzorowane na hymnie polskim, a także różne wersje Mazurka powstające w XIX w. Nie lada gratką są najstarsze płyty gramofonowe z nagraniami polskich pieśni patriotycznych i gramofony z początku XX w., w tym unikatowy gramofon miniatury i dwie miniaturowe płyty z nagraniem hymnu. Wśród eksponatów znajdują się również zegary z pozytywkami wygrywające dźwięki hymnu i kopia rękopisu Józefa Wybickiego z tekstem „Mazurka Dąbrowskiego” – oryginał niestety zaginął podczas II wojny światowej. Wystawy stałe przybliżają historię powstania polskiego hymnu, sylwetkę jego autora i późniejszą recepcję pieśni.

## Ludzie wolni są braćmi

Po rozbiorach działania polityczne na rzecz Polski były możliwe tylko na emigracji. W Paryżu istniało oficjalne przedstawicielstwo emigrantów z czasów insurekcji kościuszkowskiej. Już na początku 1795 r. grupa emigrantów z Józefem Wybickim na czele podjęła starania o zgodę władz francuskich na utworzenie polskich formacji zbrojnych na obczyźnie.

Współtwórcami Legionów, które powstały w 1797 r., byli Karol Kniaziewicz, Józef Wybicki i Antoni Amilkar Kosiński. Mundury i sztandary były zbliżone do polskich, polskie

były również stopnie wojskowe i język komend. Na szlifach widniał włoski napis „Ludzie wolni są braćmi”. Trójkolorowe kokardy przypięte do mundurów nawiązywały do rewolucji francuskiej, symbolizując sojusz i protekcję Republiki. Dąbrowski zagwarantował ochotnikom obywatelstwo lombardzkie z prawem powrotu do kraju, gdy Lombardia będzie już wolna i bezpieczna. W maju 1797 r. w szeregach Legionów stanęło około 7 tys. żołnierzy, głównie Polaków przebywających na emigracji oraz polskich jeńców i dezertersów z armii austriackiej, wcielonych do niej siłą i zmuszanych do walki z Francuzami. Powstały dwie legie – po trzy bataliony każda. Dąbrowski wprowadził w Legionach nowoczesny system dowodzenia na wzór francuski, zniósł kary cielesne, dał możliwość awansu również żołnierzom bez pochodzenia szlacheckiego, nakazał naukę czytania i pisania oraz pogłębianie wiedzy z historii Polski. W Legionach w różnych walkach, m.in. wspomagających wojska francuskie, walczyło w sumie ok. 35 tys. żołnierzy, zginęło ok. 20 tys.

## Józef Wybicki – czyli kto?

Jednym z głównych orędowników utworzenia polskich oddziałów na obczyźnie był Józef Wybicki – autor „Pieśni Legionów Pol-





skich". Był z wykształcenia prawnikiem. Uczestniczył w konfederacji barskiej, na polecenie jej dowództwa jeździł z poufnymi misjami do krajów europejskich. Zajmował się reformowaniem praw w Polsce przedrozbiorowej. I choć przystąpił do konfederacji targowickiej, potem został uczestnikiem insurekcji kościuszkowskiej. Przyjaźnił się i współpracował z gen. Janem Henrykiem Dąbrowskim, z którym wziął udział w wyprawie na pomoc powstańcom w Wielkopolsce w 1794 r., a później współdziałał w Legionach Polskich we Włoszech. Był cenionym mówcą i pisarzem. Napisał m.in. „Myśli polityczne o wolności cywilnej”, komedię „Szlachcic mieszczanin” i tragedię „Zygmunt August”. Od 1802 r. pisał pamiętniki „Życie moje”.

Na początku lipca 1797 r. przybył do Regio Emilia we Włoszech, gdzie stacjonowały Legiony Polskie, a sam generał Dąbrowski kwaterował w dawnym pałacu biskupim. Wybicki, wzruszony widokiem polskiego wojska, napisał tekst pieśni przeznaczonej dla żołnierzy. Miała zagrzewać ich do walki i przypominać o głównym – patriotycznym celu utworzenia Legionów. Słowa ułożył do znanej i popularnej melodii ludowego mazurka. Pieśń szybko zyskała popularność wśród żołnierzy i dotarła na ziemię polskie. Oczywiście nie obyło się bez zmian w treści. W pierwszej zwrotce utrwaliła się zmiana pierwszego wersu z „Jeszcze Polska nie umarła” na „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz trzeciego i czwartego – zamiast „Co nam obca moc wydała, szablą odbijemy” pojawiły się słowa „Co nam obca przemoc wzięła, szablą odbierzemy”. W największym stopniu zmieniona została czwarta zwrotka, poświęcona hetmanowi Czarnieckiemu – właściwie prawie wszystkie wersy uległy modyfikacji. Na początku XIX w. przestano też śpiewać czwartą i szóstą zwrotkę pieśni.

## O hymnie

Kolebką hymnów w Europie była starożytna Grecja. W średniowieczu rozwinęły się hymny kościelne związane z liturgią chrześcijańską. Hymn narodowy w pojęciu nowożytnym wywodzi się z hymnu religijnego, jako szczególnego gatunku pieśni o charakterze kultowym. Jan Długosz wprowadził pojęcie *patrium carmen* (pieśń ojczysta), określając tym mianem „Bogurodzicę” i uznając w niej hymn w znaczeniu nie tylko religijnym, lecz także świeckim. Śpiewała ją rycerstwo polskie jako pobudkę żołnierską

phot. E. Przyłuska (2)



przed bitwą pod Grunwaldem w 1410 r. i pod Warną w 1444 r. Kolejne hymny powstały w okresie Oświecenia. Był to „Hymn do miłości Ojczyzny”, napisany w 1774 r. przez biskupa Ignacego Krasickiego z przeznaczeniem dla kadetów Szkoły Rycerskiej w Warszawie. Potem powstał hymn „Witaj, majowa jutrzeńko”, sławiący dzieło Konstytucji 3 maja. Obie pieśni nie zyskały jednak większej popularności.

„Pieśń Legionów Polskich we Włoszech”, zwana też pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła” lub „Mazurek Dąbrowskiego”, przez ponad 120 lat towarzyszyła Polakom w ich walkach zbrojnych o odzyskanie utraconej państwowości. Przywoływano ją dla uczczenia najważniejszych wydarzeń i momentów dziejowych. Była z Polakami, gdy Napoleon Bonaparte wkroczył na tereny zaboru pruskiego. Adam Mickiewicz uwiecznił ją w XII księdze „Pana Tadeusza”. „Mazurek Dąbrowskiego” największą popularność zyskał jednak w okresie powstania listopadowego. Już w jego pierwszych dniach na warszawskich murach pojawiły się napisy „Jeszcze Polska nie zginęła”. Co ciekawe, w refrenie pojawiały się różne okolicznościowe przeróbki, na przykład nazwisko Dąbrowskiego zmieniano na Chłopickiego, Dwernickiego czy Skrzyneckiego. Po zajęciu Warszawy przez armię rosyjską 7 września 1831 r. wojsko polskie, Sejm i Rząd Narodowy przenieśli się do Modlina, a potem Zakroczymia. Tam od 11 do 20 września Rząd Narodowy wydawał „Gazetę Narodową”. W każdym numerze pod tytułem umieszczane było hasło: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Warto wiedzieć, że polska pieśń zainspirowała także inne narody. „Mazurek Dąbrowskiego” był tłumaczony na inne języki i rozpowszechniany w całej Europie w trakcie kolejnych zrywów niepodległościowych. W 1834 r. do melodii Mazurka powstała na przykład pieśń „Hej Słowane”, która stała się hymnem wszechsłowiańskim na zjeździe Słowian w 1848 r. w Pradze.

Podczas wielkiej manifestacji patriotycznej, która odbyła się 8 kwietnia 1861 r. na Placu Zamkowym w Warszawie, zjeżdżający ku Wiśle pocztalion odegrał na trąbce dźwięki Mazurka, co wywołało entuzjazm zgromadzonych. Niestety, chwilę później do tłumu Polaków zaczęło strzelać rosyjskie wojsko.

Pierwsze oficjalne wykonanie polskiego hymnu miało miejsce 10 grudnia 1905 r. w Sztokholmie, podczas wręczenia przez króla Szwecji nagrody Nobla Henrykowi Sienkiewiczowi. W odrodzonej Polsce pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła” walczyła jednak o prymat z innymi pieśniami patriotycznymi: „Boże coś Polskę”, „Warszawianką” czy „Rotą”. Po raz pierwszy hymn polski poddano regulacji prawnej w rozkazie ministra spraw wojskowych z 22 marca 1921 r. *Oddawanie honorów przy odgrywaniu „Mazurka Dąbrowskiego” i hymnów państw sprzymierzonych*. Co prawda nie nazwano go hymnem, ale pieśń do rangi hymnu nobilitowało zestawienie z hymnami innych państw. W innym rozkazie ministra, z 2 listopada 1921 r., został on już wprost nazwany hymnem. Ostatecznie „Mazurek Dąbrowskiego” ogłoszono hymnem narodowym 26 lutego 1927 r. W latach 30. XX w. do rangi pieśni narodowej aspirowała „Pierwsza Brygada”, uznawana od 1926 r. za półoficjalny hymn wojskowy. Pojawił się nawet pomysł połączenia obu pieśni i wylansowania nowego hymnu. Koncepcja ta się jednak na szczęście nie powiodła. Konstytucja RP z 2 kwietnia 1997 r. stanowi, że „Mazurek Dąbrowskiego” jest hymnem Rzeczypospolitej Polskiej.

opr. Elżbieta Przyłuska

Materiał powstał na podstawie publikacji: Aniela Agata Wawrzyk, *Historia hymnu polskiego w: Godło, barwy, hymn. Polskie symbole narodowe*, Muzeum Narodowe w Gdańsku, Będomin 2010.



PIOTR PIĄTKOWSKI

# Ostatnia taka straż

Podczas uroczystości patriotycznych organizowanych w Sochaczewie z okazji rocznicy odzyskania niepodległości corocznie polską flagę na maszt wciągają strażacy tamtejszej komendy powiatowej. To tradycja upamiętniająca pewne wydarzenia.

Położenie Sochaczewa nad Bzurą, centralnie na drodze prowadzącej z zachodu Europy na jej wschód, wpływało na rozwój miasta związany z handlem, ale bardziej było przekleństwem, związanym z ciągłymi przemarszami wojsk i usilnymi próbami zatrzymania przeciwnika na linii rzeki.

Kumulacją tych nieszczęść stała się I wojna światowa, kiedy to w latach 1914-1915 wojska rosyjskie i niemieckie umocniły swe pozycje na tak zwanym froncie wschodnim i przez osiem miesięcy prowadziły wojnę pozycyjną na linii Pilicy, Rawki i Bzury. Sochaczew znów znalazł się w samym środku ognia walk. Już na początku sierpnia 1914 r., po zniszczeniu Kalisza przez wojska Cesarstwa Niemieckiego, wśród Rosjan stacjonujących w Królestwie Polskim zapanowała panika i nastąpiło ich masowe wycofywanie się na wschód. Sochaczew opuścili władze rosyjskie, a mieszkańcy po ponad 100 latach niewoli poczuli powiew wolności.

## Rola strażaków

Tamtejsza Ochotnicza Straż Pożarna, działająca w mieście od 34 lat, była jedną z najbardziej prężnych organizacji. Już w momencie jej zakładania w 1880 r. liczyła 125 członków. Stała się więc trzonem straży obywatelskiej, a komendantem miasta został wieloletni strażak Henryk Swierzyński. Od sierpnia do 15 grudnia 1914 r., czyli do momentu ewakuacji miasta, strażacy w swych mosiężnych, błyszczących hełmach stali w dzień i w nocy na posterunku. Wypełniali obowiązki policji, grzebali zabitych, do-

starczali wodę i żywność, nie wolno im było gasić pożarów wzniesionych przez wrogów. W tym czasie miasto przechodziło kilkakrotnie z rąk do rąk – raz zdobywali je Niemcy, raz Austriacy i znów Moskale. Cały dobytek ochotniczej straży pożarnej został zniszczony – sikawki, powozy, narzędzia pożarnicze, kilkaset tomów biblioteki, część instrumen-

strażacki. Po długich zabiegach władze niemieckie wydały zezwolenie na organizację straży pożarnej i 11 listopada 1917 r. zostało zwołane zebranie organizacyjne, na które przybyło 60 osób. Wybrano zarząd straży, a władze niemieckie po wprowadzeniu swoich poprawek zatwierdziły go i przekazały strażakom sikawkę, cztery beczki i hełmy.



Straż pożarna w Sochaczewie, lata 20. XX w.

tów orkiestry i sam budynek strażnicy, który został spalony. 14 grudnia 1914 r. nasiliło się bombardowanie miasta z samolotów niemieckich i została zarządzona ewakuacja.

Po zajęciu przez Niemców terenów Królestwa Polskiego ludność wracała do zniszczonego i spalonego miasta. Na zgłiszczach zaczynało się nowe życie. Powrócił i duch

Z tułaczki wrócili także pozostali strażacy. Wojna europejska zbliżała się do końca. W październiku 1918 r. książę Paweł Woroniecki zawiadomił straż, że chce jej zwrócić i wręczyć przechowywany u niego sztandar wyniesiony z płonącego miasta w 1914 r. przez Władysława Książępolskiego. Uzyskano zgodę władz niemieckich na zorganizowanie





Tablica pamiątkowa na cześć sochaczewskich strażaków, którzy w 1918 r. uczestniczyli w wyzwoleniu miasta

wanie uroczystości. W niedzielne popołudnie na placu przed remizą zebrali się strażacy i mieszkańcy miasta. Książę Woroniecki po pięknym przemówieniu własnoręcznie odpruł wstęgę zasłaniającą na sztandarze polski napis i wręczył sztandar naczelnikowi Wacławowi Przedpełskiemu. Następnie na-

czelnik i wszyscy strażacy złożyli uroczystą przysięgę: „Pod tym sztandarem walczyć będziemy za niepodległą, zjednoczoną, z dostępem do morza Polskę – tak nam pomoż Bóg!”. Odspiewano hymn narodowy, a obecni na uroczystości Niemcy nie reagovali.

### W drodze do wolności

Kolejne wydarzenia potoczyły się szybko. Została złamana potęga Niemiec. Nastąpił dzień 11 listopada. Znowu tworzy się straż (milicja) obywatelska, złożona głównie ze strażaków oraz mieszkańców zrzeszonych w Polskiej Organizacji Wojskowej. Pierwszym polskim starostą został Włodzimierz Garbolewski, późniejszy prezes Ochotniczej Straży Pożarnej, a komendantem miasta – naczelnik straży Wacław Przedpełski. Strażacy przystąpili do rozbrajania Niemców, których garnizon składał się z ponad 300 żołnierzy. Straż zajęła komendanturę, dworzec kolejowy, magistrat, wszelkie magazyny aprowizacyjne, koszary wojskowe i wystawiła swe posterunki. Duch strażacki trzymał warty nad Bzurą w prastarym grodzie książąt mazowieckich. 11 listopada 1918 r. o pół-

nocy zorganizowano zbiórkę przed komendą, przez chwilę niemiecką, a znowu polską. Padają rozkazy: *Bacność! Szeregowiec Michał Czapigo – wystąp! Widzisz tę flagę niemiecką, powiewającą na naszej komendzie? Czarno-biała-czerwona. Zdjąć ją! Rozkaz, naczelniku! Chorągiew zdjęta. Co robić, naczelniku? – Czarny pas zerwać! – pada rozkaz. – Co masz? Flagę polską! Flaga na masz! Orkiestra – hymn narodowy. Przy ogólnej ciszy płyną dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Polska chorągiew narodowa powiewa nad komendanturą w Sochaczewie, po wiekowej niewoli. [1].*

Ochotnicza Straż Pożarna w Sochaczewie została rozwiązana w 1990 r., jednak pamięć o niej ma wyraz we wspomnianej tradycji.

st. bryg. Piotr Piątkowski jest komendantem powiatowym PSP w Sochaczewie

#### Literatura

[1] „50-letni jubileusz. Monografia jubileuszowa sochaczewskiej Straży Pożarnej Ochotniczej”, wydano nakładem Drukarni Polskiej Maksyma Gołaszewskiego w Mińsku Mazowieckim, Sochaczew 1931.

[2] Anna Zalewska, Jacek Czarnecki, „Ślady i świadectwa wielkiej wojny nad Rawką i Bzurą”, wydano nakładem Fundacji Przydrożne Lekcje Historii, Warszawa 2016.

REKLAMA



## MAŁY STRAŻAK

ul. Pszczyńska 362A 44-335 Jastrzębie-Zdrój  
tel/fax: 32 471 26 62 e-mail: info@malystrazak.pl  
[www.malystrazak.pl](http://www.malystrazak.pl)





DARIUSZ FALECKI

# Sztandary strażackie sprzed 1918 r.

Po wymazaniu Polski z map politycznych Europy sztandary strażackie były symbolem trwania polskości pod panowaniem zaborcy. Obecnie zabytki te znajdują się w największych muzeach pożarnictwa w Polsce.

Sztandar to również symbol jedności korporacyjnej strażaków. Jego posiadanie zwiększało prestiż jednostki, miało duże znaczenie dla kolejnych pokoleń. Sztandary fundowano najczęściej z okazji jubileuszy. Finansowano je ze składek lokalnej społeczności, a należy podkreślić, że był to zawsze znaczny wydatek.

Sztandary zawieszano na drewnianych drzewcach. Osoby, instytucje, a także zaprzyjaźnione jednostki straży pożarnej partycypujące w kosztach wykonania przybijały do drzewca gwoździe intencyjne. Był to wyraz solidarności, gotowości współpracy, a także dowód poparcia słusznej idei pożarnictwa.

A oto przykłady sztandarów reprezentatywnych dla trzech zaborów.

## Sztandar z zaboru pruskiego

Jednym z najciekawszych sztandarów w kolekcji Wielkopolskiego Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach jest sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrorogu. Jednostka powstała w 1880 r. Mimo że



phot. arch. WMP w Rakoniewicach

Sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej Ostroróg z 1896 r.

funkcjonowała w zaborze pruskim, większość jej członków stanowili Polacy. Dowodem prężnej działalności jednostki było wykonanie sztandaru w 1896 r. – należy on do najstarszych zabytków strażackich w Wielkopolsce. Wyróżnia go wykonanie na jednym płacie. Wybrano dla niego tonację ciemnozieloną. W jego zakupie partycypowali strażacy i towarzystwo ubezpieczeniowe. Pierwotnie, w wyniku nacisków administracji, umieszczono na nim napisy w języku niemieckim. W 1921 r. usunięto je, u góry wyszyto zaś napis: „Na chwałę bliźniemu urodzeni, Ochotnicza Straż Pożarna Ostroróg”.

## Sztandar z zaboru rosyjskiego

Sztandar Straży Ogniowej Ochotniczej Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych uszyty został wówczas, gdy Zagłębie Dąbrowskie znajdowało się w zaborze rosyjskim. Towarzystwo powstało w 1897 r. Inicjatorem jego założenia był polski arystokrata Stanisław Ciechanowski, znany również jako wydawca „Przeglądu Górniczo-Hutniczego”, poświęconego rozwojowi polskiego przemysłu ciężkiego. Działalność Stanisława Ciechanowskiego była zwalczana przez władze carskie, mimo to wspierał on polskie życie społeczne. Był współzałożycielem zakładowej straży pożarnej, finansował budowę szkół i osiedli pracowniczych. Jako sędzia gminny wprowadził do administracji język polski.

Dowodem postawy patriotycznej tamtejszej społeczności jest wykonanie wszystkich napisów na sztandarze w języku polskim. Na pł-



phot. arch. CMP w Mysłowicach

Sztandar Straży Pożarnej Ochotniczej Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych



cie głównym widoczny jest Orzeł Biały w koronie, po bokach znajdują się arabeski. Zamieszczenie na sztandarze polskiego orła z koroną świadczy o patriotyzmie Stanisława Ciechanowskiego, który tym sposobem budował postawę propolską wśród członków lokalnej społeczności. Na płacie odwrotnym umieszczono haftowany wizerunek św. Floriana gaszącego pożar budynku. W otoku widnieje napis: „W jedności siła”, w narożach symbole strażackie: hełm i skrzyżowane toporki. Sztandar ten stanowi część zbiorów Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach. Placówka ta ma w kolekcji kilka podobnych eksponatów.

## Sztandar z Austro-Węgier

Sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej z Dziedzic stanowi w zbiorach CMP jedyny przykład sztandaru straży pożarnej funkcjonującej w monarchii austro-węgierskiej. Dziedzice były małą wioską położoną

tuż przy granicy Austro-Węgier z Prusami. Z chwilą zakończenia budowy linii kolejowej Kraków-Wiedeń miejscowość ta zyskała dogodnie położenie komunikacyjne. Od końca XIX w. rozbudowywał się tam przemysł ciężki. Powstała fabryka podkładów kolejowych, rafineria ropy naftowej, zakład przetwórstwa metalowego (cynkownia), kopalnia węgla kamiennego, fabryka brykietów i cegielnia. Skupienie kilku dużych zakładów przemysłowych generowało zagrożenie pożarami. W Dziedzicach działała założona w 1892 r. Ochotnicza Straż Pożarna oraz straże zakładowe.

W 1906 r. wykonano sztandar OSP. Na awersie zamieszczono najbardziej charakterystyczne akcesoria strażackie: hełm, toporek, drabinę i ostrze bosa-

ka oraz rok uszycia sztandaru. Na rewersie wykonawca umieścił wizerunek św. Floriana. Gasi on obfitym strumieniem wody duży pożar. Patron strażaków ubrany jest w charakterystyczny mundur rzymski. Na jego plecach powiewa biało-czerwony płaszcz, co można interpretować jako nawiązanie do polskich barw narodowych. Należy podkreślić, że do czasów współczesnych zachowało się bardzo niewiele sztandarów polskich straży pożarnych funkcjonujących w cesarstwie austriackim.



Sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej Dziedzic z 1906 r.

fot. arch. CMP w Mysłowicach

Dariusz Falecki jest naczelnikiem Wydziału Naukowo-Oświatowego w Centralnym Muzeum Pożarnictwa



kapelan krajowy  
strażaków  
ks. st. bryg.  
dr Jan Krynicki

## Przez śmierć do życia

Jeśli sprowadzić człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego, jak to się dziś często dzieje, jego życie w istocie traci głębszy sens. Próbowujemy wpisaną w życie śmierć w różny sposób zaczarować, a nawet wyśmiać, lecz nie jesteśmy w stanie nad nią zapanować. Nic w tym obszarze nie pomogą różne dziwne pomysły, z obrzędowością Halloween na czele.

W istocie każdy człowiek pragnie wieczności i jakakolwiek inna nadzieja mu nie wystarczy. Dopiero dzięki wierze w życie wieczne można odnaleźć odwagę, aby jeszcze mocniej kochać ten świat i pracować, budować jego przyszłość. Również pamięć o zmarłych, tak silna w tych dniach, troska o ich groby i modlitwy za ich dusze to świadectwo nadziei zakorzenionej w przekonaniu, że śmierć nie jest ostatnim słowem na temat ludzkiego losu. Modląc się za zmarłych, sami rośniemy duchowo, co jest przecież tak ważne w perspektywie naszego zbawienia. Wszyscy bowiem odejdziemy kiedyś do Pana.

Uroczystość Wszystkich Świętych stanowi okazję, aby przenieść nasze spojrzenia z rzeczywistości ziemskiej ku wymiarowi Bożemu, wymiarowi wieczności i świętości. W tym dniu Kościół pielgrzymujący przez dzieje cieszy się wstawiennictwem niezliczonej rzeszy świętych wspierających Go w misji głoszenia Ewangelii. Doskonale rozumiał tę prawdę Jan Paweł II, który przez lata swojego pontyfikatu ogłosił świętymi więcej ludzi niż wszyscy jego dotychczasowi poprzednicy. Wierzył on bowiem, że święci to ludzie tacy jak my: z krwi i kości, wątpiacy, upadający, błędzący. Takich właśnie ludzi – zwykłych i świętych zarazem – stawia dziś przed nasze oczy Kościół.

W listopadzie wieńczącym rok, w którym wspominamy stulecie odzyskania naszej niepodległości, wdzięczną modlitewną pamięcią objąć powinniśmy też tych wszystkich, którzy w ciągu minionego wieku budowali wolną Polskę. Nie możemy przy tym zapominać, że pojmowanie rzeczywistości określanej mianem ojczyzny staje się coraz większym wyzwaniem dla ludzi żyjących w epoce globalizmu i kosmopolityzmu. Dlatego tak bardzo potrzeba nam kształtowania patriotyzmu, który jest wyjściem poza własny egoizm, umiejscowieniem siebie we wspólnocie osób, służeniem ojczyźnie pracą, posiadanymi dobrami, a nawet i życiem, jeśli zajdzie taka potrzeba.

Takiego patriotyzmu uczył nas Jan Paweł II, który rozpoczynając przed 40 laty swój pontyfikat, mówił: „Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną”. A żegnając się ze swymi rodakami w trakcie jednej z ostatnich pielgrzymek do kraju, mówił: „Wracając do Watykanu, nie opuszczam mego rodzinnego kraju. Zabieram w pamięci widok ojczystej ziemi, od Bałtyku do gór”.

Zwłaszcza w okresach zagrożenia narodowego, personifikując niejako Ojczyznę, ukazywano ją jako kochającą, wydającą na świat dzieci, karmiącą, otaczającą opieką, obdarzającą miłością i wymagającą wzajemności. Niech wyrazem tej wzajemności pozostanie nasza codzienna wierna służba Bogu i ludziom.

*Wam kapelan  
K. Jan Krynicki*



▣ **Refleksje na temat różnic między realizacją zadań narzucaną procedurami a ich rzeczywistym wykonaniem: Studium nad ćwiczeniami strażaków (*Reflections on work as done (WAD) and work as imagined (WAI) in an emergency response organization: A study on firefighters training exercises*), Paulo Victor R. de Carvalho, Angela W. Righi, Gilbert J. Huber, Caio de F. Lemos, Alessandro Jatoba, José Orlando Gomes, „Applied Ergonomics” 68 (2018), s. 28-41.**

Jakie aspekty mają znaczenie w przypadku optymalizacji działania służb państwowych, w tym straży pożarnej? Autorzy artykułu zwracają uwagę, że analiza procedur czy modeli zachowania to nie wszystko. Kluczowe jest monitorowanie sposobu wykonywania zadań. Ta z pozoru kosmetyczna zmiana podejścia ma ogromne znaczenie. W prezentowanym tekście postawiono tezę, że tylko przez obserwację można zweryfikować różnice między tym, co napisane, a tym, co w rzeczywistości wykonywane. Autorzy tekstu przeprowadzili bardzo interesujące badania podczas ćwiczeń poligonowych. Rejestrowali wiele rodzajów danych dotyczących osób wykonujących ćwiczenie, a wyniki poddali analizie krzyżowej z obowiązującymi procedurami. Pozwoliło to zidentyfikować niedostatki zarówno w procesie szkolenia, jak i samych procedurach.

Artykuł opisuje ciekawą metodykę badań, ale w szczególności analizy wyników – stanowi więc interesujący zbiór gotowych rozwiązań dla straży pożarnej. Wszystko to w celu ciągłej poprawy jakości działań ratowniczo-gaśniczych.

▣ **Oddziaływanie symulacji działań ratowniczo-gaśniczych i asymetrycznego przeniesienia ładunków na pokonywanie przez strażaków przeszkód (*Effects of simulated firefighting and asymmetric load carriage on firefighter obstacle crossing performance*), M.J. Angelini, R.M. Kesler, M.N. Petrucci, K.S. Rosengren, G.P. Horn, E.T. Hsiao-Weckler, „Applied Ergonomics” 70 (2018), s. 59-67.**

Autorzy skupili się na zagadnieniach z zakresu bezpieczeństwa i higieny służby – zwłaszcza kwestii, które są istotne w kontekście wypadków podczas działań ratowniczo-gaśniczych w trakcie pokonywania przez strażaków przeszkód statycznych (np. elementów architektonicznych).

Raport z badań doświadczalnych poprzedzony został zestawieniem informacji wynikających z szeroko zakrojonej analizy literatury przedmiotu. Autorzy nawiązali do wyników dotychczasowych badań na temat przyczyn wypadków o opisywanym charakterze. Podkreślili kluczową rolę fizjologii i biomechaniki jako czynników istotnie determinujących poruszanie się strażaków w warunkach pożaru i innych zagrożeń.

Zasadniczą część badań naukowych stanowiły eksperymenty przeprowadzone w warunkach ćwiczeniowych (zbliżonych do rzeczywistych). Na stanowisku badawczym ustawiono sześć przeszkód: przeszkodę poziomą, schody, matę, wąskie przejście i dwa drążki (do pokonania dołem).

W badaniu brało udział 24 strażaków, w tym 23 mężczyzn i jedna kobieta. Ich średni wiek wynosił 28,6 +/- 7,9 roku, wzrost 1,82 +/- 0,07 m, a masa ciała 90,7 +/- 14,9 kg. Musieli poświadczyc brak jakichkolwiek zaburzeń równowagi, poruszania się, wzroku, a także urazów w ostatnich dwóch miesiącach przed badaniem. Po przeprowadzeniu testów próbnych do właściwej grupy badanej zakwalifikowano 17 osób.

W artykule można znaleźć szczegółowo opisane wyniki badań wraz z parametrami ergonomicznymi. Wśród danych wyjściowych należy wymienić chociażby wysokość pokonywania przeszkód w odniesieniu do poszczególnych elementów buta strażaka. Potwierdzono doświadczalnie, że obciążenie sprzętem pożarniczym wpływa na ergonomię działań ratowniczo-gaśniczych, co można uznać za pośrednią przyczynę wypadków w służbie. Nawiązanie do wyników innych badań naukowych pozwala dostrzec szeroki kontekst przeprowadzonych doświadczeń, dający inspirację do głębszego zbadania omawianego zagadnienia.

▣ **Zespół stresu pourazowego w policji, straży pożarnej i u dyspozytorów (*Posttraumatic stress disorder in police, firefighters and emergency dispatchers*), K.E. Klimley, V.B. Van Hasselt, A.M. Stripling, „Aggression and Violent Behavior” 43 (2018), s. 33-44.**

Zespół stresu pourazowego (w skrócie PTSD, z ang. *Post Traumatic Stress Disorder*) z uwagi na specyfikę służby dotyka m.in. policjantów, strażaków i dyspozytorów. Amerykańscy naukowcy poświęcili temu zagadnieniu szeroko zakrojone badania literaturowe.

Przeprowadzono je na materiałach powstałych w latach 1960-2018, zebranych za pośrednictwem baz Google Scholar oraz PsychInfo. W większości przypadków miały formę publikacji naukowych i raportów. Wyszukano je z wykorzystaniem wybranych fraz, m.in. „PTSD”, „strażacy”, „choroby towarzyszące”, „czynniki ryzyka”. Wprowadzono dodatkowe trzy kryteria selekcji materiałów: nawiązanie do podmiotów bezpieczeństwa, które jako pierwsze reagują na zdarzenie (z ang. *first responders*, czyli właśnie policjanci, strażacy i dyspozytorzy), stwierdzenie PTSD oraz brak doniesień o wcześniejszych urazach głowy i chorobach psychicznych. Po przeszukaniu baz z użyciem słów kluczowych pozyskano 524 publikacje. Po uwzględnieniu wymienionych trzech kryteriów pozostało ich 218, w tym 65 publikacji poświęconych policjantom, 36 – strażakom, 18 – dyspozytorom oraz 25 – wszystkim grupom.

Wyniki badań przedstawiono w podziale na grupy docelowe: policjantów, strażaków i dyspozytorów. W przypadku każdej z nich skupiono się na takich kwestiach, jak: powszechność zdarzeń i zjawisk mogących doprowadzić do PTSD w związku ze specyfiką służby (z uwzględnieniem płci, etniczności, wieku i doświadczeń, poziomu symptomów PTSD), choroby towarzyszące (z uwzględnieniem zdrowia psychicznego i zdrowia mentalnego), ryzyko i czynniki ochronne, zasoby (z uwzględnieniem zarządzania stresem związanym z incydentami krytycznymi, wsparcia bilateralnego, programów wsparcia pracowniczego).

Struktura wymienionych zagadnień była równocześnie strukturą grupującą doniesienia literaturowe. Dlatego omawiany artykuł cechuje się przeglądownością i jest cenny z poznawczego punktu widzenia. Autorzy zaprezentowali w nim istniejący stan wiedzy o zespole stresu pourazowego w policji, straży pożarnej i grupie zawodowej dyspozytorów.

st. bryg. w st. sp. dr inż. Waldemar Jaskółowski,  
kpt. dr inż. Paweł Gromek i kpt. dr inż. Szymon Ptak  
są pracownikami Szkoły Głównej Służby Pożarnej



## Żyj bezpiecznie!

Dla wielu osób internet stał się podstawowym źródłem wiedzy. Ogrom zawartych w sieci informacji oraz prostota obsługi tego medium sprawiły, że na popularności straciły m.in. popularne jeszcze na początku XXI w. wielotomowe encyklopedie czy poradniki książkowe.

Idąc tym tropem, Policja postanowiła zebrać potrzebne wiadomości dotyczące naszego bezpieczeństwa i zgromadzić je w jednym miejscu właśnie w sieci. W przejrzysty i wygodny sposób przedstawiono informacje, których możemy potrzebować w razie nieoczekiwanych problemów. Zagubione dokumenty, zdarzenia na drogach czy podejrzane wiadomości e-mail nie powinny nas już przerażać, gdyż teraz łatwo odnajdziemy pomocne rady, co zrobić w danej sytuacji.

Witryna [www.zyjbezpiecznie.policja.pl](http://www.zyjbezpiecznie.policja.pl) ma prosty interfejs. Poszczególne działy, zawierające zbiory poradników, pozwalają szybko dotrzeć do interesujących nas wiadomości. W portalu zamieszczono także sekcję aktualności, w której znajdziemy najświeższe informacje o prowadzonych programach profilaktycznych oraz relacje ze związanych z nimi wydarzeń.

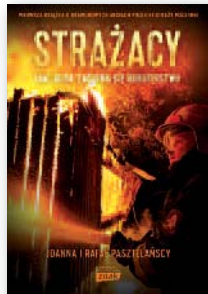


Zachęcamy do zapoznania się z witryną, dzięki której w sytuacjach kryzysowych można łatwo znaleźć niezbędną pomoc.

Tomasz Banaczkowski

✓ WARTO  
PRZECZYTAĆ

## Reportaże o najtrudniejszych akcjach



Do redakcji trafiła książka Joanny i Rafała Pasztelańskich wydana przez Społeczne Wydawnictwo Znak z Krakowa pt. „Strażacy. Tam, gdzie zaczyna się bohaterstwo”. Zwyczajowo zachęcając do jej przeczytania, powinniśmy opowiedzieć o tym, co jest w niej opisane, wspomnieć o znaczących miejscach i zdarzeniach. Powinniśmy być może napisać kilka linijek o tym, jak to jest z tym bohaterstwem, o którym mowa w tytule.

Postanowiliśmy jednak pominąć ten aspekt i pozwolić czytelnikowi samemu zajrzeć w głąb czasu, do miejsc i zdarzeń opisanych przez autorów. Możemy jednak zdradzić pewne szczegóły.

Na stronach tej wyjątkowej pozycji znajdziemy relacje ze zmagania strażaków z żywiołami: z ogniem – pierwszy rozdział nosi tytuł „Kule ognia spadają z nieba” (to o pożarze lasu w Kuźni Raciborskiej), z wodą – „Nikt i nic jej nie powstrzyma” (powódź latem 1997 r.), z ziemią – rozdział dotyczący pracy strażaków z grupy USAR POLAND (trzęsienie ziemi w Izmirze w Turcji i na Haiti). Pozostałe części książki opisują walkę strażaków o życie poszkodowanych podczas największych katastrof budowlanych i komunikacyjnych, które zdarzyły się w Polsce.

Trzy żywioły – ogrom ludzkiego cierpienia i strażacy niosący pomoc tym, którzy jej potrzebują. Trudno jest walczyć z siłami natury i ciężko jest patrzeć na dramat ludzi doświadczonych przez wytwory naszej cywilizacji, które wymknęły się spod kontroli. O tym przeczytacie na stronach tej książki – napisanej *in memoriam*, żebyśmy nie zapomnieli o poszkodowanych, ich cierpieniu i pracy strażaków „w służbie Bogu i Ojczyźnie”, a przede wszystkim w służbie zwykłym ludziom potrzebującym ich wsparcia.

Dariusz Kubel

## STRAŻ NA ZNACZKACH

### T-34 podpala katedrę



W dwa dni po wyzwoleniu Gniezna przez Armię Czerwoną, 23 stycznia 1945 r., około godz. 14 na rynek miasta wtacza się czołg T-34 z czerwoną gwiazdą na wieżyczce. Po chwili jego 85-milimetrowa armata na oczach zaszokowanych gapiów rozpoczyna ostrzał górujących nad miastem wież katedry prymasowskiej. Drewniane hełmy wież zaczynają płonąć, wkrótce pożar niszczy znaczną część zabytkowego wnętrza świątyni.

Akt wyjątkowego wojennego barbarzyństwa dokumentuje z ukrycia miejscowy fotograf Julian Śmielecki. Odnalezione niedawno negatywy posłużyły do wykonania unikalnej serii spersonalizowanych znaków opłaty pocztowej, wydanych 30 stycznia 2018 r. z okazji 73. rocznicy podpalenia gnieźnieńskiej. W użytku był również okolicznościowy stempel pocztowy.

Maciej Sawoni



# przegląd pożarniczy

Masz ciekawe spostrzeżenia  
i doświadczenia ze służby?

Chciałbyś podzielić się  
nimi z kolegami?

**ZOSTAŃ NASZYM  
AUTOREM!**

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE

tel. 22 523 33 06    [pp@kgpsp.gov.pl](mailto:pp@kgpsp.gov.pl)

[www.ppoz.pl](http://www.ppoz.pl)

